Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach. przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 8.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 28. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 5 lutego 1926 roku. Rok XX.

O stałe miejsce dla Polski w Lidze Narodów.

Genewa, 4. 2. (Tel. wł.) Sprawa wstępu Polski do Ligi Narodów została już rozwiązana na postawie układu zawartego pomiędzy Hiszpanją a większością członków Rady Ligi. Hiszpanja otrzyma stałe miejsce w Radzie a Polska zajmie niestałe. Inicjatywa do tego załatwienia sprawy wyszła ze strony dyplomacji polskiej.

* * *

Wiadomość powyższa obrusza w Polsce najwięcej tych, którzy przez szereg lat obniżali w opinji polskiej znaczenie Ligi Narodów — jako instytucji opanowanej przez Anglików.

Przypomnijmy, że za urzędowania p. Marjana Seydy przy ul. Miodowej, skasowano nawet stałego delegata w Genewie, którego przywrócił dopiero Skrzyński. O nastrojach tych w Lidze doskonale wiedziano. Dopiero w ostatnim czasie, raczej po niewczasie zorjentowano się i potworzono w Polsce lokalne towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, do których weszli dawniejsi zacięci przeciwnicy Ligi.

Inaczej jest z Hiszpanją, która od początku zrozumiała znaczenie Ligi i w jej pracach brała wybitny udział. Wprost pojąć nie można, że temu państwu, które przecież zaliczało się do mocarstw, a dziś jest na drodze ku odrodzeniu — nie dano zgóry stałego miejsca. Tem więcej, że Hiszpanja jest związana licznemi węzłami z dawnemi swemi kolonjami, a dziś poważnemi państwami w Ameryce Południowej, jak np. Argentyna, Chile, Peru i t. d. Hiszpanii należało się słusznie stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Jeśli je uzyskała dzięki poparciu Polski, to musimy naszą dyplomację za to pochwalić. Gdyby natomiast Polska równocześnie z Hiszpanją nie uzyskała stałego miejsca w Radzie, to klęska ta spada głównie na naszą prasę i nasz Sejm, w którego łonie nie było i niema polityków, orjentujących się w zagadnieniach polityki zagranicznej, jak to niejednokrotnie się ujawniło, ostatnio zaś najjaskrawiej wobec układów w Locarno.

A. P. B.

Bankructwo komunizmu w Europie.

Donoszą z Moskwy, iż centralny komitet partji komunistycznej postanowił zwołać w marcu zjazd w celu omówienia dalszej działalności kominternu. Rosyjska delegacja wystąpi z wnioskiem zaniechania dalszej propagandy komunistycznej w Europie i skierowanie wszystkich wysiłków na Daleki Wschód i kolonje angielskie.

Uchwała Centralnego Komitetu omawiając sytuację europejską, podkreśla, **iż sytuacja w krajach kapitalistycznych stabilizowała się, wobec czego wszechświatowa rewolucja się oddala.** Szkoda więc na ten cel pieniędzy...

Kooperatywa policyjna Małej Ententy przeciw sowietom.

Praga, 3. 2. (PAT) „Trybuna“ podaje za bukaresztеńskim dziennikiem „Dimoneati“, że na zaproszenie policji rumuńskiej ma się odbyć w Bukareszcie spotkanie szefów policji państw Małej Ententy. Na naradzie tej ma być wypracowany program walki z polityczną agitacją, prowadzoną zagranicą przeciwko państwom.

Czwarty konkordat pana Grabskiego.

Tym razem z Bolszewikami.

Wedle informacji prasy sowieckiej, za 2—3 miesiące, a więc z początkiem lata, dojść ma do skutku nowa, tym razem liczniejsza wycieczka parlamentarzystów polskich do Rosji sow. W skład tej delegacji mają wejść posłowie „Piasta“, Zwiazku Lud.-Narod. i Stronnictwa chłopskiego (grupa Dąbskiego). Równocześnie prasa sowiecka porusza sprawę rewizyty działaczy sowieckich w Polsce. Na pytanie skierowane do posła Bryla, na jakie przyjęcie mogliby liczyć uczestnicy wycieczki sowieckiej w Polsce i, czy odwiedziny takie są obecnie aktualne i możliwe, p. Bryl — wedle informacyj prasy sowieckiej, miał odpowiedizeć jak następuje: Wzajemne stosunki między rządem polskim a sowieckim nie są obecnie jeszcze całkiem unormowane. Co się tyczy społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza robotników i chłopów, to — rzecz oczywista — rewizyta przedstawicieli Rosji sow. zostanie chętnie powitana.

Zatarg sowiecko-chiński.

Moskwa, 1. 2. (PAT). (Ag. tel. Unji Sow.) Chiński pełnomocnik wręczył komisarzowi spraw zagranicznych Cziczerinowi depeszę chińskiego ministra spraw zagranicznych, donoszącą, że prezydent republiki chińskiej dwukrotnie wskazywał Czang-Tso-Linowi na konieczność zażegnania konfliktu. Minister spraw zagr. prosi o uwolnienie Iwanowa, wyrażając przytem przekonanie, że konflikt będzie wkrótce zażegnany. W odpowiedzi na ten telegram wystosował Cziczerin do posła sowieckiego Karachana pismo celem doręczenia go chińskiemu ministrowi spraw zagr. W piśmie swem Cziczerin wskazuje na niezmienne dążenie rządu sowieckiego do wzmocnienia przyjacielskich stosunków z wielkim narodem chińskim. W sprawie kolei wschodnio-chińskiej — głosi pismo — rząd sowiecki dąży jedynie do zapewnienia normalnego funkcjonowania tej kolei w interesie obu stron, zresztą zgodnie z istniejącym traktatem. Cziczerin wyraża nadzieję, że rząd chiński podejmie niezbędne kroki, aby zażegnać przykry incydent i aby na przyszłość zapobiec powtórzeniu się innych tego rodzaju zajść.

Spokój w Mandżury.

Moskwa, 1 2. PAT. Agencja sowiecka donosi: Po wymianie poglądów pomiędzy sowieckim konsulem w Mukdenie Rakowskim a Czang-Tso-Linem, wydał Czang-Tso-Lin polecenie przywrócenia dotychczasowego stanu rzeczy w związku zawodowym robotników i urzędników na wschodniej kolei chińskiej.

Anglja przeciw rozbrojeniu Polski?

Pisma stołeczne podają poniższą wiadomość:

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomym energicznym demarche rządu angielskiego w Warszawie. Rząd angielski, zaniepokojony redukcją zbrojeń polskich w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego, czynił Skrzyńskiemu przedstawienia, dając mu wyraźnie do zrozumienia, że jeśli Polska nie powstrzyma redukcji armji, Anglja nie poprze kandydatury Polski na członka rady Ligi.

Znamienne jest, że wiadomość tę przynosi „Manchester Guardian“, organ sympatyzujący z Niemcami, który stale pomawiał Polskę o politykę imperjalistyczną wobec Rosji, posądzał naród polski o tendencje militarystyczne wespół z Francją. Nagle to samo pismo obwieszcza, że rząd angielski przeciwny jest redukcji armji polskiej.

Pachnie to oczywiście intrygą. Gdyby wiadomość tę przyniósł komunizujący organ Labour Party, możnaby to wytłomaczyć 1) sympatją dla Rosji, 2) tendencjami pacyfistycznemi.

Ale trudno na razie zrozumieć, dla czego organ kapitalistyczny czyni trudności swemu rządowi, przynosząc rewelacje, które stwarzają nowe nieporozumienie między Anglją i Sowietami w momencie, gdy chodzi o pozyskanie sowietów do udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Niektórzy tłomaczą, że pogłoska ta jest wynikiem intensywnej propagandy niemieckiej przeciwko dopuszczeniu Polski do rady Ligi Narodów i nieprawdziwa jest nietylko z tego powodu, że sprzeciwia się powszechnie przyjętym formom dyplomatycznym, ale także na wskroś pokojowym intencjom Wielkiej Brytanji.

Z tego samego źródła dowiaduje się korespondent „Kurjera Warszawskiego“, że dziwnym zbiegiem okoliczności sekunduje Niemcom w akcji przeciwpolskiej państwo, po którem należałoby się spodziewać, że rzuci raczej na szalę cały swój wpływ, aby Polska mogła uzyskać stałe miejsce w radzie Ligi Narodów.

O Polsce szerzono w świecie różne plotki na jej szkodę, ale poniższa plotka jest pierwszą **korzystną** dla Polski.

Rozgłaszanie, że to sama Anglja, która dotąd potępiała rzekomy militaryzm polski, żąda utrzymania nadal wielkiej armji w Polsce, musi zrodzić w każdym Niemcu, Hiszpanie czy Amerykaninie nieodpartą myśl, iż **Polska po systemie polityki angielskiej tworzy ważne ogniwo.** Naszem zdaniem więc „Manchester Guardian“ oddał Polsce usługę, prawdopodobnie mimowolną.

Nowa próba rewolucji w Portugalji.

Lizbona, 3. 2. (PAT.) Żywioły radykalne dokonały onegdaj próby dokonania przewrotu, jednakże rząd opanował sytuację. Buntownicy zaatakowali koszary gwardji republikańskiej w Lizbonie. Atak został odparty. Aresztowano przywódcę buntowników pułk. Estewes, dwóch oficerów i kilka osób cywilnych. Wszystkie wojska lądowe i morskie pozostają wierne rządowi. W całym kraju panuje spokój. Wedle ostatnich informacji 340 buntowników poddało się bez zastrzeżeń.



† Generał Suchomlinow.

W jednym z lazaretów Czerwonego Krzyża w Berlinie zmarł w 78 roku życia gen. Suchomlinow, który jako minister wojny Rosji carskiej przyczynił się do pogromu Rosji. Rząd Kiereńskiego skazał Suchomlinowa na zesłanie do Syberji, bolszewicy jednak pomogli mu umknąć do Niemiec. W wydanych przez siebie pamiętnikach, winę za przegraną wojnę Suchomlinow zwala na W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, a sympatyj swoich wielkich do Niemców jednak nie ukrywa.

Może i Bydgoszcz coś z tego obliźnie?

Według wiadomości z Nowego Jorku Bank Gospodarstwa Kraj. otrzymał od firmy Ulen & Comp. propozycję udzielenia polskim samorządom dodatkowych kredytów w wysokości 10 milj. dolarów.

„Parszywe długi“ premjera Grabskiego mszczą się.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) B. minister przemysłu i handlu Klarner udaje się w najbliższej przyszłości do Włoch, aby uregulować z Banca Commerziale sprawę wierzytelności jej, obciążających Polski Monopol Tytoniowy. Kwestja ta musi być uregulowana, zanim delegacja polska do dalszych rokowań z Bankers Trustem wyjedzie za ocean.

Zaopatrzenie Wieczorkiewiczów i Bagińskich.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) Rzeczpospolita dowiaduje się, że sowiety wyznaczyły pensję dla dzieci Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Dzieci Bagińskiego w wieku lat 6, 8 i 10 otrzymywać będą po 200 rubli miesięcznie aż do pełnoletniości, a 4-letni chłopak Wieczorkiewicza 150 rubli miesięcznie, również aż do chwili uzyskania pełnoletności.

Wiosenna kampanja na Wschodzie rozpoczęta.

Jerozolima, 3. 2. (PAT) Według wiadomości z Aleppo, pochodzącej ze źródeł angielskich, powstańcy podjęli ponownie w północnej Syrji kroki nieprzyjacielskie.

Rozłam wśród nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 3. 2. (PAT) Członek partji nacjonalistycznej baron Richthofen złożył swój mandat do parlamentu i wystąpił z partji nacjonalistycznej. Pisma lewicowe dopatrują się w tym kroku Richthofena początku rozłamu partji nacjonalistycznej z powodu jej uchylenia się od czynnej polityki.

Związki słowiańskie z kulturą Etrusków.

Na pół tysiąca wieków przed Chrystusem głównym plemieniem półwyspu Apenińskiego byli Etruskowie. Pozostały po nich do dziś świątynie, groby, naczynia codziennego użytku, broń. Zachowało się około 2 000 napisów w ich mowie, ale nie zdołano ich odcyfrować. Stąd niewiadomo było skąd się wzięli i jaki był ich stopień pokrewieństwa do innych narodów, a zwłaszcza do dzisiejszych spadkobierców ich kultury. Czy była to rasa północno-europejska, blondyni o niebieskich oczach i wysokich czołach, z któremi całkiem niesłusznie identyfikują się Niemcy, a także Anglo-Sasi i Amerykanie? — Jeśli zdołano odcyfrować hieroglify egipskie oraz pismo klinowe assyryjskie, należało przypuszczać, że z czasem wydarta zostanie tajemnica pochodzenia kultury Etrusków. Udało się to podobno medjolańskiemu architektowi Antonio Cavalazzi ,który twierdzi, że odcyfrował napisy, sporządził słownik i gramatykę języka Etrusków. Dzieło to ukaże się w najbliższym czasie nakładem medjolańskiej firmy „Hoepli", jak donosi rzymski korespondent „Vossische Zeitung".

Nas, Polaków, odkrycie to interesuje z tego względu, że zdaniem berlińskiego profesora Schucharda, badacza przedhistorycznych wykopalisk na obszernem cmentarzysku słowiańskiem, które rozciąga się od Elby po Odrę, Etruskowie należą do jednej rodziny językowej z Baskami i plemionami kaukaskiemi, a także celtyskiemi i **słowiańskiemi.** Jest to, zdaniem prof. Schuchharta, rodzina języków śródziemnomorskich, starszych niż tzw. indo-germańskie. Hipoteza berlińskiego profesora zadaje cios ruchowi „nordyckiemu", w imię którego np. Stany Zjednoczone wstrzymują imigrację osobników nie-germańskiego pochodzenia, żeby nie byli „zakalcem" dla szlachetnych potomków rasy germańskiej.

Jak widzimy, badania i odkrycia naukowe mają wielki wpływ na wydarzenia polityczne. I tak, jak teorja hr. Gobineau o wyższości rasy północnej, niesłusznie z niemiecką identyfikowanej, zrodziła niebezpieczny obłęd polityczny Niemców i stworzyła sezonowe Cesarstwo Hohenzollernów, podobnie też zbadanie kultury Etrusków może mieć doniosłe znaczenie polityczne. Kto wie, czy praca architekta włoskiego nie stoi w związku z odrodzonym nacjonalizmem włoskim i z uprawnionem dążeniem narodowych polityków włoskich do przywrócenia imperjum włoskiego, zdruzgotanego ongiś przez germańskich barbarzyńców. (b.).

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn, 3. 2. (PAT) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowej sesji parlementu, na którem król Jerzy odczytał mowę tronową, w której powiedział m. in.: Moje stosunki z państwami obcemi są w dalszym ciągu przyjazne. W czasie ostatniej przerwy w pracach parlamentu mój ambasadór w Konstantynopolu był w Angorze celem ostatecznego uregulowania **sprawy granic Turcji i Iraku.** Rząd mój przystępuje z całą szczerością do wymiany poglądów z rządem tureckim celem wytworzenia jaknajserdeczniejszych stosunków między Turcją i Wielką Brytanją. Traktat, zawarty między mną a królem Iraku, oparty na wytycznych, przyjętych w orzeczeniu Rady Ligi Narodów podpisany został przez przedstawicieli stron, a następnie ratyfikowany przez parlament Iraku. Traktat ten przedłożony będzie panom niezwłocznie. Jeden z moich ministrów uda się wkrótce do Genewy, aby jako przedstawiciel Wielkiej Brytanji wziąść udział w pracach komisji, która przygotuje wytyczne dla ogólnej konferencji **ograniczenia zbrojeń.** Zdaniem mojego rządu dzięki systemowi bezpieczeństwa, który przyjęto w traktacie locarneńskim i wypływających z tego układu dalszych porozumieniach, będzie możliwe obecnie uczynić poważny krok naprzód w kierunku ograniczenia zbrojeń. Na krótko przed otwarciem obecnej sesji rząd mój podejmował w Londynie włoskiego ministra finansów, który wraz z wybitnymi przedstawicielami mego państwa zawarł porozumienie z rządem moim w sprawie **konsolidacji długu wojennego Włoch na warunkach słusznych** i zaszczytnych. Z radością też dowiedziałem się, że trudne to zagadnienie rozwiązano w sposób przyjazny. Rządy Francji, Belgji, Włoch i Niemiec zaproszone zostały do wzięcia udziału w przyszłej Konferencji rozbrojeniowej, mającej rozważyć możliwość zawarcia czynnego porozumienia międzynarodowego w sprawie ujednostajnienia godzin pracy.

Sprawa fałszerstw na Węgrzech.

Akt oskarżenia wręczony. — Oszuści „z patrjotyzmu".

W sobotę, dnia 30 stycznią, prokuratorja w Budapeszcie wręczyła akt oskarżenia 26 oskarżonym o udział w aferze fałszerskiej, z których 5 znajduje się na wolności.

Akt oskarżenia obejmuje 77 stron pisma maszynowego, z których 50 poświęcono na motywację oskarżenia księcia Windischgraetza, jako głównego sprawcy przestępstwa, 10 urzędników państwowego instytutu kartograficznego z radcą Geroe na czele, zawieszonego w urzędowaniu szefa policji Nadossy'ego, prywatnego sekretarza księcia Windischgraetza, Raaba, emerytowanego i faktycznego kierownika instytutu kartograficznego, Hejtsa, i Kurza, jako współwinnych fałszerstwa.

Książę Windischgreatz sfałszował w latach 1923-24, głównie zaś latem 1925 roku od 28 do 30 miljonów banknotów 1 000 fr. W tym celu na początku roku 1923 sprowadził z Niemiec i Austrji niezbędne dla fałszowania materjały i maszyny, za pomocą których Geroe i jego towarzysze wyrabiali falsyfikaty w budapeszteńskim instytucie kartograficznym.

Następnie akt oskarżenia opisuje rolę poszczególnych urzędników instytutu w aferze fałszerskiej. Geroe z polecenia ks. Windischgreatza udał się na początku roku 1925 **na studja do Niemiec, gdzie zdobył papier i maszyny.** Nadossy brał świadomie udział w przestępstwie, uczestniczył bowiem w wielu konferencjach, na których omawiano szczegóły fałszowania banknotów. Nadossy brał również czynny udział w puszczaniu w obieg falsyfikatów, dostarczając 6 fałszywych paszportów rumuńskich, nadto polecił on z mocy swego stanowiska przygotować 3 fałszywe paszporty węgierskie i, wprowadzając w błąd urzędników ministerjum spraw zagranicznych, zdobył dla płk. Jankovica paszport kurjerski. Wreszcie Nadossy zmusił dyrektora Pocztowej Kasy Oszczędności, Baressa, do udzielenia Belli Mankovitzowi pożyczki w wysokości 400 miljonów koron dla wykupienia zlombardowanych 150 fałszywych tysiącfrankówek.

W drugiej grupie oskarżonych, złożonej z 6 osób, wśród których znajduje się również biskup Zadravec, akt oskarżenia zarzuca współudział w puszczaniu w obieg falsyfikatów. Biskup Zadravec ułatwiał świadomie puszczanie w obieg falsyfikatów, w mieszkaniu jego odbywało się liczenie i sortowanie fałszywych pieniędzy, w czem brał on udział osobiście. Uczestniczył on również w pewnej konferencji, która odbyła się w mieszkaniu księcia Windischgreatza, dotyczącej zmiany falsyfikatów.

Prokuratura domaga się następnie zatrzymania w areszcie już uwięzionych osób aż do rozprawy sądowej. Aresztowanemu w Hamburgu Olchvary'emu wręczono również akt oskarżenia i podjęto kroki w celu wydania go władzom węgierskim. W kwestji wydania zaaresztowanych w Hadze Jankovica, Mankovica i Manyovszky'ego, prokuratura zajmie stanowisko po przeprowadzeniu dochodzenia przez sądy holenderskie.

* * *

W umotywowaniu aktu oskarżenia, dotyczącego afery frankowej, oświadczono między innemi, że Windischgraetz postanowił w r. 1923 wraz z kilkoma przyjaciółmi, których nie chce wymienić, przystąpić do fałszowania banknotów któregoś z państw. Po dłuższym namyśle wybrano franki francuskie. Ks. Windischgraetz, który się do tego przyznał, oświadczył, że fałszerstwa dokonał nie we własnym interesie materjalnym, lecz ze względów patrjotycznych. Ks. Windischgraetz w pierwszym rzędzie zwierzył się z tym planem szefowi policji Nadossy'emu. Nadossy twierdzi, że brał udział w fałszerstwach tylko z tego względu, iż sądził, że tym sposobem przysłuży się ojczyźnie. Stwierdzono, że w instytucie kartograficznym wykonano w początkach roku 1925 około 24 do 25 tysięcy sztuk falsyfikatów. Zostały one przewiezione w skrzyni z domu ks. Windischgraetza do mieszkania biskupa Zadraveca, który te skrzynie osobiście przyjął. Skrzynia ta pozostawała przez kilka dni w jego mieszkaniu ,poczem falsyfikaty zostały przewiezione do lokalu związku narodowego. Celem puszczenia w obieg falsyfikatów, Windischgraetz zapoznał się z pułk. Jankovitzem, który po otrzymaniu partji banknotów za fałszywym paszportem odjechał do Paryża.

Dyrektor P. K. O. Baross przyznał się, że o całej aferze dowiedział się od Nadossy'ego i Windischgraetza. Ponieważ nie udało mu się nakłonić ich do wstrzymania całej akcji i zniszczenia falsyfikatów, podał on za pośrednictwem bankiera Horwatha do wiadomości prezydenta ministrów hr. Bethlena, że w lokalu związku narodowego znajdują się fałszywe tysiącfrankówki Stało się to mniej więcej na dwa dni przed wyjazdem hr. Bethlena do Genewy, a więc w ostatnich dniach listopada. Po otrzymaniu tej wiadomości hr. Bethlen wystosował do prezydenta związku barona Perenyi'ego list, w którym prosił go, aby śledził za przebiegiem całej sprawy. Perenyi doniósł o treści listu Szörtsey'owi. Mimo, że Perenyi wiedział o tem, że w lokalu związku narodowego sortuje się fałszywe banknoty tysiącfrankowe, oświadczył jednak, że niema tam żadnych falsyfikatów i doniósł o tem Bethlenowi. Jednakże, mimo tej odpowiedzi, prezes ministrów polecił zawiadomić Nadossy'ego i wezwać go do rozpoczęcia śledztwa w tym kierunku. Następnie 10 tysięcy sztuk falsyfikatów przeniesiono do mieszkania ks. Windischgraetza, 10 tysięcy sztuk do przedpokoju mieszkania Barossy'ego, resztę zaś do mieszkania Szörtsey'a.

Akt oskarżenia omawia następnie rolę osób, których zadaniem było puszczanie w obieg banknotów zagranicą. Fałszerze, w pierwszym zaś rzędzie ks. Windischgraetz, kładli wielką wagę na to, aby wszystkie zawikłane w tę aferę osoby złożyły w ręce biskupa Zadraveca przysięgę. Wszystko przemawia za tem, że biskup Zadravec wiedział o tych fałszerstwach. Można nawet stwierdzić, że biskup oświadczył gotowość współpracy w tym kierunku.

Umotywowanie aktu oskarżenia zajmuje się następnie szczegółami, dotyczącemi fałszywych dokumentów, oraz sprawą paszportu kurjerskiego, który Nadossy, nadużywszy swej władzy, wydostał z ministerstwa spraw zagranicznych.

Sowiety szukają zbliżenia z Zachodem.

Rakowski o zbliżeniu Rosji do Polski.

Moskwa, 3. 2 .(PAT). Rakowski przed odjazdem do Paryża udzielił korespondentowi Havasa wywiadu, w którym podkreślił znaczenie rokowań francusko - sowieckich, które mają się rozpocząć w Paryżu po przyjeździe delegacji sowieckiej. Delegacja ta składać się będzie z przedstawicieli komisarjatu spraw zagr., finansów, handlu, rady państwa, banku państwa i najwyższej rady przemysłowej. W późniejszym czasie przyłączy się jeszcze do delegacji rosyjskiej specjalna komisja do rokowań z przemysłowcami francuskiemi. Rakowski zaznaczył dalej w wywiadzie, że bez udziału unji sowieckiej Europa, a w szczególności Francja nie będzie mogła się uwolnić od dyktatury krajów zamorskich. Przyznanie Rosji przez Francję długoterminowego kredytu przyczyni się niewątpliwie do rozwoju przemysłu francuskiego i do ożywienia stosunków **handlowych między Francją** i unją sowiecką.

Przechodząc do spraw ogólnych Rakowski oświadczył, iż nie istnieją żadne przeszkody, mogące utrudnić zapoczątkowane już **zbliżenie między Polską i Rosją sowiecką.**

Co się tyczy sprawy terytorjalnego stanu posiadania w Europie, to stanowisko nasze — mówił Rakowski — jest podyktowane traktatami, które podpisaliśmy, oraz zasadą samostanowienia narodów, której hołdujemy. Z tej racji potępialiśmy zawsze akt gwałtu, jakim było w roku 1871 **oderwanie od Francji Alzacji i Lotaryngji.**

Unja sowiecka gotowa jest zawrzeć z każdem państwem traktat analogiczny do tego, jaki został ostatnio zawarty z Turcją. Zawarcie tego traktatu — mówił Rakowski — jest przekonywującym zaprzeczeniem pogłosek o rzekomym **układzie włosko - sowieckim przeciwko Turcji,** lub też o sojuszu turecko-sowieckim, skierowanym jakoby przeciwko Włochom, Anglji, lub jakiemuś innemu państwu.

Wywiad swój zakończył ambasador sowiecki oświadczeniem, iż Rosja może wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej tylko w charakterze równouprawnionego członka. Fakt, iż Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji, może jedynie ułatwić nawiązanie stałych stosunków między unją sowiecka a Ameryka.

Organ Benesza prowokuje Polskę.

Propagandowy organ czeskiego ministra spraw zagranicznych „Prager Presse", zamieszcza w nr. 31 z ostatniego stycznia na miejscu naczelnem artykuł londyńskiego współpracownika George'a Glasgow p. t. „Stany Zjednoczone Europy", gdzie autor, nie znający stosunków na kontynencie, porusza ponownie sprawę wileńską, której dla Polski korzystne zakończenie nazywa pierwszą klęską Ligi Narodów. Jeśli p. Glasgow koniecznie chciał poruszyć różne zatargi graniczne, to nie mógł był pominąć najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński. W każdym razie artykuły takie nie torują drogi porozumieniu z Polską, a tem mniej unji celnej z Polską, do której Czesi dążą. **(b.)**

Słowacy przeciw Massarykowi?

„Slovak", organ stronnictwa Hlinki, twierdzi, że prezes rady ministrów Svehla, ze względu na bliskie wybory na prezydenta republiki i ze względu na to, że obecna większość koalicyjna nie jest dostatecznie silna, zamierza wdrożyć akcję, celem pozyskania niemieckich socjal-demokratów i związku niemieckich rolników. Stronnictwo Hlinki nie wchodzi w rachubę, ponieważ nie liczą na głosy tego stronnictwa przy ponownym wyborze prezydenta Massaryka.

Ponowne chmury na Dalekim Wschodzie.

Sowiecki konsul generalny w Charbinie Grand zawiadomił Karachana, iż władze chińskie przeprowadzają dalsze rewizje i aresztują sowieckich urzędników i robotników, wymuszając od nich zeznania, kompromitujące rząd sowiecki. Karachan w imieniu sowietów wysłał do ministra spraw zagranicznych ostrą notę, grożąc zbrojną interwencją.

W depeszy do gen. Czan-So-Lina protestuje przeciwko znęcaniu się nad sowieckimi ludźmi, żądając usunięcia z Charbina głównodowodzącego armją chińską gen. Czan-Szuan-Sana.

Zinowjew i Kamieniew warjują.

Z Moskwy donoszą, iż Zinowjew i Kamieniew dwaj „dyktatorzy" komunistyczni tak przerażeni są nagłą klęską upadku, iż zaprzestali jadania w lokalach publicznych i w sferach komunistycznych z obawy przed otruciem. Ta obawa wywołała chorobę nerwową w postaci manji prześladowczej, która się wzmaga z dnia na dzień wobec odmowy wydania im paszportów dyplomatycznych na wyjazd za granicę.

Odstawienie „ssawców".

Ze zmianą kursu polityki, wewnętrznej sowiety przystąpiły do reformy kominternu. Na wstępie postanowiono odmówić dalszych subwencji pieniężnych partjom komunistycznym w Szwecji, Norwegji, Danji i Czechosłowacji. Krok ten tłomaczy obecny skład kominternu tem, iż w powyższych partjach powstały tarcia, które hamują należyty rozwój akcji komunistycznej.

Kradną nawet czołowi.

Z Moskwy donoszą, iż przeprowadzona rewizja kasy kominternu ujawniła brak 600 tysięcy rubli. Sprzeniewierzenia dokonali „kuzynkowie" Zinowjewa na spółkę z niejakim Karpowem, który prowadzi obecnie odpowiedzialną robotę komunistyczną na Dalekim Wschodzie.

Znowu skradziono dokumenty.

W nocy 25 stycznia w hotelu, gdzie zatrzymują się zagraniczni delegaci kominternu, skradziono bardzo ważne dokumenty, dotyczące propagandy na Dalekim i Bliskim Wschodzie. W związku z tem dokonano wiele aresztowań. Przypuszczają, iż dokumenty te dostały się w ręce mocarstwa, najwięcej zainteresowanego w zdemaskowaniu współpracy rządu sowieckiego i kominternem.

Gospodarka Państwowa
w oświetleniu Najwyższej Izby Kontroli.

IV.

5. Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

O swoistym systemie gospodarki Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zarówno w kwestjach pieniężnych, jak i w sprawach personalnych, pisał już wielokrotnie Dziennik Bydgoski, wskazując na partyjny („folwarczny“) charakter tej gospodarki, na zdarzające się nadużycia pieniężne w urzędach zagranicznych na chęć ich zatuszowania itd. Wyjaśnienia, jakie ogłaszało Ministerstwo, nie zawsze były wyczerpujące i przekonywające. **Sprawozdania Kontroli Państwowej potwierdzają w ogóle słuszność stawianych przez prasę zarzutów,** uwidoczniają bowiem chaotyczność tej gospodarki, brak u niej ładu i oszczędności. Prawda, i to trzeba tu zaznaczyć, ostatnie sprawozdanie, za r. 1924, przyznaje, że **w porównaniu z latami poprzedniemu, nastąpiła już teraz pewna poprawa dotychczasowych stosunków,** szczególnie na placówkach zagranicznych, ale jednocześnie sprawozdanie to uskarża się na **„pewną przewlekłość w załatwianiu przez Ministerstwo spraw, poruszonych przez Kontrolę, na brak energicznych zarządzeń Ministerstwa w niektórych sprawach“.**

Charakterystycznym jest końcowy ustęp sprawozdania: „W wypadkach stwierdzenia nadużyć ujawniło się zbytnie zaufanie kierowników urzędów zagranicznych do podwładnych im urzędników i niedostateczne wnikanie ich w sprawy finansowe, co ułatwiało popełnienie nadużyć. Były-by pożądane zarządzenia Ministerstwa w kierunku usunięcia tego zjawiska, które może pociągnąć za sobą znaczne straty dla skarbu państwa“.

Przechodzimy teraz do streszczenia, podanych w sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli, za r. 1924, faktów i wypowiedzianych uwag.

* * *

Ministerstwo Spraw Zagranicznych składa się: 1) z Zarządu Centralnego, 2) Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku i 3) z Urzędów Zagranicznych (ambasady, poselstwa, konsulaty); pozatem podlegają Ministerstwu delegacje do komisji mieszanych Polsko-Sowieckich: Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie, oraz delegacje do rozmaitych organizacji międzynarodowych, czasowych i stałych, jak to do Ligi Narodów, do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, do Trybunału Rozjemczego Polsko-Niemieckiego w Paryżu, do Komisji Granicznej Polsko-Czechosłowackiej itd.

Zarząd Centralny, t. j. Ministerstwo w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, dzieli się na trzy departamenty: Ogólny, Polityczno-Ekonomiczny, Konsularny i osobny, nie włączony do żadnego departamentu, „Protokół Dyplomatyczny“. Na Zarząd Centralny, w r. 1924, było preliminowanych: 4.807.000 zł; wydano znacznie więcej, mianowicie 5.934.000 zł; **sam fundusz dyspozycyjny przekroczono o przeszło miljon złotych;** na rok 1926 preliminuje się 8.670.000 zł; w tej sumie na fundusz dyspozycyjny 3.595.000 zł, a na fundusz propagandowy — 1.512.000 zł, na subwencję dla komitetu polskiego wystawy w Filadelfji 500.000 zł, razem 5.607.000 zł na fundusze t. zw. „Specjalne“.

Wbrew ogólnej zasadzie jedności kasy dla wszystkich instytucji państwowych, **Ministerstwo Spraw Zagranicznych posiada dwie własne kasy:** 1) Urząd Płatniczy i 2) Kasę Depozytowo-Konsularną. Kontrola Państwowa stwierdziła zbytnie przechowywanie w tych kasach wielkich ilości gotówki, zamiast przekazywania ich do Centralnej Kasy Państwowej, zbyt rzadkie dokonywanie w nich rewizji (raz na 9 miesięcy w r. 1924), oraz rozmaite usterki w prowadzeniu rachunkowości, jak np. zaległości w sporządzeniu wykazów sum, podnoszonych **z funduszu dyspozycyjnego,** w regulowaniu zaliczek, wydawanych urzędnikom na koszty podróży służbowych i przesiedlenia itp.

Liczba urzędników i funkcjonarjuszów niższych Centralnego Zarządu („służba wewnętrzna“), preliminowana na r. 1924, wynosiła 377 osób; w początku roku była przekroczona o 19 osób; w końcu roku zredukowano ją do 365 osób; na r. 1926 preliminuje się 322 urzędników (etatowych i kontraktowych) i 67 funkcjonarjuszów niższych, razem 389 osób. Pobory urzędnicze, w znacznej ilości wypadków, nie były w r. 1924 obliczane zgodnie z obowiązującemi przepisami, np. odnośnie do dodatku ekonomicznego na rodzinę, przyznania niesłusznie wyższego szczebla uposażenia za studja wyższe osobom, które do tego prawa nie miały.

Sprawy personalne w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wymagają zasadniczego uporządkowania; nie prowadzi się dokładnej ewidencji urzędników służby wewnętrznej i służby zagranicznej, zarówno etatowych, jak i kontraktowych; zdarzają się wypadki, że jedni i ci sami urzędnicy figurują jednocześnie w księgach personalnych obu tych służb, albo też są wymienieni w jednej książce, jako zwolnieni, w drugiej — jako znajdujący się na służbie. Listy płacy, szczególnie z placówek zagranicznych, nie zawsze są zgodne z wykazami stanu osobowego. **Zwolnieni, na skutek akcji oszczędnościowej, ze służby etatowej, byli jednocześnie przyjmowani, jako kontraktowi.** Stwierdzone były wypadki wydania jednej i tej samej osobie kilku legitymacji urzędniczych, bez objaśnienia powodów; legitymacje te nie zawsze były odbierane przy zwalnianiu urzędnika. Również **nie zawsze były przestrzegane przepisy o wydawaniu i zwracaniu paszportów dyplomatycznych;** były wypadki niezwrócenia tych paszportów, co pozwalało osobom, które je zatrzymały, nieprawnie z nich korzystać... Zwraca na siebie uwagę **wielka liczba dokonywanych przeniesień urzędników** ze służby wewnętrznej do zagranicznej i na odwrót, a także z jednej placówki zagranicznej na drugą; takich przeniesień, w r. 1924, dokonano przeszło 100 i wydano na ten cel około 161.000 zł; na rok 1926 preliminuje się na przesiedlenia 150.000 zł; Kontrola Państwowa stwierdziła przytem **nieprawidłowości w prowadzeniu księgi „funduszu instalacyjne-**



Kronos: Ładnie się zaczął ten nowy rok!...

MACIEJ WIERZBIŃSKI 36

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Problemat nie łatwy do rozwiązania. Zgłaszają się wprawdzie z pośród nich doświadczeni kolejarze, lecz wysłać pociąg do Poznania, to znaczy, podarować go Polakom. Trzeba zatem tak pomówić z naczelnikiem stacji, by zrozumiał, że za ich argumentami stoją jeszcze wymowniejsze pięści. Lecz naczelnik dawno opuścił ręce i z fatalizmem zgoła wykolejonego osobnika przyglądał się biegowi rzeczy. Więc Polacy cichaczem zabierają się do dzieła i ostatecznie wąż kilku wagonów rusza w noc, w mróz i wichurę.

Pierwsze, sine zorze wypełzają na ciemną płachtę niebios. Pociąg staje. W zaspanych oczach podróżnych majaczą przed oknami wagonów figury niemieckich żołnierzy. Tam do djabła! Co to znaczy? Istotnie żołnierze, lecz z biało-czerwonemi przepaskami na ramionach... Polacy!!

— Hasło?! — wołają głosy przed wagonami.

— Wolność! — odpowiadają na chybił trafił Westfalczycy, rzucają to hasło, pod jakiem wracają z obczyzny.

— Hurra! Nasi!... Niech żyją!

I jakiś dziwnie serdeczny uścisk łączy dłonie bratnie.

Tymczasem zorze zaranne rozwłóczyły się na bladych lazurach, roztoczyły wachlarze złotych promieni i na widnokręgu zapalają się krwawe łuny.

— A macie broń? — pyta zaraz uzbrojony powstaniec ziomków, bo że przybyli oni, aby się bić, rozumie się samo przez się.

— Nic, aby jeno pięści.

— A Niemców w Krzyżu siła?

— Przejezdni. Wszystko tam ma strach okrutny.

— Hycle!... Wnetki będziem w Berlinie!

Na wszystkich stacjach zbiegają się ludzie do pociągu, witają wiwatami i żywnością drużynę tułaczą, jaką wygnały z rodzinnej ziemi ustawy przeciwpolskie, — drużynę synów, co w morzu germańskiem nie zapomnieli o Matce. Rozszerzają się serca i otwierają ramiona. Wygnaniec polski oddycha powietrzem ojczystem i śmieje się do obrazu tej swojej ziemi rodzinnej, tak młodej i pięknej o świcie wolności.

II.

W trzecie święto Bożego Narodzenia niemal cały dwór Chobieliński wybrał się do Nakła na obchód ku czci Henryka Dąbrowskiego, urządzony przez Towarzystwo Czytelni dla Kobiet, którego duszą była pani Prusinowska i Anielka. W ostatnich dniach zabiegały one gorliwie około tego obchodu, gdyż oprócz przemówienia, jakie miał wygłosić patrjotyczny ks. wikary Djonizy Bielski, program zapowiadał teatr amatorski, a mianowicie sztuczkę popularną: „Na Straży“ oraz żywy obraz „Polska Powstająca“ jako „gwóźdź“ przedstawienia. Więc panna Aniela odbywała próby, szyła u pani d-rowej Majewskiej kostjumy z pannami Nakielskiemi i sama miała wziąć udział w żywym obrazie.

Niemało było kłopotu, ale wiele więcej radości. Z natury rzeczy wynikało, że obchód ten, odbywający się na świetlanem tle wiadomości z Poznania, nietylko zgromadzi tłumy, ale przeobrazi się w entuzjastyczną manifestację uczuć narodowych. Przecież kresowe miasteczko, gdzie w kąt zepchnięta polskość zdawała się być w agonji, nigdy nie czuło się tak polskiem jak dnia tego.

Wszelki entuzjazm wydawał się panu Antoniemu objawem niedojrzałości i lekkomyślności i budził w nim zaskórny lęk. Zwłaszcza, gdy do przepełnionej sali wkroczył buńczucznie zwalisty robotnik Bronisław Jerka w nieznanej jeszcze wysokiej rogatywce z białoczerwoną kokardą na piersi munduru, dziedzic Chobielina począł przewidywać awanturę z miejscowemi Niemcami, którzy, jak było wiadomo, nie posiadali się z wściekłości i groźną przybrali postawę. Jednakże uspokoił się nieco, gdy ku wielkiemu zdziwieniu ujrzał kilku dalej mieszkających ziemian z rodzinami, gdy uścisnął mu dłoń sędziwy poseł dr. Roman Komierowski z Nieżychowa. Oblicza państwa Chłapowskich i Mieczkowskich z pod Żnina wyrażały wszystko prócz obawy, a oficjaliści z dóbr Samostrzeleckich i Potulickich rozprawiali głośno z młodym oficerem Edmundem Bartkowskim o organizowaniu siły zbrojnej. Wobec tego pan Prusinowski przypomniał sobie, że należy do Rady Ludowej i zbliżył się do jej przewodniczącego, pana Jana Okopińskiego, aby spróbować, czy nie da się wylać kubła zimnej wody na podniecone umysły.

Aliści ruch wolnościowy szedł ku Noteci, Brdzie i Wiśle i w dzień Nowego Roku przywieziono do Chobielina wieści, że wyrzucono łatwo, bez strzału oddział Grentzschutzu z miasta Nakła. Pan Antoni nie ochłonął jeszcze z wrażenia, gdy wpadł do pokoju jak bomba rozgorzały Staś i jął trzepać:

— Kcynia nasza!... W Gołańczy, już oczyszczonej, zebrała się garść Polaków i dalej na Kcynię! Niemcy mieli tam dwie armaty na moście, pociąg pancerny i kompanję żołnierzy. Kcyniacy zaś ani jednego karabina. Gołańczakom dostarczył pan Szulcowski... jeden granat ręczny. Taka to była wyprawa. Jechali na wozach panów Wyszomirskiego i Drogowskiego. W mieście spokój. Niemcy zgromadzili się na dworcu...

— Skąd to wiesz?! — przerywa młokosowi ojciec, prażąc go wylęknionem spojrzeniem.

— Wiem... Opowiadali... — bełkoce Staś i po chwili jedzie dalej z rozpierającym go animuszem.

— Niemcy spali w wagonach ze swemi maszynówkami. Zabawne było, gdy nasi przyłapali przed dworcem dwóch żołnierzy na posterunku stojących. Jeden Niemiec, drugi Polak, jakiś strasznie honorny. Nie chce nic zdradzić, wstyd go, że dał się rozbroić jak dureń, więc jęczy, prosi się, powstarza w kółko: „Oddejta mi karabin! Nie róbta mnie głupim!...“ A głupi był, że w ten Grentzschutz wchodził dla tych kilku marek żołdu. Za to powinni mu byli wrzepić porządne baty. Sam zrobił się głupim...

— I cóż dalej? — wpada Anielka

(Ciąg dalszy nastąpi)

go", z którego wypłacane są urzędnikom zapomogi i pożyczki na koszty przesiedleń. **Niezwykle wielką jest liczba wydawanych długoterminowych urlopów bezpłatnych;** urlopy te pośrednio obciążają skarb państwa, albowiem czas urlopu zalicza się na wysługę emerytury, a składki emerytalne za ten czas nie są pobierane; na żądanie Kontroli, w r. 1924 z liczby takich urlopowanych urzędników, 30-tu zostało zupełnie ze służby zwolnionych, 4-ch powołano do służby czynnej, 6-ciu delegowano, jako kontraktowych, na placówki zagraniczne; pozostało jeszcze na długoterminowym urlopie 20-tu urzędników. **Nadmierna liczba podróży kurjerskich,** która dochodziła do 42-ch w ciągu jednego miesiąca, została, na skutek interwencji Kontroli Państwowej, zredukowana do 22—25 miesięcznie; na podróże kurjerskie w r. 1926 preliminuje się 180.000 zł.

Gospodarka materjałowa w Ministerstwie **nie** jest jeszcze racjonalna i oszczędna; zdaniem Kontroli, zakup materjałów (opał, benzyna itd.), powinien być uskuteczniony drogą przetargu, w miarę możności wprost od producentów, i w ilościach tylko rzeczywiście niebędnych, bez gromadzenia zbytecznych zapasów.

Komisarjat Generalny w Gdańsku; w r. 1924 oczekiwano dochodów (z nieruchomości państwowych) — 38.000 zł, wpłynęło — 70.000; wydatków preliminowano — 383.000. w rzeczywistości wydatkowano 352.000; na r. 1926 preliminuje się w dochodach — 58.150 zł, w wydatkach 410.000 zł. Etat osobowy na r. 1924 przewidywał 51 urzędników i 5 funkcjonarjuszów; był liczebnie za duży; na r. 1926 jest zredukowany do 40-tu urzędników i 5-ciu funkcjonarjuszy niższych; Generalny Komisarz — w III-cim stopniu służbowym (wiceminister), z uposażeniem 38.200 zł rocznie.

Rachunkowość Komisarjatu, według określenia Kontroli, była **„wielce zawiłą a nawet chaotyczną"; w r. 1924 prowadzono ją już „mniej więcej prawidłowo";** jednak księgi za r. 1923 nie zostały uporządkowane i zamknięte a stwierdzone nieprawidłowości i uchybienia, jak np. niezgodności ksiąg, manco jednych walut a nadwyżki drugich i t. p. nie były wyjaśnione.

Również wadliwą i nieuporządkowaną jest administracja należących do Państwa w Gdańsku nieruchomości i ruchomości. Pod zarządem Komisarjatu znajduje się 37 nieruchomości; z nich jedne, w liczbie 13-tu, były przydzielone Polsce przez Komisję Rozdzielczą mienia po-niemieckiego; drugie, w liczbie 24-ch, były nabyte dla Państwa, na imię osób i firm prywatnych; odnośnie pierwszych nie zaprowadzono jeszcze ksiąg wieczystych, odnośnie drugich — nie zabezpieczono jeszcze należycie praw Skarbu Polskiego. **Nieruchomości państwowe nie są dostatecznie wyzyskane pod względem dochodowości;** czynsze są zbyt niskie, i pobierane z wielkiem opóźnieniem. Tak np. Zbiorniki Naftowe w Nowym Porcie są oddane w eksploatację państwowemu przedsiębiorstwu „Polmin" (Państwowa Rafinerja w Drohobyczu), ale **Polmin żadnej tenuty dzierżawnej nie opłaca.** Teren Wisłoujścia nie jest zupełnie eksploatowany; Warsztaty Mechaniczne w Nowym Porcie są wydzierżawione za niską opłatą do 30 czerwca 1926 r., ale dzierżawca od 1 stycznia 1924 r. czynszu nie płaci; teren „Wieler Hartman" wydzierżawiono firmie „Agrumaria" na 15 lat za 500 dolarów rocznie, gdy tymczasem normalnie należałoby pobierać 4—5 tys. dolarów rocznej dzierżawy. Niema zaprowadzonych aktów dla każdej poszczególnej nieruchomości, ani ewidencji dochodów i wydatków, a nawet kwitarjusza sznurowego na opłacanie komornego. Jak się zdaje, gospodarka nieruchomościami nie jest jeszcze dotychczas uporządkowana; przypuszczać tak można z tego, że w preliminarzu na r. 1926, dochód z nieruchomości oczekiwany jest w sumie 58.150 zł, a rozchód na ich administrowanie i konserwację budowli preliminowany jest w sumie 58.700, czyli że **posiadanie nieruchomości w Gdańsku daje Skarbowi Państwa deficyt.**

Oprócz nieruchomego, Komisarjat w Gdańsku ma w swym zarządzie **znaczny majątek ruchomy:** umeblowania, przedmioty zbytku, jakoto: obrazy, gobeliny, dywany i t. p. Inwentarza majątku ruchomego niema, a same przedmioty są oddawane do użytkowania, bez należytych pokwitowań, urzędnikom Komisarjatu, za opłatą niezwykle niską, od 2 do **3 guld. miesięcznie.**

Sensacyjny proces w Katowicach.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

W czasach plebiscytowych i w latach po plebiscycie liczne bandy rozbójnicze grasowały w różnych okolicach Górnego Śląska, głównie zaś w obwodzie przemysłowym, które jednakże powoli unieszkodliwiono, przyczem jeden dzielny urzędnik policyjny obowiązkowość swą życiem przypłacić musiał. Od mniejwięcej dwuch lat panował względny spokój — to znaczy napadów bandyckich i tak jeszcze wiele się wydarzało, lecz napady wykonywano prawie zawsze pojedyńczo, tak że często można się było obronić. Dopiero w lecie r. z. w okolicach Katowic pojawiła się jakaś nowa banda opryszków, która przez dłuższy czas niepokoiła ludność. Była to widocznie tylko banda zwykłych rzezimieszków, którzy nie ważyli się do osiedli ludzkich i napadów rabunkowych dokonywali tylko na ustronnych drogach. Dzięki niestrudzonym zabiegom policji bandytów wreszcie osaczono i osadzono w więzieniu. Okazało się, że są to czterej cyganie Kwiatkowscy, wszyscy jeszcze bardzo młodzi w wieku 16 do 23 lat.

W tych dniach sprawę tych grabieżców rozpatrywała izba karna katowickiego sądu okręgowego. Rozprawy, podczas których przesłuchano 70 świadków, trwały 3 dni. Oskarżonym cyganom udowodniono zbrodnie rabunku, znęcania się, groźby śmierci i zniewalania kobiet w licznych wypadkach. Napadów dokonywano zazwyczaj w nocy — mniej za dnia — przyczem bandyci, zazwyczaj we dwójkę (wszyscy czterej razem tylko przy większych rabunkach), nagle wyskakiwali z swej zasadzki, rowu przydrożnego czy z poza drzewa, i jeden latarką elektryczną starał się na moment oślepić swoją ofiarę, zarazem trzymając ją w szachu rewolwerem, podczas gdy drugi zabierał się do przeszukania kieszeni napadniętego. Gdy natrafiono na dwie osoby, zmuszano je do położenia się na ziemię, twarzą do ziemi i w tej pozycji ich rewidowano. Jeżeli w towarzystwie napadniętego mężczyzny znajdowała się kobieta, jeden z bandytów — zazwyczaj herszt bandy Karol, zniewalał ją w pobliskich zaroślach, gdy tymczasem drugi bandyta rewolwerem trzymał w szachu jej towarzysza. Podsądni podczas rozpraw zachowywali się nader cynicznie i z całą bezczelnością wypierali się wszystkich czynionych im zarzutów. Sąd uznał herszta bandy, Karola Kwiatkowskiego, winnym zbrodni ciężkiego rabunku w 27 wypadkach, zbrodni dokonanych zgwałceń w 5 wypadkach usiłow. zgwałcenia w 2 wypadkach, usiłowanego zabójstwa w 3 wypadkach, za co ogólna kara wynosiła by 18 lat ciężk. więzienia. Ustawa jednak przewiduje tylko najwyższą karę 15 lat ciężk. więzienia, i taką karę też wymierzono głównemu oskarżonemu. Drugi otrzymał 10 lat ciężkiego więzienia za 13 rabunków i 1 zgwałcenie, trzeci 1 rok więzienia, a czwartego dla braku dost. dowodów musiano uwolnić.

Z KRAJU.

Olbrzymia defraudacja 600 000 złotych przed sądem

Z Warszawy donoszą:

Firma „Lignopol", której współwłaścicielami są Eugenjusz Sztejnike i Michał Młynarski, zawarła umowę z centralnym zarządem wytwórni wojskowych na dostawę 500 metrów sześciennych kloców dębowych do stacji Zagożdżon dla wojskowej wytwórni prochu oraz 1 836 metrów sześciennych drzewa dla wytwórni broni w Radomiu.

Panowie Sztejnike i Młynarski pobrali od zarządu wytwórni wojskowych zaliczkę w kwocie 60 000 złotych, zapewniając, że posiadają wymienione ilości drzewa w tartakach swoich w Hajnówce.

Kiedy zainteresowane wytwórnie wysłały do Hajnówki przedstawiciela swego celem przyjęcia drzewa, okazało się, że kloce dębowe i sosnowe są mitem i istnieją jedynie w bujnej fantazji pp. Sztejnike i Młynarskiego.

Właściciele efemerycznej firmy drzewnej pociągnięto do odpowiedzialności karnej za oszustwo, przyczem prokuratorja generalna zapisała na hipotece ich nieruchomości kaucję w wysokości zdefraudowanej sumy. Jednocześnie sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w tej sprawie, zarządził aresztowanie Młynarskiego, zaś Sztejnike'mu wyznaczył kaucję w wysokości 25 000 złotych. Sztejnike apelował od tej decyzji do sądu okręgowego, który jednakże odrzucił skargę i utrzymał w mocy wysokość kaucji.

Zjazd delegatów „Rozwoju".

Dnia 2 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów „Rozwoju". Po nabożeństwie, odprawionem o godz. 10 rano na intencję zjazdu w kościele św. Aleksandra, liczni uczestnicy zebrali się około południa w wielkiej sali posiedzeń „Rozwoju" przy ul. Żórawiej nr. 2.

Obrady zagaił prezes ks. poseł A. Wyrębowski krótkiem przemówieniem, wyrażając radość z powodu przybycia do Warszawy tak licznych przedstawicieli prowincjonalnych oddziałów, których ożywiona działalność dowodzi żywotności instytucji.

Na przewodniczącego zjazdu powołano delegata krakowskiego oddziału p. Wiśniewskiego.

Prace zjazdowe wypełniły referaty inż. Kwasieborskiego o kwestji żydowskiej i ks. posła Wyrembowskiego o programie prac rozwojowych. Referenci postawili szereg wniosków, uchwalonych przez uczestników zjazdu. Dalsze prace zjazdu odnosiły się do wewnętrznych spraw „Rozwoju". Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, sprawozdania kasowego oraz komisji rewizyjnej i po udzieleniu Zarządowi absolutorjum, dokonano wyborów do władz Towarzystwa.

Do Zarządu powałani zostali: ks. poseł A. Wyrembowski, inż. S. Kwasieborski, inż. J. Lux, p. Irena Feistowa, inż. F. Kowalewski, inż. W. Lebiedziński, posłanka M. Holder-Eggerowa, dyr. S. Zakrzewski, p. Szymankiewicz, p. W. Trippenbach, p. Swierdziński i p. D. Rutkowski oraz sześciu zastępców.

Do Rady Naczelnej: ks. sen. Albrecht, red. Ignacy Oksza-Grabowski, poseł K. Ilski, mec. S. Kijeński, pos. J. Kawecki, pos. K. Łuzurewski, radny W. Krencky, poseł K. Rzepecki, p. K. Smulski, prof. St. Surzycki, prof. Wacław Sobieski, pos. K. Wierczak, radny W. Tomaszewski.

Skandaliczny proces we Lwowie

Sąd przysięgłych we Lwowie rozpatrywał sensacyjną sprawę b. kierownika lwowskiego oddziału J. U. R., Zbigniewa Jarochowskiego, oskarżonego o szereg olbrzymich nadużyć na szkodę jeńców i skarbu państwa. Akt oskarżenia zarzuca Jarochowskiemu, że transporty żywności, składające się nieomal z całych wagonów, wywoził do prywatnych osób i że prowadził zbrodniczą gospodarkę w „Jurze". Jeńcy nie byli karmieni, umierali z głodu, podczas gdy Jarochowski robił kolosalny majątek. Nie dość na tem. Akt oskarżenia podaje wypadki gwałtu i terroru, dokonywanego na urzędniczkach J. U. R. przez Jarochowskiego. Orgje odbywały się w separatkach szpitalnych, podczas gdy obok umierali na tyfus głodowy jeńcy. Kilka śmielszych osób próbowało donieść o tej zbrodniczej akcji Jarochowskiego do władz, zostały jednak przez niego sterroryzowane.

W drugim dniu rozprawy trybunał odroczył proces, przychylając się do wniosku obrońcy, żądającego powołania nowych świadków, oraz zarekwirowania ksiąg JUR, które są w Warszawie.

Z naszych kresów.

Z Zaleszczyk piszą nam:

Cała dolina Dniestru jest przepysznym terenem do hodowli owoców południowych. Założenie tam racjonalnych plantacyj moreli i t. p. owoców nietylko zaopatrzyłoby rynek krajowy, ale dałoby poważną nadwyżkę towaru na eksport. Celem umożliwienia tej akcji powstaje obecnie myśl wznowienia żeglugi na Dniestrze przynajmniej do Halicza. Tego rodzaju linja komunikacyjna otworzy drogę dla płodów ogrodnictwa na rynek krajowy, spodziewać się więc należy, że pożyteczny projekt niedługo będzie urzeczywistniony.

Bilans lotnictwa handlowego za rok 1926. Sieć lotnicza Polski wynosi 2 676 kilomtr.

Światowa sieć komunikacji powietrznej w roku 1925 wynosiła ogółem na wszystkich linjach 57 500 kilometrów (w roku 1924 — 29 607 klm.). Z liczby tej przypada 30 255 na Europę, 8 506 klm. na Amerykę, 7 230 na Afrykę, 5 882 klm. na Azję i 5 668 klm. na Australję.

Najdłuższemi linjami komunikacji powietrznej w roku 1925 były linje: New-York—S. Francisco (4 340 klm.), Casablanca—Decar (2 850 klm.), oraz Londyn—Moskwa (2 780 klm.).

W Polsce sieć komunikacji powietrznej w roku 1925 wynosiła 2 676 klm., z czego na Polską Linję Lotniczą (linje: Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Lwów, Warszawa—Kraków, Lwów—Kraków i Kraków—Wiedeń) przypada 1 706 klm., Sp. Akc. Aero — 640 klm. (linje: Warszawa—Poznań, Poznań—Łódź i Łódź—Warszawa) oraz Compagnie Internationale de Navigation Aerienne — 330 klm. (linja: Warszawa—Praga).

Panika podczas maskarady w Łodzi. Na wielkiej sali Filharmonji odbywa się przy tłumnym udziale publiczności maskarada. Nagle padł okrzyk: „pali się!" Wśród 3 000 publiczności wybuchł wielki popłoch. Istotnie paliły się dekoracje na scenie. Publiczność rzuciła się do wyjść i udało się wreszcie wyprowadzić ją przez zapasowe schody. Mimo to w tłoku zostało potłuczonych i poranionych wiele osób.

Zbójcy grasują w lasach radomskich. W powiecie radomskim w lesie tak zwanym Berbeckim dwaj uzbrojeni bandyci dokonali napadu rabunkowego na przejeżdżającego tamtędy Wienerblatta, któremu zrabowali 650 złotych, poczem ukryli się w lesie, ułożywszy uprzednio Wienerblatta twarzą do ziemi i poleciwszy mu nie podnosić się przez pół godziny. Warunku tego, wystraszony kupiec, oczywiście ściśle dotrzymał, co ułatwiło rabusiom ucieczkę.

Omal nie straciliśmy „Białego Domku". W warszawskich Łazienkach, w Białym Domku, w którym król Staś, pani Grabowska i inne panie tak się dobrze czuli, iż zdaje się nam czasem, nawet teraz, jakby w któremś z okienek pojawiła się upudrowana i roześmiana twarz, — wybuchł pożar. Straż pożarna zdusiła ogień w zarodku.

11-letni chłopiec podpalił zagrodę ojca. We wsi Drozdowie powiatu Kaliskiego spaliły się zabudowania gospodarskie Andrzeja Cieślaka, wyrządzając szkodę na 10 tys. złotych. W pożarze poniósł śmierć 10-letni synek Cieślaka. Śledztwo wykazało, iż zagrodę podpalił syn nieślubny Cieślaka i niejakiej Józefy Bednarek, z którą Cieślak przed 12 laty nawiązał romans. Kochanka, cierpiąc z powodu porzucenia jej, namówiła syna do pomszczenia swojej hańby.

Zagadkowe zabójstwo. W odległości trzech kilometrów od miasteczka Mosty w lesie dokonano zabójstwa Michała Klejki, włościanina z okolicznej wsi Łady. Sekcja zwłok wykazała, że Klejko zmarł wskutek upływu krwi od postrzelenia. W związku z tem aresztowano gajowego Józefa Siergieja.

Rywalizacja między szoferami a dorożkarzami przybiera charakter wzajemnego i rozmyślnego szkodzenia sobie w sposób karygodny. Przed dworcem kolejowym w Lublinie oczekiwała dorożka samochodowa. Znużony szofer zasnął, z czego skorzystali jacyś nieznani sprawcy, którzy poderżnęli opony na 4 kołach na drobne paski. Szofer przebudziwszy się, spostrzegł uszkodzone opony — niezdatne zupełnie do użytku. — W rezultacie samochód pojechał na wozie.

Honorowa odznaka Frontu Pomorskiego.

Minister Spraw Wojskowych zatwierdził odznakę honorową frontu Pomorskiego. Prawo noszenia tej odznaki zatwierdzonej przez Min. Spraw Wojskowych z dnia 10. 12. poz. 382 Dziennik Rozkazów Wojskowych 39/25 przysługuje tym osobom oddziałom i instytucjom, które brały czynny udział w objęciu Pomorza, w czasie przygotowawczym w roku 1919 (Straż Obywatelska itp.) oraz w czasie wmarszu wojsk polskich pod dowództwem gen. broni Józefa Hallera w roku 1920 do 25 marca 1920 roku włącznie. Odznaki wydaje komisja, która w myśl polecenia gen. broni J. Hallera ukonstytuowała się w dniu 28 stycznia br., przy Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków w Bydgoszczy. Adresować: Komisja odznaki frontu Pomorskiego przy Chor. Pomorskiej Związku Hallerczyków, Jagiellońska 10, Bydgoszcz.

Do podania o przyznanie odznaki należy dołączyć odpis jednego dokumentu stwierdzającego branie udziału w wyżej wymienionych pracach przygotowawczych lub wmarszu w 1920 r. Dla wojskowych uwierzytelnia odpis D-wo jednostki. Dla cywilnych i b. wojskowych P. K. U., względnie inna władza państwowa lub komunalna. Odpis dokumentu zatrzymuje komisja, nie należy więc przysyłać oryginałów. Na pokrycie kosztów należy przysłać jednocześnie 5 (pięć) złotych.

Szowinizm niemiecki w Prusiech Wschodnich.

Aresztowany za czytanie polskiej gazety

„Gazeta Olsztyńska" podaje charakterystyczny przyczynek, rzucający światło na rozwydrzenie nacjonalizmu niemieckiego w Prusiech Wschodnich. Należy zwrócić uwagę, że jedyna ta pozostała Niemcom kolonja stała się siedliskiem zbrodniczych elementów monarchistyczno-nacjonalistycznej ruchawki. W takich stosunk. rodzą się wśród ludności nastroje, tłomaczące poniższe wydarzenie. Niejaki Wiktor Czodrowski, zatrudniony w biurze Związku Tow. Młodzieży w Olsztynie, jadąc z Ostródy do Olsztyna czytał polską gazetę, t. j. „Postęp" wychodzący w Poznaniu. Współpasażerowie Niemieccy, którzy co dzień obrażają się na rzekomy ucisk Niemców w Polsce, we Włoszech i Afganistanie, bardzo byli oburzeni, że Polak odważył się w pociągu niemieckim czytać polską gazetę i domagali się aresztowania p. Czodrowskiego. Gdy tylko pociąg przybył do Olsztyna zjawił się policjant i zdziwionemu p. Czadowskiemu oświadczył, że go aresztuje na żądanie publiczności. Otoczony tłumem gapiów aresztowany musiał udać się za policjantem do budynku stącyjnego, wyładować wszelkie kieszenie. Nareszcie, porozumiawszy się telefon. z sekretarką Związku Tow. Młodzieży policjant wezwał aresztowanego, aby udał się z nim na biuro policyjne. W drodze jednak zwolnił go z aresztu.

Charakterystyczne w całem tem zajściu jest, że wachmistrz policyjny i konduktor kolejowy działali tu pod widocznym naporem ludności rozagitowanej przez agitatorów. Dla analogji porównajmy demonstracje antyniemieckie we Włoszech. Tam wzywa Mussolini do zaprzestania demonstracji podobnych, w Niemczech natomiast rząd nie krępuje hecy antypolskiej. U nas nawet kolejowe księgarnie polskie zawalone są wrogiemi nam dziennikami berlińskiemi: Niemcy ostentacyjnie głośno mówią po polsku i nikt im marnego słowa nie powie. To jest właśnie dowodem wyższości kulturalnej naszego ludu, który nie potrzebuje fanatycznie wyładować swych uczuć narodowych, bo nasza kultura jest starsza niż niemiecko-pruska.

Polak przewodniczącym Rady Miejskiej w Kownie.

W ub. czwartek odbyło się pierwsze po Nowym Roku posiedzenie kowieńskiej Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru prezydjum. Mimo, że Litwini starali się wszelkiemi środkami przeforsować swojego kandydata, nie udała im się ta intryga. Kandydatów na prezesa było dwóch: p. W. Syrunowicz z polskiej grupy robotniczej „Jedność" i znany wichrzyciel Skardinskas, Litwin. W rezultacie p. Syrunowicz otrzymał głosów 34, a Skardinskas 17.

Sprawa fabryki w Chorzowie przed trybunałem haskim.

Haga, 2. 2. (PAT.) Dziś rozpoczęła się nadzwyczajna sesja stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, zwołana w tym celu, by trybunał mógł bezzwłocznie wydać swą opinję o pewnych sprawach spornych niemiecko-polskich, co do których dnia 25 sierpnia 1925 r. uznał się miarodajnym. Chodzi najsamprzód o sprawę zajęcia przez rząd polski fabryki azotniaków w Chorzowie na polskim G. Śląsku i o zamierzenia rządu polskiego wywłaszczenia 12-tu niemieckich posiadłości rolnych na Górn. Śląsku. Rząd niemiecki jest zdania, że postępowanie rządu polskiego sprzeciwia się konwencji genewskiej o podziale G. Śląska. Obok doniosłości walorów gospodarczych chodzi tu o zasadniczą i miarodajną interpretację międzynarodowych umów, na które powołuje się rząd niemiecki, to znaczy traktatu pokojowego, konwencji o zawieszeniu broni i układów pokrewnych, jako to konwencji genewskiej. Skład trybunału jest następujący: Huber przewodniczący (Szwajcarja), dr. Loder, były przewodniczący (Holandja), Weiss, wiceprzewodniczący (Francja,) lord Finlay (Anglja Nyholm (Danja); Altamira (Hiszpanja), Anzilotti (Włochy), Jovanovics (Jugosławja), Beichman (Norwegja), Negulescu (Rumunja), Michal Roztworowski (Polska) i dr. Rabel (Niemcy). Jako swoich przedstawicieli wobec trybunału wyznaczyły Niemcy prof. Ericka Kaufmanna z Bonn, Polska — Mrozowieckiego, prezydenta Sądu Najwyższego w Warszawie, Sobolewskiego, przedstawiciela Polski w komisji odszkodowań i Linburga, członka izby adwokackiej w Hadze.

Diamand oddaje Pomorze Niemcom.

W wywiadzie, którego udzielił korespondentowi „Ilustr. Kurjera Codz." poseł socjalista żyd Diamand, delegat do pertraktacyj z Niemcami, czytamy na końcu wywiadu:

„Układ handlowy z Niemcami jest bardzo dla nas ważnym, nietylko pod względem ściśle handlowym. Pomijam tu kwestję likwidacji sprawy optantów, których znaczenie gospodarcze jest niewielkie. Głównie mam na myśli sprawę tak zwanego osiedlenia, mianowicie prawo prowadzenia przedsiębiorstw na terenie państw kontraktujących. Dotyczy to osób związanych z transakcjami i udzielenia im prawa wzajemnego zamieszkiwania w Polsce i Niemczech.

„Inne państwa poszły już wobec Niemiec daleko pod tym względem. Francja, która w pierwszych czasach pertraktacyj z Niemcami była bardzo nieustępliwa, w przedświątecznym protokóle zezwoliła na osiedlanie obywateli niemieckich.

„Ponieważ przy zawarciu każdego traktatu handlowego, ruch osobowy między danemi państwami zwiększa się wydatnie, przeto i my będziemy musieli być przygotowani na **pewne ustępstwa**. Już w pierwszym czasie układów z Niemcami, Polska wykazała wielkie zrozumienie dla tej sprawy. Niemcy, rozumiejąc wyjątkowo trudne położenie Polski, nie będą stawiać zbyt wygórowanych warunków co do zbyt liberalnego rozwiązania sprawy osiedlania."

P. Diamand liczy na wspaniałomyślność Niemców. Pomorzu nie chodzi o warunki wygórowane lub nie, lecz o to, by wogóle nie wolno było Niemcom osiedlać się na Pomorzu. Wzajemność osiedlania ma dla Polski małe znaczenie, bo rozmaite Jungdeutschlandy, Stahlhelmy lub Kreutzrittery nie pozwolą Polakom żyć. Niemcy zato wracaliby na Pomorze nie setkami, lecz tysiącami. U pozostałych Niemców znaleźliby odrazu poparcie, a Berlin wspierałby ich sowicie. Zaopatrzeni w gotówkę, mając w Berlinie długoterminowy tani kredyt, opanowaliby w krótkim czasie handel zbożowy, wywóz bydła i trzody, wyrób i handel maszyn rolniczych, jak i inne gałęzie handlu i przemysłu i sprowadzaliby w pierwszej linji wyroby niemieckie. W Niemcach ożywiłby się przemysł, zmniejszyłby się brak pracy, a nasz młody przemysł zostałby zmarnowany, a bezrobocie zwiększone. Berlin chętnie ponosiłby przez rok lub dłużej koszty, by potem stokrotnie je sobie odbić. Samodzielny kupiec i rzemieślnik polski musiałby iść w służbę do Niemca, a robotnik, urzędnik i rolnik byliby skazani na wyzysk niemiecki po zniszczeniu handlu polskiego.

Pozwolenie na osiedlanie się Niemców na Pomorzu znaczy wydanie Pomorza Niemcom.

Dr. I. Brejski.

Straż Pożarna. W tych dniach zaprowadzona zostanie syrena, alarmująca strażaków i miasto o ogniu. Próba wykazała, że słyszy się głos syreny w całem mieście. Jest również projekt utrzymania stałej straży pożarnej, składającej się z 12 ludzi. Mieszkańcy grodu Lecha odetchną napewno z chwilą uchwalenia owego projektu. Obecnie wyjeżdża straż pożarna dopiero po upływie conajmniej pół godziny.

Sprostowanie. Do uwydatnienia się wieczorku uczniowskiego, o którym swego czasu pisaliśmy, przyczynił się w dużej mierze p. prof. **Pisanko**, a nie, jak mylnie podaliśmy, p. prof. Pelczar.

Zmiana programu w Wenecji. Z dniem 1. lutego zjechał nowy zespół znacznie lepszy od poprzedniego.

40-letni jubileusz obchodził w ub. czwartek zecer drukarni J. B. Lange p. Hanisch. Z naszej strony życzymy p. H., ażeby mógł jaknajdłużej w swym zawodzie pracować.

Z życia towarzystw. Roczne walne zebranie Inwalidów Wojennych i wdów, odbyło się w dniu 2. lutego o godz. 13. na sali św. Wawrzyńca, zaś Związku Hallerczyków tegoż samego dnia o godz. 14. w Hotelu Europejskim.

Posiedzenie Magistratu. W ub. piątek, na godz. 11. zwołał p. prezydent miasta Barciszewski bezrobotnych fizycznie pracujących. Na wstępie swego przemówienia zaznaczył p. prez., że Magistrat, Rada Miejska, jak i on osobiście, rozumieją dobrze, położenie bezrobotnych i że staraniem ich jest dopomóc w miarę możliwości w dostarczaniu żywności, a przedewszystkiem, znalezienia dla nich pracy. Jednakże bezrobotni nie mają się łudzić tem, że znajdą ją w Gnieźnie; jest to na razie wprost wykluczonem. Większe przedsiębiorstwa zatrudniały w czasie normalnym 3394 robotników, a obecnie 637. I gdyby nawet było możliwem puszczenie w ruch nieczynnych fabryk to znalazłoby najwyżej około 1000 ludzi zajęcie, a reszta? Ta reszta musi sobie bezwarunkowo szukać pracy poza Gnieznem. — Gniezno bowiem jest najwięcej dotknięte bezrobociem; w stosunku do liczby mieszkańców, mamy 5 razy tyle bezrobotnych co Poznań, wzgl. Bydgoszcz. Dalej mówił, że miasto po uzyskaniu pożyczki rządowej, przystąpi natychmiast do rozpoczęcia prac doraźnych, lecz będą to tylko prace na krótki okres czasu. Dalej zakomunikował p. prezydent, że Gniezno otrzymało 400 miejsc dla robotników w lasach państwowych. Lecz cóż się stało, — wyjechało tylko 68 — zaś 410 robotników oświadczyło się za nieprzyjęciem pracy. Tym ostatnim uchwalił Magistrat nie dawać wogóle żadnych zapomóg, i również nie starać się dla nich o pracę.

Tu trzeba zaznaczyć, że są jednostki — szumowiny, które tego spokojnego robotnika podburzają. Trzeba więc, mówił p. prezydent, wykluczyć te jednostki ze Związku, bo przecież gwałtem daleko się nie zajdzie. — Uchwalono również zorganizować opiekę nad dziećmi, które wszystko, co tylko będzie możliwem otrzymają. W końcu wyraził p. prezydent swoje podziękowanie za utrzymanie w mieście ładu i spokoju i prosił ażeby nadal tak było, a zaskarbią sobie wówczas poparcie ze strony Rady Miejskiej, Magistratu i wogóle całego obywatelstwa.

Bezrobotni umysłowo pracujący odbyli swe zebranie w dniu 29. ub. m. Wobec podania się do dymisji starego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego, którego prezesem został p. Stefan Wasielewski, sekretarka p. Białkiewiczówna, skarbnikiem p. Drygalski. Stary zarząd podając się do dymisji, nie polecił nawet kasjerowi zdać kasy. Ciekawe dlaczego skarbnik się nie pokazał? Czyżby książki kasowe były w nieporządku? Obywatelstwo, jako wspierające bezrobotnych ma prawo domagać się w tym kierunku odpowiedzi. Na końcu wybrano specjalną delegację, która rozpocznie pertraktacje z Magistratem w sprawie otrzymania żywności. Ubolewać trzeba tylko nad tem, że członkowie nie umieją się na zebraniu należycie zachować, bawiąc się jednem słowem w ciuciubabkę. Niechaj się raz przekonają, jak się odbywają zebrania bezrobotnych, fizycznie pracuiacych. Zaznaczyć jeszcze należy, że członek Bidziński zarzucił b. prezesowi różne machinacje. Członkowie uchwalili zażądać od b. prezesa p. Zwolskiego wytłumaczenia się.

Z PROWINCJI.

Z Łabiszyna.

Z życia towarzystw. W ubiegłym miesiącu odbywały się roczne walne zebrania miejscowych towarzystw. I tak 18. stycznia ruchliwe bardzo towarzystwo Kupców wybrało ponownie dotychczasowy zarząd, w skład którego wchodzą: Larek prezes, Pochowski wiceprezes, Rygielski sekretarz, Ponczek skarbnik, Juljan Głyda zastępca sekretarza Kierczyński i Rewald ławnicy.

20. stycznia odbyło się walne zebranie miejscowego Sokoła pod przewodnictwem druha Larka. Do zarządu wybrani zostali druhowie: Schwoch prezes, Szybczyński zastępca, Szczepańkowski sekretarz, Lesicki zastępca, Kurdelski skarbnik, Kosiak naczelnik. Stan finansowy Towarzystwa jest niestety smutny, gdyż już od dłuższego czasu walczy Sokół z długami, których mimo usilnych starań zarządu nie może pokryć. Celem zebrania potrzebnych funduszów urządzono nawet zabawę, oraz przedstawienie amatorskie, lecz wskutek dziwnej apatji miejscowego obywatelstwa, udział publiczności w tych imprezach był mały. Mimo że zaległe składki miesięczne wynoszą około 200 zł., Towarzystwo uchwaliło zredukowanie składki miesięcznej na 50 gr dla członków niećwiczących i 15 gr. dla ćwiczących w nadziei że przy regularnem uiszczaniu składek chociaż mniejszych, pokryje się wydatki bieżące. Zarząd Sokoła prosi usilnie wszystkich członków o spieszne uregulowanie zaległych składek, a do obywatelstwa zwraca się z prośbą o wydatne poparcie tak pożytecznego towarzystwa, już ze względu na dobry przykład dla skupiającej się w Sokole młodzieży. Towarzystwa Sokół mają już swoją tradycję, i były dotąd chlubą narodu polskiego, tymczasem miejscowy Sokół, mimo wytężonej pracy zarządu spotyka się w sferach obywatelskich szczególnie w ostatnim czasie z niezrozumiałą obojętnością.

Najliczniejsze na miejscu Towarzystwo Powstańców i Wojaków odbyło również swe roczne walne zebranie pod przewodnictwem najprzód p. Szczepanowskiego, później p. Strzelewicza. Po ożywionych obradach, kilkakrotnie przerywanych wskutek utworzenia się w towarzystwie 2 prądów wybrano ponownie dotychczasowy zarząd w następującym składzie: Alfons Kühn prezes, Fortuna zastępca, Frąckowiak sekretarz, Winklewski skarbnik. Towarzystwo liczy około 100 członków, a majątku w kasie posiada około 400 zł. który to fundusz przeznaczony jest na budowę pomnika dla poległych powstańców i wojaków.

Również towarzystwa Młodych Polek i Młodzieży Meskiej odbyły swe roczne walne zebrania, na których dotychczasowe zarządy ponownie zostały wybrane.

Dnia 31. stycznia Cech Zjednoczonych Mistrzów urządził na sali p. Kowalewskiego zabawę zimową, przy nadzwyczaj licznym udziale członków i zaproszonych gości. Punktem kulminacyjnym zabawy było złożenie powinszowania, oraz medalu pamiątkowego członkowi cechu p. Kramkowskiemu, który w tym dniu obchodził 25-letni jubileusz zawodowy jako mistrz bednarski. Dyplom Izby rzemieślniczej z Bydgoszczy nie nadszedł na czas, lecz wręczony zostanie jubilatowi przez Magistrat w obecności zarządu. Do jubilata przemawiali m. i. cechmistrz p. Witucki, oraz delegat Związku Cechów w Bydgoszczy p. Lewandowicz. Ze wzruszeniem dziękował jubilat za okazane mu dowody życzliwości i sympatji.

ŚLESIN. Tow. Powstańców i Wojaków w Sicienku urządza w sobotę, dnia 6. bm. w Mochlu, na sali p. Joachimczaka, i w niedzielę dnia 7. bm. w Ślesinie na sali p. Rossy przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7. wieczorem. Program: „Kościuszko w Petersburgu", dramat w 1. akcie. Deklamacja. „Fatalna szafa", komedja w jednym akcie. Po przedstawieniu zabawa taneczna, połączona z różnemi niespodziankami.

GRYLEWO. (Niezwykła uroczystość) odbyła się ub. niedzieli w kościele parafjalnym w Grylewie. Mianowicie przystępował do chrztu św. młody gruzin, wyznania mahometańskiego, wygnaniec rosyjski, a później ochotnik Wojsk Polskich, nazwiskiem Achmed Bej Czachary. Przygotowania, oraz samej ceremonji dokonał ks. prob. Taczak, matką chrzestną była p. M. Szyszkowa z Wągrówca ojcem zaś p. E. Płachecki z Grylewa. Cz. nadano na chrzcie św. imiona Bogdan Józef.

WOLSKO NOWE pod Miasteczkiem. (Z życia szkolnego.) Młody, lecz bardzo ruchliwy nauczyciel szkoły katolickiej w Wolsku Nowem p. Napiątek urządza w sobotę, 6. bm. na sali w Wolsku przedstawienie amatorskie, wykonane przez dzieci szkolne, oraz zabawę taneczną. Za zysk osięgnięty, pragnie on powiększyć bibljotekę szkolną. Odegrane zostaną sztuki: „Przygody młynarza", sztuka ludowa w 4 odsłonach, i „W Świętojańską noc", baśń w 5 odsłonach", „Kwitnąca róża", w jednej odsłonie i śpiew, oraz taniec narodowy „Mazur". Zabawa taneczna po przedstawieniu ma trwać do białego rana. Dla obywatelstwa miejscowego i okolicznego jest to okazja do wykazania się, czy rzeczywiście duch patrjotyzmu i kultury polskiej istnieje w niem i umie wypełnić swój obowiązek względem młodzieży dla której potrzeba tyle jeszcze nauki i wychowania narodowego polskiego. Nie należy wątpić, że obywatelstwo dopisze i stawi się jaknajliczniej na powyżej wskazaną impreze

Z Gniezna.

Echa napadu rabunkowego. Kilka dni temu donosiliśmy o napadzie dokonanym na rewidenta Kontroli Skarbowej p. Masłeka z Wągrówca. Dzięki energicznie prowadzonemu śledztwu przez urzędnika gnieźnieńskiej policji śledczej, p. Janickiego, udowodniono, że zamachu tego dokonał na sobie samym p. Masłek. Chciał pewnie ludziom pokazać, że on jedynie da sobie z napastnikami radę. Ładny to urzędnik, który władze w błąd wprowadza. Ciekawe, kto pokryje koszta przeprowadzonego śledztwa?

Rynek gnieźnieński nie doczeka się chyba w tym roku swego nowego wyglądu. Na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej w lipcu, wzgl. sierpniu ub. r. powiedział odnośny referent, że prace około rynku ukończone zostaną jeszcze przed wystawą (wrzesień 1925 r.) Upłynęło już blisko 5 miesięcy, i nic z nowych szat rynku naszego. Obywatelstwo nosi się z tą nadzieją, że jeszcze przed pożegnaniem się z tym światem zobaczy ten.. nowy rynek!

Koncert orkiestry 17. pap. odbyty w ub. czwartek w Kawiarni Wiedeńskiej wypadł jak zwykle dobrze. P. dyrygentowi chor. Koniecznemu jak i zespołowi orkiestry należy się pełne uznanie. P. Filek, właściciel kawiarni, wiedział zresztą kto gościom tak zagra, że o swych kłopotach zapomna.

JAROCIN. (Niemiec zabił Polaka.) We wsi Wilczyniec w powiecie jarocińskim parobcy Krystjan Laube i Jan Krawczyk w otoczeniu innych boryszkowali się — bawili się w pobijanego. Krawczyk okazał się silniejszym. Zemścił się na to Niemiec Laube. Gdy wyszli z gościńca Laube uderzył Krawczyka kijem w głowę trafiając w skroń, przyczem zabił go na miejscu a kij się rozpołowił. Krawczyk był synem gospodarza z Witaszyc, liczył lat 15, służył u gospodarza Lamperta Hermana Laube służył u innego gospodarza Niemca, pochodząc z Kongresówki, jest niemcem-ewangielikiem i nie umie słowa po polsku.

— Mord pod Kotlinem na tle niezgody małżeńskiej. Dnia 27-go ub. m. około godziny 6-tej wieczorem wracał gospodarz Wojtaszyk z Baronowa pow. pleszewski z żoną i 3-letnim dzieckiem z Kotlina do domu. Mniejwięcej 1 klm. za Kotlinem na szosie zastrzelił dwoma strzałami z rewolweru w głowę swoją żonę. Jedna kula pozostała w głowie. Potem pojechał.

Z Pomorza.

GRUCZNO. (Walne zebranie Sokoła.) W niedzielę, dnia 31. stycznia odbyło się w Grucznie roczne walne zebranie Sokoła, na które przybył dzielny drh. Fr. Domachowski, jako reprez. Okr. III. (wiceprezes), i druh Ponczek, zast. naczelnika okr. Zebranie zagaił prezes druh Grabowski, który też przewodniczył obradom. Druh prezes zdał krótkie sprawozdanie z czynności zarządu, który po dłuższej przerwie zabiera się ochoczo do pracy na niwie sokolej. Druh sekretarz Paweł Zakrzewski referował, że zebrań odbyło się 1 walne i 4 plenarne, razem 5. Członków liczyło gniazdo 32, przyjęto 3, razem 35. Płatnych jest tylko niestety 21 członków nad czem szczerze ubolewać trzeba. Skarbnik druh Feliks Czajkowski zdaje sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że dochodu było 44,70 zł., rozchodu 41,10 zł., pozostaje w kasie 3,60 zł.

Do zarządu wybrano wszystkich dotychczasowych członków zarządu, i to: prezesem drh. St. Grabowskiego, zast. prez. drh. M. Czajkowskiego, sekretarzem Pawła Zakrzewskiego, zast. sekr. Raszewskiego, skarbnikiem Feliksa Czajkowskiego, naczelnikiem K. Zollschlegiera, podnaczelnikiem drh. Walenciaka, rewizorami kasy drh.: Juljana Krzyżanowskiego, i Jana Raszewskiego, chorąży drh. Antoni Śliwa, podchorążymi drh. Stefan Turzyński i P. Ulatowski.

Bardzo serdecznie przemówił do zebranych w im. zarządu okr. III. wiceprezes tegoż druh Fr. Domachowski ze Świecia.

WIELKI KOMÓRSK. Pożar). U posiedziciela Jana Bruckiego powstał w dniu 21 ub. m. pożar. Spłonął dom mieszkalny z ruchomościami, oraz stodoła i chlew. Straty są znaczne, zaś przyczyna pożaru nieznana.

LUBODZIEŻ, koło Drzycimia. (To i owo...) Z tutejszych stron mało co się w „Dzienniku" pisze, pomimo, że i tu wre życie. Otóż nadmienić możemy, że miejscowy nauczyciel p. Szulc zorganizował tutaj kursy wieczorne dokształcające dla młodzieży pozaszkolnej. Otóż z inicjatywy nauczyciela p. Sz. urządzili kandydaci powyższych kursów, jednej z ubiegłych niedziel, przedstawienie amatorskie. Odegrano sztuczkę teatralną pt. „Tajemnice starego miasta". Trzeba zaznaczyć, że chociaż amatorzy występowali po raz pierwszy, jednakowoż wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze.

CHEŁMNO. (Walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych.) W dniu 14. ub. m. odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Chełmnie dla wysłuchania sprawozdania zarządu za rok ubiegły oraz dokonania wyborów zarządu za rok 1926. Po wygłoszeniu przez prezesa p. J. Chmurzyńskiego sprawozdania, przystąpiono do wyborów. Powołany na przewodniczącego senjor p. dyr. Wesołowski, na ogólne życzenie zaproponował odbycie wyborów przez aklamację, wobec tak widocznego zaufania członków Towarzystwa do zarządu. W rezultacie jednogłośnie powołany został na nowo stary zarząd in corpore z p. Józefem Chmurzyńskim jako prezesem na czele, pp. M. Muziołem i E. Krywaldem, jako sekretarzem i skarbnikiem. Następnie, po omówieniu szeregu aktualnych bieżących spraw, wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem b. treściwego referatu p. Alojzego Kamrowskiego z Grudziądza, o nowelizacji podatków przemysłowego i dochodowego. Po ożywionej dyskusji zakończył prezes p. Chmurzyński zebranie, wezwaniem obecnych do solidarności oraz skupienia się pod sztandarem Towarzystwa, w celu osięgnięcia jaknajlepszych rezultatów w nowym roku.

ZACHARZYN. (I tu się budzi życie narodu.) Zacharzyn, to niwa dla nas jeszcze mało uprawiana, ale i tu błysły już jakieś światełka, jakieś zacządki świetlanej przyszłości, i tu jako w mateczniku germanizacji (wzorowej kolonji niemieckiej) poczyna się budzić jakby z letargu duch narodu. Dowodem tego jest powstanie po raz pierwszy w czasie istnienia naszej wolności chóru śpiewackiego „Jutrzenka". Chór ten, dzięki umiejętnym staraniom i niezmordowanej pracy naszego nauczyciela p. Piocha, zdołał nietylko się zawiązać i utrzymać, ale zakipiał pełnem życiem i choć w tak krótkim czasie swego istnienia, wzbudził uczucia narodowe i wskrzesił uśpionego ducha polskiego wśród młodzieży.

To też po raz pierwszy dnia 24. ub. m. mury tutejszego lokalu p. Pohla miały się stać świadkami pieśni i dźwięków języka polskiego po raz pierwszy zaczęły oddychać piersiami tłumnie zgromadzonego ludu polskiego. Dzięki więc mozołom i mrówczej pracy p. nauczyciela Piocha, odegrano po raz pierwszy operetkę ludową p. t. „Wesele wiejskie" poprzedzoną śpiewami chóru i jędrną a treściwą przemową dyrygenta p. nauczyciela Piocha, wskazującą zadanie i cel „Jutrzenki" a wzywającą słowami Mickiewiczowskiej „Ody" cały naród, zwłaszcza zaś młodzież do niestrudzonej i wytrwałej pracy. Serdeczne dzięki p. nauczycielowi Piochowi za tak gorące i gorliwe zajęcie się naszą młodzieżą polską, z życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju.

BORZYSZKOWY. (Z życia Powstańców.) Roczne walne zebranie miejscowego towarzystwa Powstańców i Wojaków odbyło się ub. niedzieli w lokalu p. Pawłowskiego pod przewodnictwem prezesa honorowego ks. proboszcza Tychnowskiego. Sekretarzował nauczyciel p. Bruchwalski

Po definitywnem załatwieniu od dawna pokutującej w tow. naszem sprawy Słomiński - Mrczik zdał stary zarząd sprawozdanie ze swej całorocznej działalności. Po krótkiej, rzeczowej dyskusji, wybrano do zarządu na rok 1926 pp.: Jackowiaka prezesem, Gryla wiceprezesem, Żółtkowskiego sekretarzem, Brzóskowskiego zastępcą, Pawłowskiego skarbnikiem, Reszke komendantem, Radeckiego zastępcą, ławnikami: Jaskólskiego, Makowskiego, i Kapiszke. Referentem oświatowym Bruchwalskiego. Do komisji rewizyjnej: Jackowiaka, Wulszewskiego i Wichra,

Na wniosek druha Pawłowskiego, uchwalono obchodzić uroczyście rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich. Zakończono odśpiewaniem „Roty".

WIELE. Tutejsza Sodalicja Marjańska, założona w ubiegłym roku i kierowana przez ks. proboszcza Wryczę liczy 190 członkiń. Zebrań odbyło się 14, i 6 zarządu. Dłuższych wykładów wygłoszono 12 i to treści religijnej i oświatowej. W czasie letnim ćwiczono wieczorami gimnastykę i gry ruchome. W grudniu odbyły się 3-dniowe rekolekcje. Założono różne kółka wśród Sodalicji jak: eucharystyczne, oświatowe, miłosierdzia, nadto większa ilość członkiń należy do kółka śpiewaczego.

JAROSZEWY. (Przykładna zgoda.) Z racji wyborów do rady gminnej, zawarty został kompromis. Wybory wobec tego nie odbędą się.

WEJHEROWO. (Z zemsty...) Robotnik Jakób Naczk z Rosoch, chcąc się zemścić na swym dawniejszym chlebodawcy, p. Leyke, włamał się w nocy do stajni, i wlał koniowi jakiegoś żrącego płynu, od którego koń zachorował. Oddano go w ręce prokuratorji.

Z Świecia.

Bezczelna napaść. Dnia 19 ub. m. usiłowano dokonać zgwałcenia na 16-letniej dziewczynce, zamieszkałej obok Świecia w Żurawiej Kępie nad Wisłą. Napadnięta wracając z miasta do domu, będąc obok kościoła parafjalnego świeckiego, na t. zw. „Starem Mieście" została napadnięta przez dwuch nieznanych osobników, którzy ją powalili na ziemię, przyczem jeden schwycił ją za nogę, drugi zaś zatykał jej usta; jednak wskutek zbliżenia się osoby trzeciej sprawcy zostali spłoszeni i zbiegli. Wdrożone natychmiast energiczne poszukiwania przez policję doprowadziły do przyaresztowania dwóch młodocianych przestępców ze Świecia, którzy do winy się przyznali i zostali aresztowani.

Zuchwałe włamanie do trzech szkół w ciągu jednej nocy. W nocy z dnia 28 na 29 stycznia br. dokonano włamania do tutejszych szkół, tj. do szkoły powszechnej, do zimowej szkoły rolniczej i do gimnazjum. Złodzieje splądrowali wszędzie kancelarje dyrekcji poszukując prawdopodobnie tego, czego dziś szukać można gdziekolwiek gdzieindziej tylko nie w szkołach tj. — pieniędzy. Znaleziono przypadkowo w jednej ze sześć złotych, w drugiej ośm i na tem koniec. Przytem powyrzucano zawartość wszelkich szaf i szuflad. O godzinie 4-tej rano spostrzeżono już kradzież w gimnazjum i zawezwano policję, która też jest już na tropie złodziei. Uderza przytem czy naiwność czy też dowcip złodziejski, aby do kradzieży wybrać właśnie szkoły w dobie dzisiejszej zwłaszcza, gdy szkoły i tak już u nas dość biedne, dla sanacji skarbu pozbawia się wszelkiego grosza.

Jarmark na konie i bydło z powodu święta przypadającego w dniu 2 lutego, odłożono na dzień 3 lutego, tj. we środę, a więc odbył się razem z tygodniowym targiem.

Krzyż zasługi. Premjer Skrzyński nadał p. Wandzie Neumannowej ze Świecia za ofiarną działalność na polu opieki społecznej srebrny krzyż zasługi.

Znalezione przedmioty. Koło stacji kolejowej Jeżewo znaleziono jeden zegarek męski. Zaś na ulicy przed kościołem w Jeżewie znaleziono kilka kluczy od szaf. Na Rynku w Świeciu znaleziono portmonetkę z pieniędzmi. Poszkodowani zgłosić się mogą po odbiór takowych do Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Świeciu.

Więcbork.

Osobiste. Dnia 29. ub m obchodzili srebrne gody małżeńskie państwo Stefanostwo Piechoccy Pan St. Piechocki, znany jest jako dzielny działacz narodowy jeszcze z czasów pruskiej niewoli i obecnie pracuje jeszcze w tow. śpiewu „Lutnia", oraz w chórze kościelnym.

Dzielnemu wiarusowi i jego zacnej małżonce życzymy z tej okazji doczekania się złotych godów małżeńskich.

Z życia Powstańców i Wojaków. W niedzielę, 24. ub. m. odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, połączone z obchodem szóstej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Więcborka. Zebranie zagaił prezes p. Warganowski hasłem wojackiem „Wolność", poczem zarząd składał sprawozdanie z rocznej działalności Powstańców. Zebrań w roku sprawozdawczym było 12, w tem 3 osobne zebrania zarządu. Towarzystwo urządziło 4 strzelania ostrymi nabojami, w tem jedno o nagrody. Oprócz tego, brało Tow. udział w poświęceniu sztandaru bratnich tow. w Chojnicach i Sępólnie i w obchodzie 3. Maja, oraz przywitaniu p. Wojewody. Dwom zmarłym członkom tow. oddano ostatni hołd przez wzięcie udziału całego towarzystwa z sztandarem w pogrzebie. Obecnie liczy Tow. 72 członków. Kasa funkcjonowała odpowiednio i jest w porządku. W sierpniu, ub. r. urządziło tow. obchód rocznicy poświęcenia sztandaru, połączony ze strzelaniem o nagrody i zabawą.

Po złożeniu sprawozdania wybrano marszałka walnego zebrania, oraz 2 ławników i przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1926. Wybrano zarząd w następującym składzie: prezes p. Barganowski, zastępca p. Lindecki, komendant p. ppor. rez. Zakrzewski, sekretarz p. Mroz, zastępca p. W. Murach, skarbnik p. Br. Kowalski, ławnicy pp. Stasiewski, Nadolski i Błochowicz. Poczet chorążany pp. Reis, Wierzchowski, Gramziński i J. Dillik.

Po wyborze zarządu zabrał głos nowowybrany prezes, dziękując za okazane zaufanie, prosząc o dalszą współpracę w nowym roku.

Następnie, przy wolnych wnioskach uchwalono na wniosek prezesa nazwać tow. im. ks. Skorupki, zaczem nazwa tow. brzmi odtąd: Tow. Powstańców i Wojaków im. ks. Skorupki w Więcborku.

Z Tow. św. Wincentego a Paulo. W tym samym dniu urządziło także walne zebranie pod przewodnictwem patrona, ks. dziekana Wilmowskiego na salce parafjalnej Tow. Św. Wincentego a Paulo. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: przewodnicząca p. Dobrowolska, zast. p. Lindecka, sekr. p. Warganowska, zast. p. Górska, skarbniczka p. Wolska, zast. p. Szykowna, bibljotekarka p. Kabatowa, zast. p. Kleinowa, szatna p. Ciepluchowa, zast. p. Weilandtówna. Niestety i to towarzystwo nie cieszy się takiem poparciem, na jakie ze względu na cel swój zasługuje, lecz jest nadzieja, że pod nowym zarządem przystąpi ono tem energiczniej do pracy, a przedewszystkiem uzyska przez przystąpienie większej liczby członków, więcej środków materjalnych i moralnych do przeprowadzenia swego celu.

Z Działdowa.

W dniu 27 stycznia b. r. na posiedzeniu Rady miejskiej miasta Działdowa klub Narodowej Partji Robotniczej zgłosił następującą rezolucję:

„Poprzednia Rada miejska wskutek nielojalnego i wrogiego wobec państwa stanowiska kilku jej członków niepomiernie zaszkodziła dobrej sławie naszego miasta. Rada miejska, obecna na pierwszem oficjalnem posiedzeniu dnia 27 stycznia 1926 r. stwierdza, że wszyscy jej członkowie stoją na gruncie państwowości polskiej i że wszystkie zakusy niemieckie na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej odeprą z całą stanowczością".

Radny Sylwester Tomaszewski, naczelnik sądu w Działdowie, po porozumieniu się z Niemcami postawił wniosek, aby rezolucję, przedstawioną przez N. P. R., odroczyć do przyszłego posiedzenia.

Wniosek ten Rada miejska uchwaliła większością jednego głosu. Wśród radnych, którzy wniosek p. Tomaszewskiego poparli, znajdował się między innymi prezes Rady miejskiej — Alfred Wellenger, który w roku 1919, jako sekretarz niemieckiej rady miejskiej m. Działdowa, podpisał głośny protest przeciwko przyłączeniu Działdowszczyzny do Polski.

Konwencja polsko-niemiecka w sprawie stosunków granicznych.

P. Maciej Koczorowski, delegat rządu polskiego do rokowań granicznych polsko-niemieckich, jako pełnomocnik rządu polskiego, i dr. Paweł Eckardt, minister pełnomocny rządu niemieckiego, podpisali dnia 27 stycznia 1926 roku konwencję polsko-niemiecką w sprawię uregulowania stosunków granicznych. Konwencja ta stoi w związku z działalnością komisji granicznej i jest wynikiem dłuższych rokowań, prowadzonych z współudziałem kompetentnych władz, po wysłuchaniu życzeń zainteresowanych kół. Konwencja zawiera postanowienia w sprawie ustalenia twierdzenia, oznaczenia, zabezpieczenia i utrzymywania polsko-niemieckiej granicy. Zawiera również przepisy co do używania bieżących i stojących wód granicznych oraz wprowadzenia wody i siły elektrycznej. Dalej konwencja zawiera przepisy w sprawie uwolnienia od opłat przy sprzedaży własności ziemskiej, przeciętej granicą, oraz postanowienia ogólne i końcowe.

Zawarcie kilku dalszych umów, stojące w związku z niniejszą konwencją, jak np. w sprawie rybołóstwa w wodach granicznych oraz w sprawie odcinków granicznych Odry i Warty zostało zastrzeżone. Również przewidziano w niniejszej konwencji uregulowanie innych spraw, wynikłych wskutek rozgraniczenia pomiędzy Polską a Niemcami.

Wyżej wymienieni delegaci podpisali również w Poznaniu w grudniu ub. roku umowę, w której ustalono na przeciąg 5-ciu lat, z zastrzeżeniem wyrażenia zgody przez rząd polski i niemiecki, spisy dróg celnych i przejść granicznych.

ZMARLI

Śp. Dr. Szulczewski, lekarz naczelny wydziału dziecinnego w szpitalu miejskim w Poznaniu. Zmarły liczył 47 lat i był bardzo czynnym na polu społecznym.

Ś. p. Stefan Czarniecki, urzędnik Pomorskiego Tow. Ubezpieczeń od ognia w Toruniu.

Ś. p. Zofja Gebauerowa, żona adwokata w Chojnicach.

Ś. p. Marjan Tabaczyński, obywatel ziemski, właściciel majątku Zagórzyce pow. Nieszawskiego.

Ś. p. Izydor Długoński w Lubiszewie.

Ś. p. Józef Dawid, członek T-wa Powstańców i Wojaków w Lesznie.

Ostatnie wydarzenia w Polsce w pojęciu „Berl. Tageblatt".

Berlin. 4. 2. (Tel. wł.) Ostatni numer „Berliner Tageblatt" opisuje istniejące rzekomo w Polsce zamiary zaprowadzenia dyktatury. Prawica zamierza wprowadzić dyktaturę faszystowską i dlatego wysłała pos. Kozickiego na stanowisko dyplomatyczne do Kwirynału, aby tam przestudjował faszyzm i przeszczepił go po wejściu w kontakt z Mussolinim do Polski. W ten sposób, pisze „Berliner Tageblatt", endecja chce ratować nietylko państwo, ale i partję. Kierunek ten ma jednak wrogów także na prawicy i to w monarchistach, którzy zyskują na terenie nietylko w Poznańskiem ale i w całej Polsce. Z przeciwnej strony leży wielka siła w masie cywilnej i w wojsku oraz w całym obozie demokratyczno-republikańskim popierającym Piłsudskiego. Zręczne posunięcie socjalistów zapewni Piłsudskiemu także całkowite poparcie ze strony urzędników. Walka trzyletnia z Piłsudskim skończyła się niekorzystnie dla jego przeciwników. Gdy Piłsudski wstąpi do armji przy pomocy Żeligowskiego, obóz demokratyczno-republikański zwycięży.

Tak informuje o ostatnich wydarzeniach w Polsce warszawski korespondent „Berliner Tageblattu".

Pamiętajmy o naszym bilansie handlowym!

Wina kupców kolonjalnych.

Do „Ligi Niezapominajki" zwracali się niejednokrotnie jej członkowie ze skargą na kupców w branży kolonjalno-spożywczej z powodu tego, że ci sprowadzają z zagranicy zbyteczne towary i zachęcają publiczność do ich nabywania.

W zarzutach tych jest dużo słuszności, ponieważ istotnie kupcy ci niejednokrotnie prowokują dobrych obywateli swem stanowiskiem.

Bo jak wytłumaczyć np. fakt, że w sklepach znalazł się ocet francuski, makaron łotewski, musztarda angielska i francuska, chleb francuski, kompoty, korniszony niemieckie i inne konserwy jarzynowe amerykańskie i t. p. artykuły, które wyrabiane są w Polsce i które pod względem gatunku nie ustępują zagranicznym.

Różnica polega na opakowaniu. I dlatego niejedna gospodyni, zachęcona ładnym wyglądem paczki lub słoika, kupuje ten towar i pomaga do wywożenia naszych pieniędzy zagranicę.

Wina w tym wypadku prawie całkowicie spada na kupca.

Liga Niezapominajki.

Podania osób prywatnych o pozwolenia na odbiór zagranicznych przesyłek pocztowych.

W celu możliwego skrócenia terminu załatwiania podań osób prywatnych o pozwolenia na odbiór drobnych przesyłek pocztowych, zawierających przedmioty nadesłane w prezencie, lub minimalne ilości artykułów do własnego użytku, Ministerstwo Przemysłu i Handlu proponuje, by w tych wypadkach, gdy nie ma wątpliwości, że przesyłka odpowiada wyżej określonemu charakterowi i nie przychodzi z Niemiec, petent nadsyłał jednocześnie z podaniem i zawiadomieniem poczty o nadejściu przesyłki, również i kwit, stwierdzający uiszczenie w sposób przepisany, opłaty manipulacyjnej w wysokości 4 pro mille od wartości przesyłki, najmniej jednak 1 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Szcz. Żnin. Wkładki oszczędnościowe banki waloryzują tylko na 5% i to tylko na taką część, która w przeliczeniu wyniesie 2.500 zł. Waloryzacja zależną jest od stanu majątku danego banku.

Redhe, Pakość. 10000 mkp., = 13 zł.

S. P. Wągrówiec. Niech Pan da inserat do „Dziennika", to niezawodnie znajdą się tacy, którzy dostarczają wiklinę koszykarską.

Kaszuba z Gołcewa. Umieścić nie możemy. Policja widocznie nie miała podstawy prawnej

Fr. K. Sokolniki. 1) 504 zł.; procent roczny 25,20 zł. 2) 276,75 zł. 3) 150 zł.

Sochacki w Lubastroniu. Prosimy o wcześniejsze nadesłanie podobnych wiadomości, gdyż bardzo spóźnionych umieszczać nie możemy.

T. S. Chojnice. Książkę wspomnianą może Pan nabyć tylko w księgarni Gebertner i Wolf, Warszawa, Nowy Świat.

St. Cz. Włodzimierzewo. Depozyta banki zwracają w stosunku 5% pełnej wartości, a waloryzacja ich jest zależna od stanu majątkowego danego banku.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 4 lutego 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Andrzeja.
Jutro w piątek Agaty.
Wschód słońca o godzinie 7.40.
Zachód słońca o godzinie 4.48.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od środy 3. 2. br. do poniedziałku 8. 2. br. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektorą** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Teatr Miejski.

Dziś w czwartek **„Świerszcz za kominem"** K. Dickensa. Śliczna ta bajka pełna pogody i serdeczności stała się ulubionem widowiskiem bydgoskiej publiczności, czego dowodem huczne oklaski, któremi darzony jest cały zespół.

Jutro w piątek o godz. 3.30 ostatnie przedstawienie **„Zbójcy"** Schillera dla młodzieży **po cenach zniżonych.**

W przygotowaniu jedna z najweselszych komedji Fleursa i Caiavela **„Król"**, której wznowienie na scenie Teatru Polskiego w Warszawie zostało przyjęte entuzjastycznie i odbiło się głośnem echem w całej artystycznej Polsce.

— **Gościnne występy chóru ukraińskiego** odbędą się w Teatrze Miejskim w piątek 5 bm i w sobotę 6 bm. Znakomity ten chór w swoim objeździe po większych miastach Polski zawita do Bydgoszczy w pełnym swym składzie i śpiewać będzie pod batutą wybitnego dyrygenta Dymitra Kotki. Na program złożą się najlepsze utwory kompozytorów ukraińskich. Prócz tego chór śpiewać będzie melodyjne pieśni ludowe, które jak wiadomo, należą do najpiękniejszych w Europie.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek o godz. 8 wiecz. **„Małka Schwarcenkopf"**, która zdobyła rekordowe przedstawienie (26-ty raz). Będzie to zarazem ostatnie i pożegnalne przedstawienie Zofji Faliszewskiej i Tadeusza Morozowicza przed wyjazdem do Ameryki.

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

W sobotę o godz. 8 wieczorem znakomita sztuka mieszczańska J. Szudkiewicza w 5 aktach „Popychadło", w akcie pierwszym Polka „Oj ra-Oj ra".

W niedzielę po poł. o godz 3.30 **„Na poddaszu"**, wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach. Wieczorem o godz. 8 premjera **„Panna mężatka"**, komedja w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

— **Nominacja.** Minister Przemysłu i handlu p. Osiecki dekretem z dnia 21 stycznia ustanowił p. **Józefa Zawitaja** z Bydgoszczy aż do odwołania Komisarzem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy z prawem wykonywania nad Izbą czynności zarządcy i reprezentowania jej wobec władz i urzędów.

Obwód bydgoskiej Izby Rzemieślniczej obejmuje 12 powiatów.

— **Pożegnanie p. prof. K. Mokrzyckiego.** Wczoraj wieczorem o godz. 10 min. 4 opuścił p. prof. Mokrzycki Bydgoszcz i odjechał do Krakowa. Na pożegnanie stawiło się sokolstwo bydgoskie bardzo licznie, bo w sile około 300 osób. Nie zabrakło także tej garści inteligencji, która w życiu sokolem bierze udział. Nawet z Gdańska stawił się delegat, aby zaświadczyć, jak serdecznie sokolstwo dzielnicy pomorskiej przywiązane jest do swego prezesa. Na peronie ustawili się długim szeregiem sokoli i sokolice, a orkiestra Sokoła z Wilczaka uświetniła ten piękny akt pożegnalny doskonałą muzyką. Przed odjazdem przemówił jeszcze krótko wiceprezes okręgu V p. Teska, dziękując p. Mokrzyckiemu za jego pełną poświęcenia pracę dla Sokoła i życząc mu, aby na nowem polu działalność jego równie obfite jak tutaj wydała plony. Owacjom nie było końca, a świadczyły one wymownie, że prawdziwa zasługa zawsze i wszędzie znajduje uznanie.

Prócz działaczy na niwie wychowania fizycznego stawili się także p. inż. Bernaczek, prezes bydgoskiego okręgu Tow. Powstańców i Wojaków, oraz prezes Rady Miejskiej p. rektor Beyer.

— **Wyjaśnienie zjawiska.** Donosiliśmy przed kilku dniami o ciekawem zjawisku w postaci różowego obłoku, zaobserwowanego przez mieszkańców naszego miasta w godzinach 7 a 8 wieczorem w zachodnio-północnej stronie. Zjawisko to było widziane i w innych miejscowościach naszego kraju. Obecnie nadchodzą wiadomości ze Skandynawji, że i tam obserwowano także podobne zjawisko pomiędzy godz. 6—8 wieczorem. Instytut meteorologiczny w Oslo uważa zjawisko to za zorzę północną i zaznacza, że coś podobnego widziano w przeciągu ostatnich kilkuset lat teraz po raz czwarty. Zjawisko przypisują meteorologowie działaniom bardzo silnych plam słonecznych, które w rb. dają się coraz częściej zauważyć. Charakterystycznem jest, że właśnie w Skandynawji, gdzie różne zjawiska meterologiczne można obserwować częściej, zjawisko ostatnie uważano za łunę pożarną.

— **Poświęcenie ołtarza św. Teresy.** Dziś o godzinie 8.30 rano ks. prałat Małczewski w asyście ks. ks. Łapki i Niziołkiewicza dokonał poświęcenia ołtarza św. Teresy w bocznej kaplicy kościoła Klarysek, poczem przed nowym ołtarzem odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Kościółek malutki wypełniony był wiernymi, którzy do stóp św. Teresy zanosili modły o wyjednanie nam u Boga łask i zesłanie lepszego jutra.

— **Konferencja św. Wincentego à Paulo przy Farze** urządza dla ulżenia doli licznej rzeszy biednych starców mężczyzn i niewiast tej parafji w pierwszą niedzielę lutego, tj. w 7 bm. wieczorek z tańcami i różnemi niespodziankami w salach hotelu pod Orłem. Starszym gościom Tow. da sposobność przyjemnej zabawy, zaś młodzieży wesołych pląsów, a ubogim na nadzieję przysporzyć chleba i dopomóc do przetrwania ciężkiego czasu przesilenia ekonomicznego. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

— **Koncert Zdzisława Jahnkego.** W piątek, dnia 5 bm. o godz. 8 wiecz. w auli gimn. Kopernika wystąpi z własnym koncertem pierwszorzędny skrzypek wirtuoz, Zdzisław Jahnke, prof. Konserwatorjum Poznańskiego. Znany i ceniony ten artysta jest już w Bydgoszczy popularnym wśród najszerszych warstw, to też koncertowi jego należy rokować wyjątkowe powodzenie.

— **Koncert Aleksandra Michałowskiego i Ireny Ruszczyćówny.** Michałowski, senjor pianistów polskich, genjalny odtwórca arcydzieł Chopina, którego każdorazowe, niestety w ostatnich czasach tak rzadkie zjawienie się na estradzie koncertowej jest niezwykłem artystycznem świętem dla muzykalnej publiczności — przybędzie niebawem do naszego miasta i grać będzie w auli gimn. Kopernika w poniedziałek 8 bm. Współudział w koncercie przyjmie Irena Ruszczyćówna, która recytować będzie utwory najznakomitszych poetów polskich — niektóre zaś utwory, jak np. Dzwony „Ujejskiego Preludjum" Rydla i „Deszcz" Walewskiej ilustrować będzie natchnioną muzyką Chopina Aleksander Michałowski.

— **Z Tow. Przemysłowego.** W sprawozdaniu z walnego zebrania Tow. Przemysłowego opuszczono przez omyłkę wiadomość, że zarząd towarzystwa **nadał zasłużonemu długoletniemu sekretarzowi p. Antoniemu Dudkowskiemu dyplom honorowy.** Obecnie jednak dowiadujemy się, że p. Dudkowski wskutek nieporozumień wewnętrznych z zaszczytu tego zrezygnował.

— **Dzień Zaduszny w Katedrze na Wawelu** oraz zbiorowa wystawa dzieł prof. W. Wodzinowskiego w Bydgoszczy przy pl. Wolności w auli Państwowego Gimnazjum Klasycznego jest codziennie od godz. 10-tej przed poł. do 4-tej po poł. otwarta.

— **Z Komitetu Wychowania Fizycznego.** Walne zebranie K. W. F. odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 19.30 w Magistracie (sala posiedzeń) z następującym porządkiem obrad: a) zagajenie, b) sprawozdanie zarządu, c) wybór nowego zarządu, d) zmiana statutu, e) wnioski i interpelacje. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zebranie zarządu odbędzie się o pół godziny wcześniej.
Świecie.

— **Koło Podoficerów Rezerwy** urządza w sobotę dnia 6 bm. na pięknie udekorowanej sali „Ogniska" w ściśle zamkniętem kółku wieczorek familijny dla członków i zaproszonych gości, urozmaicony niespodziankami. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

— **Co dziś będzie w „Tivoli"?** W ustronnym lecz miłym lokalu, skąpanym wieczorem w świetle żarówek, uprzejmy gospodarz restauracji przy ul. św. Trójcy 12 będzie dziś oczekiwał gości z apetycznie przyrządzonemi nóżkami, flakami i kiszkami, nie mówiąc o doborowych trunkach i sympatycznem otoczeniu, które bywa w restauracji p. Brauna. Uprzejmość gospodarza, zręczna obsługa i smacznych porcyj dowoli niechaj będą jak zwykle przynętą „Tivoli". Niezapominajmy i o tem, że 10% od zysku dzisiejszego p. Braun przeznaczył dla bezrobotnych.

Koncert na bezrobotnych dał 842 zł. 90 gr.

Sukces moralny i kasowy tego koncertu okazuje się nadzwyczajny. Sala była wypełniona, a dochód wyniósł ze sprzedaży biletów 729 zł 30 gr, ze sprzedaży programów 113 zł 60 gr, **razem 842 zł 90 gr**, co przy bardzo niskich cenach wstępu (50 gr do 3 zł) jest rezultatem wprost imponującym.

Komitet na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie Pani Hecht-Heufeltowej i dyr. Winterfeldowi za bezinteresowny współudział artystyczny w koncercie. Niemniejsza wdzięczność ze strony komitetu należy się członkom orkiestry symfonicznej, tak znakomicie przez p. Winterfelda dyrygowanej, jakoteż Paniom, które sprzedażą programów do podniesienia sukcesu kasowego łaskawie się przyczyniły.

Dochód powyższy oddaliśmy w równej części komitetowi dla umysłowo bezrobotnych i Urzędowi Opieki Społecznej z przeznaczeniem dla fizycznie bezrobotnych.

Komitet.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 3 lutego.

Piszę ten list pod wrażeniem nadzwyczajnego sukcesu, jaki zdobył niedzielny koncert symfoniczny na bezrobotnych. Pierwszy koncert, zainaugurowany (jak to mówią) łap-cap, zrobił żałosne fiasko i musiano go odwołać. Dopiero gdy Dziennik wziął wszystko pod swe opiekuńcze skrzydła, powodzenie było zdumiewające. Jak Bydgoszcz stara, żadne niedzielne południowe przedstawienie nie zgromadziło takich tłumów widzów czy słuchaczy. Te tak zwane artystyczne matinée (poranki) miały już u nas ustaloną opinję, że się nigdy i nikomu nie udają. Składa się na to, w zimie mianowicie, wiele przyczyn. W sobotę bale i tańcówki, ludzie w niedzielę nad ranem dopiero wracają zmęczeni do domu — komuż chce się iść już o dwunastej godzinie na koncert, nieraz nudny, a w każdym razie niezabawny bo poważny? Także nabożeństwa przypadające na 12 godzinę niesprzyjały tego rodzaju entrepryzom. Więc aranżerowie tych koncertów stali w regule przed pustą widownią, co przyczyniało się w kraju do wyrabiania nam opinii niekulturalnego miasta.

Ponadto ostatni koncert stał się jeszcze jednym dowodem więcej olbrzymiego wpływu, jaki Dziennik Bydgoski wywiera na swych Czytelników. Poruszył on opinję publiczną, wskazał na obowiązek społeczny, na konieczność ulżenia niezawinionej nędzy, trochę i pogroził przytem — i Teatr stał się widownią rzeczy u nas niewidzianej. Niechże inne pismo próbuje dokonać tej samej sztuki. Zamało jest, krzyczeć, dysponować, rozkazywać czy żądać w imię choćby najsłuszniejszych wskazań publicystycznych. Trzeba jeszcze umieć sobie zdobyć sympatje Czytelników, a przedewszystkiem ich zaufanie, wiarę w czystość intencji i w chęć służenia Ojczyźnie, i tylko Ojczyźnie, a nie obozowi, nie partji, kierowanej samolubnemi celami. Wtedy można wyjść na Plac Teatralny i nawoływać do spełnienia obowiązku bez obawy, że wołanie to zostanie zbagatelizowane. Organów prasy o podobnym wpływie, co Dziennik Bydgoski, bodaj czy Polska więcej posiada. I jest to chwałą wielką Bydgoszczy, że nietylko odniemczyła się w zdumiewająco krótkim czasie, ale i stworzyła w swych murach typ pisma patrjotycznego, które całej prasie za wzór służyć może.

To też pisując do Dziennika, popadam nieraz w wątpliwości, czy siły moje odpowiadają temu zadaniu, jakie na jego łamach spełniać się powinno, i to w tak trudnych, tak krytycznych czasach, jak obecne. Wprawdzie wiszące nad nami do niedawna chmury rozeszły się nieco, ale nie tak, aby można być pewnym, że już z żadnej z nich nie zwali się grom na nasze domostwo. Budżet dzięki Bogu, okrojony, choć lepiej nie myśleć o tem, na jak niesprawiedliwych i krzywdzących zasadach. Pokazuje się, że można było oszczędzić urzędników, inwalidów, emerytów i innych głodomorów, gdyby rząd był miał odwagę zawołać do rabusiów: ani grosza więcej! Ale nasz rząd i nasz Sejm nieszczęsny posiadają dziwną metodę naprawiania zawinionych przez siebie błędów. Zamiast odebrać łup bandytom, wolą sami szukać ofiar, i to między najsłabszymi, najmniej odpornymi. Ci pokutować muszą za łotrostwa korsarzy dobra państwowego i za nieudolność tych, którzy na straży tego dobra byli stać powinni. Jest to dowodem, że mafja złodziejska posiada jeszcze we Warszawie ogromne wpływy i rząd liczy się z nią, jakkolwiek powoli stara się ją zlikwidować. W jak bojaźliwy sposób to czyni, dowodem tego owo sławetne zlecenie pod adresem Nojwyższej Komisji kontroli państwa, aby ta, wytaczając jakiekolwiek zarzuty, przedłożyła zarazem i dowody winy tych czy owych dygnitarzy. Żądanie śmieszne i utrudniające Komisji akcję sanacyjną. Bo Komisja ta jest nato, aby kontrolować, czy uchwalony budżet należycie zużyty, a nie nato, aby prowadzić śledztwo, gdzie się podziały pieniądze, których według wskazań budżetu nie wydano, a które jednak znikły. Szukać złodziei i udowodnić im winę, jest rzeczą odnośnego ministerstwa względnie sądu, a nie Komisji, która w tym wypadku składać musiałaby się nie z 28, tylko z kilku tysięcy członków, bo łajdactw u nas przecie jest bez miary.

Podobno na 1 kwietnia urzędnikom będą wypłacane znowu pełne pobory. Ale co my, gospodynie domu, musimy cierpieć tymczasem! Trafił nas przecie ten cios w najgorszy czas, bo w środku zimy. Całe szczęście, że nie jest ona tak srogą, jak to różni wróżbici z pod ciemnej gwiazdy przepowiadali i nas straszyli. Ja sama ujmowałam w domu wszystkiego innego, aby tylko w dużo węgla i drzewa się zaopatrzyć. Jednak my kobiety łatwo ulegamy suggestji. Od tylu lat różni prorocy przepowiadają jedni ostrą, drudzy łagodną zimę, i naturalnie raz ci a drugi raz tamci mają rację, bo taka albo owaka zima być musi. A my z tego na dwoje babka wróżyła pasujemy ich na jasnowidzów i życie nasze do ich przepowiedni przykrawamy!

Ale i pod wielu innymi względami jesteśmy tak samo nierealni. Płaczemy na biedę a równocześnie wyrzucamy olbrzymie pieniądze na... loterję klasową. Sądziłam, że to jest zabawka i emocja dla bogatych tylko. Tymczasem w jednej kollekturze dowiedziałam się, że właśnie losy wykupuje sama biedota za ostatnie nieraz pieniądze. Naturalnie motorem jest tu nadzieja i chęć dojścia do większych pieniędzy bez pracy. Rząd, który takie aspiracje popiera i stwarza dla nich teren spekulacyjny, postępuje niemoralnie. Był czas, że loterje były przez Kościół wyklęte i zakazane. Interes robi zawsze ten, kto loterję urządza, a więc w tym wypadku rząd. Grający padają, bo muszą paść, ofiarą tej spekulacji. Przecież aby jedna osoba wygrała 10 000 zł, to kilkadziesiąt osób musi 20 000 zł przegrać, bo na tem cała kombinacja się opiera. Jestem przekonaną, że postęp państwowości i kultura zasypią z czasem te łatwe źródła rządowego zarobku. Uśmiech Fortuny dla jednej osoby, to równocześnie krzywda dla kilkudziesięciu opętanych demonem gry biedaków. Do tego tematu powrócę jeszcze.

Idalia Bronikowska.

Komunikat Chrześc. Zjednocz. Zaw. (Okręg Bydgoski).

Niniejszem wzywa się zarządy poszczególnych filij o wyznaczenie delegatów na zjazd, który odbędzie się w niedzielę, dnia 28-lutego br. w „Ognisku" w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 71.

Uprasza się o wydelegowanie oprócz ścisłego zarządu (prezes, sekretarz, skarbnik) na każde 100 członków po 1 delegacie, których należy zgłosić do Sekretarjatu okręgowego.

Program zjazdu zostanie jeszcze ogłoszony.

Za Zarząd Okręgowy:

(—) K. Kaldowski, prezes okręg.

(—) A. Gołąbek, sekretarz okręg.

— Zabawę karnawałową urządza Zarząd Obwodowy Związku Tow. Powstańców i Wojaków, Bydgoszcz, w niedzielę, 7 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. na sali „Ogniska". Komitet zabawowy uprasza wszystkich obywateli, którzy życzliwie odnoszą się do naszych Powstańców i Wojaków, na powyższą zabawę.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę 7 bm. o godz. 10 przed poł. odprawi się nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy zakładu św. Florjana. Okazja do spowiedzi św w sobotę od 4.30 w kościele św. Trójcy oraz przed nabożeństwem. Zebranie Tow. Głuchoniemych tegoż dnia o godz. 5 u p. Jarnatha.

— **Na praktycznym kursie pracy kantorowej** w Liceum Handlowem (Nowy Rynek 8) rozpocznie się nauka w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 6.30 wieczorem. Dyrekcja przyjmuje w dalszym ciągu zapisy.

— **Z życia Tow. Obywateli na Szwederowie.** W niedzielę, dnia 31 stycznia br. odbyło się w ochronce przy kościele parafjalnym na Szwederowie roczne walne zebranie Tow. Obywateli. Przy bardzo licznie zgromadzonej ilości członków i gości zagaił zebranie prezes p. Piotrowski. Na przewodniczącego zebrania zgodnie powołano b. prezesa a obecnie członka honorowego Tow. p. Siudowskiego. Po złożonych sprawozdaniach z całorocznej działalności prez poszczególnych członków zarządu ustępującego, którym za ich wzorową i gorliwą działalność przewodniczący p. Siudowski wyraził gorące uznanie, nastąpił wybór nowego zarządu. Wybór nowego zarządu, który bardzo wzorowo i rozważnie przeprowadzono dał następujący wynik: p. Adam Piotrowski jednogłośnie nadal prezesem, p. Konieczka Bronisław zastł prez. Górczyński Antoni sekretarz, Zalewski zast. sekr., Beczyński Ignacy skarbnik, Pudziak i Malak rewizorzy kasy, Michałowski, Łuczak, Walczak i Modrakowski ławnicy, Karpiński Bolesław chorąży, Karnowski i Kołodziejczak podchor., do sztandaru żałobnego Lorenz i Lewandowski. Po uskutecznionym wyborze nowego zarządu, któremu przewodniczył p. Siudowski złożył szczere życzenia dalszego rozwoju i gorliwej pracy na rok 1926 przystąpiono do podwyższenia składek miesięcznych. Jednogłośnie uchwalono podwyższyć składki z 35 na 40 gr. Stan kasy Tow wynosi na rok 1926 — 1210,98 zł. Ogólna liczba członków Tow. wynosi 604 członków, świadczy to o wielkiem zainteresowaniu się parafjan sprawami obywatelstwa, które to Tow dzielnie i gorliwie dzięki niestrudzonej pracy prezesa p. Piotrowskiego, partona wielebnego ks. prob. Konopczyńskiego i całego zarządu swe zadania dla dobra parafji wypełnia. Całość zebrania robiła bardzo dodatnie wrażenie i spodziewać się należy, że tak jak to w roku ub. Tow. starannie w pracy swej postępowało, i w roku nowym ożywionym duchem pracować będzie ręka w rękę dla dobra ogółu parafji i dla przysłużenia się stanowi obywatelskiemu.

— **Na wieczorze z tańcami, na rzecz Internatu Kresowego w Bydgoszczy,** mającym się odbyć w dniu 6. lutego br. w salach hotelu Pod Orłem podjęli się łaskawie roli gospodarzy panowie:

Józef Alkiewicz, Stanisław Alkiewicz płk. R. Brzozowski, Edward Bielski, prof. M. Bogucki, prof. J. Borowski, Mieczysław Chłapowski, Władysław Chmielewski, wice prezydent Chmielarski, mjr. Dębiński, prof. M. Dąbrowski, starosta Dietl Juljusz Dowoyno Sylwestrowicz, Tadeusz hr. Dzieduszycki, płk. A. Ehrbar, mjr. T. Falewicz, red. Fiedler, Dr. J. Gliński, płk. hr. E. Grabowski, płk. hr. W. Grabowski, Adam Grzymała Siedlecki, Konstanty Gozimirski, prof. S. Góralczyk, Witold Górski radca H. Hańczowski, dyr. W. Hordyński, inż. T. Janicki, rotm. W. Jabłoński, płk. Jatelnicki, prez. R. Krahl, Stanisław hr. Kwilecki, dyr. Krokowski, dyr. dr. St Łabendziński, Zygmunt Liszkowski płk. Łukoski, prof. L. Monowid, płk. R. Niemira, starosta Niesiołowski, R. baron Neuhoff Ley, mjr. M. Nowicki, dr. B. Potocki, Tytus hr. Podoski, Wojciech hr. Pusłowski, major Praus Łucjan Prądzyński, Jerzy Rupniewski, gen. hr. Rzewuski, major m. Romiszewski, pr. J. Rudnicki, dyr. Siemiradzki, dyr. Skalski, prezydent B. Śliwiński, kom. B. Siemiątkowski, pułk. dr. Sągajłło, Zygmunt hr. Skórzewski, Stanisław Stamirowski, pr. Z. Szacherski. Józef Taczanowski, red. Teska. inż. T. Wdziekoński. Józef bar. Weissenhoff, Kazimierz Wołłodkowicz, dyr. Woda, płk. Waśkiewicz, dr. M. Winiarski, dr. Cz. Wiecki, minister dr. Wybicki, Adam Zambrzycki, Józef Zychliński, Kazimierz Zdziechowski, radca St. Żeromski.

— **Zabawa karnawałowa Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole.** W niedzielę, dnia 7-go bm. na sali p. Kleinerta odbędzie się zabawa karnawałowa Towarzystwa Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole, którą organizatorzy urozmaicić mają różnemi niespodziankami i rozrywkami, które mogą członków i gości zabawić i ucieszyć. Doborowa przytem orkiestra ma dopełnić reszty, chodzi tylko o to, aby tak członkowie jak i społeczeństwo poparło usiłowania Towarzystwa, które godne jest przecież poparcia i potrzebuje obecnie więcej jak zwykle. Początek zabawy o godz. 5-tej po poł a to dla tego tak wcześnie, aby goście mogli się ubawić do syta każdy za swe grosze spędzić mile czas w gronie wojaków.

— **Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole.** We wtorek w „Złotym Rogu" odbyło się zebranie Tow. Pow. i Woj. Wilczak-Okole. Zebranie dosyć liczne, zagaił prezes p. Karczewski, ubolewając w swem przemówieniu na małe zainteresowanie członków organizacją i nikłe wprost poparcie od rodaków z zewnątrz. Po zdaniu sprawy z działalności Tow przez sekretarza i załatwieniu kilku spraw, przystąpiono do założenia kasy pośmiertnej, którą uchwalono, lecz nie obowiązującą dla wszystkich, a tylko wpłacających na ten fundusz. Wpisowe do kasy tej wynosić ma 50 groszy, składki tylko 20 groszy. Między innemi uchwalono wręczyć dyplom honorowy na uroczystem zebraniu, mającem się odbyć w marcu rb. p. Koszydłowskiemu, stałemu i zasłużonemu członkowi. Propozycja wyjazdu członków do Krakowa ze względu na obecną sytuację gospodarczą jak i koszta z tem związane na razie odrzucono, natomiast postanowiono urządzić zabawę, na której znowu organizatorzy pragną skupić członków i zasilić nieco kasę, bo potrzeby różne się wyłaniają a podstawy finansowe Towarzystwa kiepsko się przedstawiają. Po przyjęciu do wiadomości komunikatu okręgowego o ogólnem strzelaniu, zebranie z myślą o lepszem rozwoju i przyszłości Towarzystwa zamknięto.

— **Składki na bezrobotnych.** Dalszy ciąg składek łańcuszkowych na bezrobotnych ogłosimy w jutrzejszym numerze.

Z Towarzystwa Kresowców.

Obywatele pochodzący z Kresów Wschodnich mieli wczoraj swe doroczne walne zebranie, któremu przewodniczył prezes p. Doiniłowicz. Ze sprawozdania poszczególnych sekcji okazało się, jak wiele, bardzo wiele dobrego działa to towarzystwo dla tych, którzy nic nie mają. Trzeba się zdumiewać, że towarzystwo, liczące siedemdziesięciu kilku członków podjęło się tak wielkich prac. Przedewszystkiem tow. utrzymuje tanią kuchnię przy ul. Pomorskiej p. f. „gospoda Kresowa" gdzie wydaje się tanie obiady dla biednej inteligencji, nie tylko kresowej. Obiady te płatne były 30 gr. obecnie 50 gr za obiad. Gospodzie kresowej z pomocą przyszło tutejsze społeczeństwo jak Lloyd Bydgoski, p. Fiołka, ks. Putz no i okoliczni ziemianie spieszyli ze darami. Z doraźnej pomocy korzysta powyżej 35 osób, których się ubiera od stóp do głów, dając im bieliznę, obuwie, węgiel, obiady gratis, płaci się komorne itd. Niektórym towarzystwo kupiło łóżka, pas ortopedyczny, przybory malarskie, maszynę do szycia, jako narzędzia pracy, książki szkolne, daje pomoc naukową, udziela pożyczek zwrotnych (540 zł.) i bezzwrotnych (200 zł.), 6 osobom wystarano się o pracę. A więc mamy wszechstronną zdumiewającą działalność tego towarzystwa. Bo i pracują w niem z poświęceniem, dość wspomnieć niestrudzona pułk. Erbarthowa, która wybitnie dała się poznać w pracy społeczno-filantropijnej.

Przez aklamacje walne zebranie wybrało stary zarząd ponownie, darząc go zupełnem zaufaniem.

Kronika policyjna.

— **Aresztowania.** W dniu wczorajszym aresztowano 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 1 osobnika poszukiwanego przez policję łódzką, 1 pijaka i 1 lichwiarza. Policja równocześnie uprasza wszystkie osoby, które wiedzą, że osobnicy pożyczają pieniądze na większy procent niż 2 miesięcznie, by donieśli o tem policji.

— **Napad w śródmieściu.** Wczoraj o godz. 20 trzech opryszków dokonało śmiałego napadu na 16-letnią Elżbietę Zitlau zam. na ul. Toruńskiej 44 Gdy Zitlau przechodziła ulicą Poznańską bandyci przewrócili ją i wydarli tekę z 30 złotymi. Wszczęte przez policję natychmiastowe dochodzenia ustaliły że napadu tego dokonali: 15-letni Bernard Derdyś ul. Lubelska 1, 16-letni Roman Skopwski, Kordeckiego 23 i 16-letni Szczepan Jarzemski, Seminaryjna 14. Opryszków tych aresztowano i odebrano im zrabowane pieniądze. Wszysy do winy przyznali się, zaznaczając, że po dokonanym rabunku, tekę porzucili na ul. Grunwaldzkiej.

— **Na gorącym uczynku** kradzieży sklepowej aresztowano wczoraj Irenę Nowakowską z Łodzi, która skradła sztukę materjału w składzie Zygmunta Preissa, ul Długa 424. Materjał zdążyła „odpalić" Nowakowska jakiejś pani, która razem z nią przybyła do sklepu.

— **Kradzież pasów transmisyjnych.** Firma „Drzewo" w Pińsku (powiat Szubiński) doniosła policji śledczej, iż ub. nocy skradziono z tartaku dwa skórzane pasy transmiyjne wartości 1200 złotych.

Z bydgosk. Tow. Muzycznego.

Walne zgromadzenie członków.

We wtorek ubiegłego tygodnia odbyło się walne zebranie członków bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego mające na celu sprawozdanie z całorocznej działalności tudzież wyboru nowego zarządu. Na zebranie to przybyli członkowie w niezbyt licznym komplecie. Zgromadzenie w zastępstwie chorego prezesa Tow. dr. Króla zagaił wiceprezes dr. Bełza i jemu też powierzono przewodnictwo nad obradami, poczem przystąpiono do poszczególnych punktów porządku dziennego. Protokół z ostatniego walnego zebrania, tudzież sprawozdanie z działalności Tow. Muzycznego za ubiegły okres czasu objęty tem sprawozdaniem odczytał dr. Baumann jako sekretarz Towarzystwa Muzycznego. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że praca w poszczególnych sekcjach nie szła zbyt ożywionem tempem a niektóre sekcje zupełnie nie funkcjonowały jak n. p. sekcja muzykologiczna i sekcja orkiestralna. Żywszą działalność wykazała natomiast sekcja muzyki kameralnej, która swoje próby urządza w prywatnych domach u swoich członków. W sekcji chóralnej natomiast praca nie odbywała się stale i systematycznie. Sprawozdanie kasowe złożył imieniem komisji rewizyjnej p. Idzikowski. Na ogół można było wyczuć, że życie muzyczne w Towarzystwie w ub. okresie sprawozdawczym płynęło dość bezbarwnie i ospale, czemu poszczególni członkowie w swoich przemówieniach dali z rozgoryczeniem wyraz, domagając się od nowego zarządu zmiany na lepsze w tym kierunku.

Po uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego zarządu, z którego wynik jest następujący: Prezes: radca Regamey, I wiceprezes: dr. Bełza, II wiceprezes: dyr. I. K. R. Krahl sekretarz p. Kamecki, skarbnik: p. Idzikowski, bibljotekarz: inż Urbański, tudzież prof. Urbanyi jako ławnik. Pozatem wchodzi do zarządu jako delegat sekcji chóralnej p. Kostro i p. Grochecka jako jego zastępczyni.

Najważniejszem zadaniem nowowybranego zarządu jest wyszukanie odpowiedniego lokalu na potrzeby Tow. Muzycznego, tudzież pozyskanie odpowiedniego dyrygenta dla sekcji chóralnej gdyż te dwa braki były powodem stagnacji w dotychczasowych poczynaniach Towarzystwa Muzycznego. Ogół członków ufa jednak, że energia i dobra wola nowowybranego zarządu rozbudzi zamarłe dotąd życie w Tow. Muz. i pchnie pracę w niem na nowe tory.

Obecny.

Kronika artystyczna.

Gościna Pomorskiej Opery i Operetki serja siódma. „Bajadera", operetka w 3. aktach E. Kalmanna.

W ubiegłą środę rozpoczęła Pomorska Opera i Operetka siódmą serję swoich przedstawień i na pierwszy ogień poszła Kalmannowska „Bajadera", obok „Księżniczki Czardasza" najlepsza z jego dzieł tego pokroju. Wystawienie tej pięknej bogatej w szczery sentyment i barwną swoją egzotycznością wielce zajmującej operetki nie było bardzo fortunnym pomysłem, gdy się zważy, że ta „Bajadera" jeszcze za czasów stagione operetkowego zespołu dyr. Pilarskiego przed dwoma laty, przeżyła już w Bydgoszczy swoje powodzenie, gdy przynajmniej ze dwadzieścia razy przeszła wówczas przez tutejszą scenę. Pozatem, dawano tu „Bajaderę" jeszcze przed Pilarskim w innej imprezie, z p. Bielecką (dziś primadonną warszawskiej opery) w tytułowej roli. Przeżyła więc „Bajadera" w Bydgoszczy swoje dzieje i to też zapewne było powodem, że publiczność tym razem tylko w dość szczupłym komplecie dopisała. Gdyby jednak ta publiczność była przeczuła, że obecne wykonanie „Bajadery" dzięki świetnej przedstawicielce roli tytułowej, dzięki też bogatej wystawie stanie na tak wysokim poziomie artystycznym, byłaby z pewnością tłumnie teatr wypełniła.

Że p. Czerniawska, jako śpiewaczka reprezentuje bardzo poważne walory, mieliśmy się sposobność przekonać o tem po jej doskonałej Cygance w „Hrabinie Maricy", tudzież po jej Suzuki w „Madame Butterfly", to, co jednak doskonała ta artystka podała w roli „Bajadery", przeszło nasze oczekiwania bo wokalnie i aktorsko osięgnęła p. Czerniawska w tej roli bardzo wysoki szczebel artyzmu, tak dalece, że z trzech Bajader, jakie tu widzieliśmy dotąd (Bielcka, Grimali Zbierzchowska) postać kreowana przez obecną wykonanawczynię tej bardzo trudnej partii okazała się najlepszą, a artyzm, którego p. Czerniawska złożyła dowody uprawnia ją do zajęcia wybitnego stanowiska w rzędzie koryfejek genre operetkowego. P. Zdzitowiecki, w roli sentymentalnego księcia Radjami Lahore ponownie przedstawił się nader korzystnie, ze swojemi zaletami aktorskiemi i śpiewackiemi. jakkolwiek aktor w tej roli góruje u niego ponad śpiewackiemi wokalnej nie dochodzy sympatycz ten artysta do tej wyżyny, co np. w „Hrabinie Maricy" jako Töröek Bela. P. Leonowicz, w roli Marietty, żony żarłocznego handlarza czekolady p. Filipa nie mogła dorównać tym Mariettom, jakieśmy tu już przedtem widzieli, a osobliwie w osobie Czernekówny. P. Leonowicz zbrakło tej pikanterii, i pewnej kokieteryjnej nonszalancji, jakiej rola ta, rozgrymaszonej, bogatej mieszczki wymaga; to, co p. L. odegrała, było zbyt naiwne szczere za eleganckie i za dużo sentymentem przepojone. Żywioł komiczny reprezentował p. Bdzawicz, oraz Ilcewicz. Obaj artyści co mogli, rzetelnie i sumiennie spełnili, by wszystkich ubawić: Były nawet momenty, że się im to z dużem powodzeniem udawało. Niepodobna tu także nie wspomnieć, jeżeli się o komizmie mówi, o miniaturowym tancerzu, który z dużem powodzeniem w II akcie zdystansował p Dudzińskiego znanego karła w teatrze dyr. Pilarskiego, który tu przed dwoma laty swoją postacią tyle sensacji budził. P. Jejde, w roli Pimprinetta, króla klaki teatralnej, był umiarkowanie komiczny, lecz z tymi ruchami rąk wedle hinduskiej dworskiej etykiety nie mógł sobie dać rady i psuł pożądany nastrój znakiem krzyża św., jakim się jakoby żegnał. Na specjalne uznanie zasługuje tym razem chór, który nieco wzmocniony śpiewał koncertowo. Orkiestra natomiast nieco skondensowana brzmiała niezbyt pokaźnie, jakkolwiek p. Dymek jako dyrygent, ostro trzymał ją w rytmie i takcie. Całość była wcale udatna pod względem muzycznym, przydałoby się było natomiast trochę więcej życia i temperamentu, szczególniej w akcie I. i III.

Z. G. Urbanyi.

Program w kinach.

— **Kino Nowości** sypnęło — w sam raz na okres karnawałowy — dwiema komedyjkami, które każdego rozśmieszą do rozpuku. Bo czy słyszał kto coś podobnego, by z armaty strzelać kokosami, a zęby rwać liną? Jeden człowiek walczy z całemi armjami wrogów i ścieli ich trupem. Mimo tej tragicznej sceny śmiać się musisz, widzu, i to jest właśnie tajemnicą filmu: „Pan dyktator to jestem ja..."

— **„Ten, który zwycięża"** — piękny dramat dziś po raz ostatni zostaje wyświetlany w kinie „Kristal". Ponadto jednoaktówka z Harold Lloydem, „Kuba Rozpruwacz", i dwuaktowa „Miłość na drożdżach". Program jest — jak widać z powyższego — dość obfity i widzom daje bardzo miłą rozrywkę.

— **Komitet niesienia pomocy bezrobotnym umysłowo pracującym** kwituje odbiór datków na rzecz tychże bezrobotnych, od następujących ofiarodawców: Uczniowie Gimnazjum Klasycznego — 100 zł; Oddział Kotlarski Główn. Warsztatów Kolej. I./III. — 50 zł; „L. K." — 13.20 zł; Personel Administracji „Dziennika Bydgoskiego" — 10 zł; Urzędnicy Banku Zw. Spółek Zarobkowych zamiast wieńca śp. Jeskowej — 62 zł, P. Dr. Neugebauerowa — 20 zł; Teatr Popularny — 2 zł; Mistrz piekarski, p. Kadow — 10 bochenków chleba.

Składamy również serdeczne podziękowania wszystkich szlachetnym Ofiarodawcom a także firmom W. Oklitz i St. Skóra i S-ka za wypożyczone nam maszyny do pisania i Szan. Redakcjom „Dziennikowi Bydgoskiemu" i „Gazecie Bydgoskiej" i „Dt. Rundschau" za bezpłatne nadsyłanie nam gazet.

Baczność Towarzystwa teatralno-amatorskie! W niedzielę dnia 7 lutego po południu o godzinie 3-ciej **w Gnieźnie** odbędzie się w restauracji Jagiellońskiej przy ul. Wrzesińskiej Walne Zgromadzenie Związku Towarzystw Teatralno-Amatorskich. Na porządku dziennym bardzo ważne i aktualne sprawy. Między innemi referat redaktora „Dziennika Kujawskiego", p. Fiutaka na temat „Działalność Towarzystw Teatralnych". Ze względu na ważność obrad uprasza się wszystkie Towarzystwa teatralne, tak zapisane jak niezapisane, o wydelegowanie swych delegatów i zaopatrzyć w legitymacje. Delegacje oczekiwać będzie na dworcu w Gnieźnie tamtejsze Towarzystwo „Wielkopolska Grupa Teatralna". Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 6.08 rano. Bliższych informacyj udziela prezes związkowy p. Popek, Chwytowo 15, tel. 11-02. „Cześć scenie!"

Walne zebranie Koła Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Sierniczku, odbędzie się w sobotę, dnia 6-go bm. wiecz o godz. 6,30 w lokalu p. Góreckiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, między innemi sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu, wybór zarządu. O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Zarząd.

List do redakcji.

W sprawie śmietnika przy ul. Chodkiewicza.

Szanowna Redakcjo! Zbiorowy protest mieszkańców ul. Chodkiewicza, zamieszczony na łamach „Dziennika Bydgoskiego" przeciw urządzeniu śmietnika na polu za cegielnią nie powstrzymał magistratu od dalszego wywożenia na to miejsce śmieci miejskich. **„Tego rodzaju praktyka nie da się tolerować dłużej"** — pisze prezes Związku Miast Polskich dr. Zawadzki w sprawozdaniu swem z międzynarodowego kongresu miast w Paryżu (Samorząd miejski, zeszyt styczniowy)... **Śmiecie bowiem, zawierając dużo części organicznych fermentują i gniją (!) — pisze dr. Zawadzki.** Już w lecie ub. roku zjawiły się roje much, wylęgłe na owych gnijących odpadkach z całego miasta. A cóż się stanie, gdy pod wpływem ciepła słonecznego na wiosnę zakażone będzie powietrze. Wszyscy lokatorzy przy ul. Chodkiewicza dopytują się o mieszkania w zdrowszej części miasta. Należy się liczyć z masową emigracją zamożniejszych lokatorów, na których miejsce nowi o tej samej skali zarobkowej się nie znajdą. Stracą na tem kamienicznicy, kupcy i rzemieślnicy w tej okolicy. Wówczas mogą oni wystąpić z pretensjami do magistratu, jeśli ojcowie miasta do wiosny nie zaradzą w jaki sposób tej sprawie.

Mieszkańcy ulicy Chodkiewicza.

Wychodztwo zarobkowe do Niemiec.

W miarę rosnącego rozwoju przemysłowego wzrastało w Niemczech zapotrzebowanie robotników rolnych z innych krajów. Kontyngentu tego dostarczały prawie wyłącznie ziemie polskie, skąd corocznie emigrowało do Niemiec około ½ miljona robotników rolnych, którzy pozostawali tam przez 10—11 miesięcy. Wychodźtwo zarobkowe do Niemiec regulowały dwa państwa zaborcze, których obywatelami byli „obieżysasi", t. j. Rosja i Austrja. Prawda, że ochrona prawna polskich robotników sezonowych w Niemczech bardzo niedomagała, ale bądź co bądź ona istniała, a robotnicy sezonowi mogli za pośrednictwem władz konsularnych państwa, do którego należeli, domagać się wykonania umów jakie zawierali przez niemieckie urzędy pośrednictwa pracy (t. zw. Arbeiterzentralstelle).

Po wojnie światowej wychodźtwo zarobkowe do Niemiec oficjalnie ustało. Rząd niemiecki nie zawarł dotychczas z Polską umowy emigracyjnej skutkiem czego o legalnym wyjeździe na zarobek do Rzeszy niemieckiej nie mogło być mowy. Życie jednak jest silniejsze. Polska nie może swojej ludności roboczej zapewnić pracy i chleba i dlatego sama ta ludność szuka poza granicą kraju możności pracy. Wobec ograniczeń wychodźtwa polskiego do Ameryki przez rząd Stanów Zjednoczonych, znaczną część emigracji zarobkowej, bo około 500 000 osób skierowano do Francji, która z Polską zawarła umowę emigracyjną. Ograniczona pojemność francuskiego rynku pracy oraz coraz bardziej rosnący zastój w przemyśle polskim stały się przyczyną, że część naszej ludności zagrożona w swej egzystencji udawała się do Niemiec, gdzie znajdywała pracę i zarobek. Oczywiście, że ci emigranci, którzy bez zezwolenia władz polskich przekroczyli granice Niemiec pozostawali tam zdani na łaskę losu, bo wobec braku jakiejkolwiek umowy z Niemcami, nie mogły władze konsularne polskie, działające w Niemczech interwenjować w wypadku pokrzywdzenia polskiego robotnika przez pracodawcę niemieckiego. Skutkiem tego robotnicy polscy narażali się na to, że w Niemczech byli niejako wyjęci z pod prawa. Tę emigrację nielegalną wykorzystywali niemieccy pracodawcy nie raz **w sposób barbarzyński**, o czem świadczyć mogą wyroki sądów niemieckich wydawane **na niesumiennych, a częstokroć wprost barbarzyńskich właścicieli** folwarków w Niemczech...

Ilu robotników polskich przekraczało nielegalnie granicę niemiecką, idąc za chlebem, niewiadomo. Nasze ministerstwo pracy i opieki społecznej (Urząd emigracyjny) podaje tę cyfrę na najmniej 50 000 — opinja publiczna przyjmuje jako cyfrę przybliżoną około 300 000 robotników sezonowych. Ustalić żadnej cyfry nie można wobec niemożności sporządzenia statystyki.

Od dłuższego już czasu odzywały się w prasie i Sejmie głosy, domagające się uregulowania wychodźtwa zarobkowego do Niemiec, a tem samem położenia kresu krzywdzeniu i wyzuskiwaniu robotnika polskiego przez niemieckich pracodawców. Żądanie to pobudziło nasz Urząd emigracyjny do poczynienia energiczniejszych wysiłków zmierzających do uregulowania wychodźtwa zarobkowego do Niemiec.

Wysiłki te nie pozostały bezowocne. Jakkolwiek rząd niemiecki nie zgodził się jeszcze na zawarcie konwencji emigracyjnej z Polską to przynajmniej zobowiązał się na tymczasowe uregulowanie sprawy naszych emigrantów na r. 1926. W dniu 12 stycznia b. r. podpisany został w Berlinie protokół, który uważać trzeba za pierwszy krok do przygotowania przyszłej konwencji. Protokół ten podpisany imieniem Niemiec przez p. dra Weigarta, imieniem Polski przez p. Gawrońskiego, naczelnika Urzędu emigracyjnego w ministerstwie pracy i opieki społecznej, postanawia, że Polska będzie wydawała robotnikom sezonowym bezpłatnie paszporty do Niemiec aż do 31 grudnia 1926. Konsulaty polskie w Niemczech wydadzą paszporty tym robotnikom sezonowym, którzy w r. 1926 przybędą do Niemiec bez paszportów. Tego rodzaju paszporty wydawane będą w postępowaniu przyśpieszonem i za zniżoną opłatą. Niemcy wpłyną na swoją centralę robotniczą w tym kierunku, aby polscy robotnicy, którzy z r. 1926 przybędą do Niemiec bez paszportów zaopatrzyli się w nie w konsulatach polskich. Wreszcie zawierał protokół ważną zapowiedź, że **do dnia 1 kwietnia b. r. mają być podjęte rokowania o zawarcie stałej umowy emigracyjnej**, podstawą zaś rokowań odnośnie do ubezpieczenia robotników sezonowych od wypadków ma być projekt umowy genewskiej z d. 5 czerwca 1925.

Jak wynika z protokółu berlińskiego nasze wychodźtwo sezonowe w Niemczech będzie już w roku bieżącym korzystało z opieki prawnej polskich władz konsularnych przynajmniej o tyle, że robotnik posiadając legalny dokument będzie mógł zwracać się do polskich konsulatów w wypadkach pokrzywdzenia go przez pracodawcę, a przez władze niemieckie traktowany będzie jako cudzoziemiec, mający za sobą ochronę swego państwa. Określenie terminu, do którego mają się rozpocząć rokowania o stałą konwencję emigracyjną z Niemcami powitać należy jako zmianę dotychczasowego stanowiska rządu niemieckiego, który stale wszelkie polskie propozycje o zawarcie takiej umowy odrzucał.

Zaznaczyć winienem w końcu, że grono posłów, członków sejmowej komisji ochrony pracy, podjęło na terenie Sejmu starania o umorzenie kar, nałożonych przez władze polskie na tych robotników sezonowych, którzy do końca r. 1925 nielegalnie przekroczyli granicę państwa udając się za pracą do Niemiec. Starania te powinny spotkać się z przychylnem załatwieniem, bo jest rzeczą nieuzasadnioną by karać ludzi za to, że zagrożeni w kraju głodem i nędzą, chcieli w uczciwej drodze zarobkowania podtrzymać egzystencję swoją i swoich rodzin.

Jan Puchałka.

Posiedzenie Sejmu.

Konwencja konsularna polsko-sowiecka. — Generalne regulowanie długów. — Pragmatyka nauczycielska. — Wniosek o rozwiązanie Rady Miejskiej w Warszawie. — 100 miljonów dla Banku Rolnego.

Warszawa, 3. 2. PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu w pierwszem czytaniu kilku ustaw, przystąpiono do ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską i Rosją sowiecką. Konieczność ratyfikacji uzasadniał w imieniu komisji sejmowej pos. Bator (ZLN.), który wskazał, że głównym motywem tej ratyfikacji są względy gospodarcze, a w szczególności widoki na otworzenie nowych rynków zbytu dla naszego przemysłu.

Za ratyfikacją wypowiedział się pos. Skrzypa (kom.), który jednocześnie zarzucił polskiej burżuazji, że tak długo ociągała się wejść w stosunki z Rosją sowiecką.

Po przerwaniu dyskusji ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono.

Również w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono po referacie pos. Kucharskiego (ZLN.) dwie ustawy w sprawie ratyfikacji protokółu insbruckiego, zawierającego uregulowanie spraw związanych z pewną kategorją długów austrjacko-węgierskich oraz układu między Polską a Francją, Wielką Brytanją, Holandją, Norwegją, Szwecją, Szwajcarją i Danją o konsolidacji długów reljefowych Polski. Protokół insbrucki przyznaje szereg ulg państwom sukcesyjnym w sprawie ciężarów, nałożonych na nie przez traktaty w Saint Germain i Trianon, układ zaś w sprawie długów reljefowych rozkłada długi te na 14 lat po dwie raty rocznie, przyczem obniża stopę procentową z 6 na 5 proc. Sprawozdawca zaznaczył, że zarówno protokół insbrucki, jak i układ o długach reljefowych są korzystne dla państwa i winny być uchwalone.

W związku z protokółem insbruckim uchwalono ponadto rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy ratyfikującej umowy, zawartej między Polską a innemi państwami sukcesyjnemi w sprawie praw pensyjnych byłych urzędników państw zaborczych.

Po końcowym referacie pos. Smulikowskiego przystąpiono do głosowania nad pragmatyką nauczycielską. Z 190 zgłoszonych poprawek większość odrzucono, zachowując naogół zasadnicze postanowienia ustawy w brzmieniu komisyjnem. Trzecie czytanie ustawy odroczono, poczem przystąpiono do odczytania wniosków i interpelacji, wśród których znajduje się interpelacja w sprawie ustanowienia przymusowego zarządu telefonów w Warszawie, w sprawie zamierzonego ograniczenia produkcji w kopalniach w Wieliczce, w sprawie strajku w Warszawie, zaś wśród wniosków są wnioski o rozwiązanie rady miejskiej w Warszawie oraz o ustanowienie przymusowego zarządu nad tramwajami miejskimi w Warszawie, nadto wniosek o natychmiastowe wyasygnowanie 100 miljonów zł. Bankowi Rolnemu na wiosenne potrzeby rolnictwa i w przedmiocie ankiety publicznej w sprawie produkcji przemysłu. Nagłość tych wniosków uzasadniana będzie na następnem posiedzeniu, tj. w piątek o godz. 3 po południu.

Wycofanie noweli do podatku majątkowego.

Kość niezgody, która groziła rozbiciem rządowej koalicji.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) Zapowiedź wycofania noweli do podatku majątkowego była sensacją w Sejmie. Podobno nowela ta była kością niezgody w rządzie i groziła według pogłosek rozbiciem koalicji. Kiedy komisja skarbowa większością jednego głosu wyznaczyła ogólną sumę podatku majątkowego, wraz z spłatami już ściągniętemi, w wysokości 400 miljonów zł., zamiast jednego miljarda, klub P. P. S. zaczął grozić wystąpieniem z koalicji. Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów omawiano tę sprawę i postanowiono powołać do życia komisję rzeczoznawców, która ma zbadać, czy Polska jest zdolna w obecnych warunkach do zapłacenia jednego miljarda. W ten sposób uspokojono P. P. S. i odwleczono określenie wysokości sumy podatku majątkowego na długie miesiace.

Związek słowiańskiej kultury ludowej.

Kraków, 3. 2. (PAT). Dziś o godz. 11 w sali posiedzeń Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie odbyła się uroczysta inauguracja kursu słowiańskiej kultury ludowej. Kurs ten zorganizowany został przez Związek Słowiańskiej Młodzieży Wiejskiej, obejmujący kraje słowiańskie: Polskę, Czechosłowację, Bułgarję, Serbów łużyckich oraz imigracyjne organizacje rosyjskie i ukraińskie. Prof. Tadeusz Grabowski, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. wygłosił niezwykle interesujący odczyt pod tytułem: „Przegląd idei zbliżenia się i współżycia narodów słowiańskich". Po zakończeniu uroczystości uczestnicy udali się gremjalnie pod pomnik Mickiewicza, gdzie p. Ursini w imieniu Z. S. M. W. złożył w gorących słowach hołd największemu duchowi słowiańszczyzny, poczem u stóp pomnika złożył wieniec, uwity z jodeł. O godzinie 8 wieczorem prezydjum m. Krakowa wydało w salonach prezydjum miasta raut na cześć przedstawicieli słowiańskich, bawiących z okazji otwarcia kursu w Krakowie.

O zjeździe wojewódzkim Chrześcijańskiej Demokracji

prasa endecka zamieszcza sprawozdania niezgodne z rzeczywistym jego przebiegiem. Wobec tego stwierdzić jesteśmy zniewoleni, że sprawozdanie nasze we wszystkich szczegółach zgodne jest z prawdą. Do sprawy tej jeszcze powrócimy — nie ażeby polemizować, bo to wobec wyraźnej złej woli przeciwników nie miałoby celu, ale dla tego, że pewne szczegóły wymagają bliższego omówienia.

Etyka endeckich dziennikarzy.

X. Biskup Łukomski a „Kurjer Poznański".

Prasa endecka pisze nieustannie o zasadach etycznych (moralnych) w życiu publicznem. Sama jednak zasad tych w praktyce nie stosuje, czego niezliczone daje dowody. Jej sposób pisywania sprawozdań o wydarzeniach jej niemiłych, urąga najprymitywniejszym wymogom uczciwości i objektywności. Mieliśmy tego w ostatnim czasie aż nazbyt liczne dowody, kiedy to w walce z nami posługiwała się stale bronią nieuczciwą.

Doświadczył tego świeżo na sobie także X. Biskup Łukomski, kiedy wystawił na próbę lojalność „Kurjera Poznańskiego. Kierowniczy ten organ endecji popisał niestworzone rzeczy o nuncjuszu papieskim przy rządzie polskim. Atakował go między innemi za rzekomą przychylność dla Niemców, która objawić się miała w zbyt serdecznym stosunku do X. Kanonika Klinkego. Atak taki musiał wywołać jak najgorsze wrażenie i dyplomację papieską źle dla Polski usposobić. X. Biskup Łukomski uważał przeto za potrzebne wrażenie to osłabić i posłał „Kurjerowi Pozn." odpowiednie pismo z prośbą o umieszczenie, ale trudził się daremnie, bo przecież powinien był wiedzieć, że gazety endeckie są — nieomylne i sprostowań czy wyjaśnień nie umieszczają. Zmuszony był więc X. Biskup prosić o gościnę w innem piśmie i znalazł ją w „Postępie". Listy X. Biskupa Łukomskiego, rzucające aż nazbyt jaskrawe światło na etykę dziennikarską pewnych pism, mają brzmienie następujące:

Poznań, dnia 29. I. 1926.

Szanowną Redakcję

proszę o podanie do publicznej wiadomości następującej sprawy.

„Kurjer Poznański" podał w numerze 38 z dnia 25 stycznia 1926 artykuł pod n. „Dokoła naszej Nuncjatury", który w sposób ubliżający krytykuje działalność ks. Nuncjusza Msgr. Lauri w Polsce. Artykuł nie mógł pozostać bez odpowiedzi i protestu, gdyż wywołałby w społeczeństwie nastrój niechętny dla przedstawiciela Stolicy św. w Polsce, a wywołałby **mają żadnej prawdziwej podstawy.**

Wystosowałem więc do Redakcji „Kurjera Poznańskiego" pod d. 26 stycznia pismo, którego odpis załączam. Redakcja „Kurjera Poznańskiego" odpowiedziała mi pod d. 27 stycznia, iż pisma mojego zamieścić nie może, ponieważ artykuł „Dokoła naszej Nuncjatury" nie uwłacza w niczem czci Monsignora Lauri, że jednak jako organ polityczny „Kurjer Poznański" uważa się za powołanego do poddania analizie krytycznej działalność polityczną Monsignora Lauri.

Na list ten przesłałem Redakcji „Kurjera Poznańskiego" pismo drugie datowane z d. 28 stycznia, w którem wskazałem na zwroty artykułu „Dokoła naszej Nuncjatury" **obrażające głęboko ks. Nuncjusza** oraz zaznaczyłem ponownie, iż twierdzenia autora owego artykułu **nie mją żadnej prawdziwej podstawy.**

Ponieważ „Kurjer Poznański" dotąd mojego protestu nie zamieścił, proszę uprzejmie o zamieszczenie go w „Postępie".

Z wyrazem szacunku

Biskup Łukomski.

Poznań, dnia 26. I. 1926.

Szanowna Redakcjo!

W numerze 38 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 25 stycznia b. r. ukazał się artykuł pod tytułem: „Dokoła naszej Nuncjatury", w którym przygodny korespondent odważył się na ubliżającą krytykę działalności obecnego Nuncjusza papieskiego w Polsce. Pogłoski niestwierdzone, plotki otaczające zawsze każdą wybitniejszą osobistość, wreszcie osobiste jego wymysły wytarczyły owemu korespondentowi, ażeby wydać wyrok ujemny na przedstawiciela Stolicy św. w Polsce, który nietylko niczem nie zaszkodził sprawie katolickiej i polskiej, ale **dawał rzeczywste dowody swojej dla Polski życzliwości.** Znając lepiej od niego sprawy przez owego korespondenta poruszone, stwierdzam, iż artykułem swoim **wyrządził krzywdę nietylko ks. Nuncjuszowi, ale także sprawie polskiej wobec wysokich sfer kościelnych.**

Nieprzyjciele nasi, których mamy chyba dosyć, nie omieszkają wyzyskać artykułu tego do zaznaczenia ponownie, iż katolicyzm polski musi być tylko powierzchownym, jeżeli mu wystarczają plotki lub dorywcze wrażenia do ujemnej krytyki najwyższych nawet przedstawicieli tego katolicyzmu.

Nuncjusz ma swój zakres działania ściśle określony, działalność jego opiera się przedewszystkiem na spełnianiu zarządzeń, jakie otrzymuje. Ma dalej obowiązek przyjmowania wszystkich, którzy jako interesenci się do niego zgłaszają. Czyż jednak ów korespondent rzeczywiście jest tak naiwny, iż sądzi, że np. ks. Klinkemu przyzna się wpływ na dobór kandydatów na biskupstwa w Polsce, gdy wpływu tego już teraz nie mają obie najstarsze kapituły Gnieźnieńska i Poznańska, a ma go Rząd Polski?

Traktowanie publiczne spraw kościelnych bez należytego zrozumienia ich powagi i bez odpowiedniej roztropności jest rzeczą szkodliwą, a dla katolika przykrą. Ubolewać trzeba, iż artykuł z taką treścią i w takiej formie napisano.

Łączę wyrazy poważania

(—) Biskup Łukomski.

Co Bydgoszcz słyszała w nocy z niedzieli na poniedziałek?

Słyszała „die Glocke am Rhein“ i radość z powodu opróżnienia Kolonji.

Cierpliwi radio-amatorzy, którzy w nocy z niedzieli na poniedziałek potrafili wytrwać przy aparacie, mieli rzadką okazję uczestniczenia słuchem w uroczystości urządzonej w Kolonji z okazji opuszczenią jej przez okupantów, a rozesłanej w świat przez specjalnie na ten cel wybudowaną prowizoryczną stację nadawczą. Kiedy zegar wieżowy przestał wydzwaniać północ, zaczął bić wielki dzwon, znany pod nazwą „die Glocke am Rhein“. Nastąpiło przemówienie burmistrza miasta, w którem nie obeszło się bez ukłonu w stronę Anglji. Z kolei przemówił delegat rządu niemieckiego, pruski minister Braun, ale jego mowa nacechowana typowem pruskiem samochwalstwem, z jakiem podkreślał głównie zasługi rządu dla powodzian, nie musiała znaleźć oddźwięku w sercach słuchaczy, gdyż zaledwie kilka głosów zawołało przy końcu „hurra“. Bicie wszystkich dzwonów, tak katedry jak i innych kościołów, obwieściło światu, że Kolonja powróciła na łono „Vaterlandu!“

Z sali sądowej.

Niewinnie posądzona.

Na porządku dziennym zdarzają się teraz rozmaite defraudacje i sprzeniewierzenia w urzędach państwowych. Wszystkie prawie nadużycia bywają popełniane z chęci zysku i urzędnicy za przestępstwa te bywają zwalniani. Zdarza się jednak, że urzędnika, czy urzędniczkę w drodze dyscyplinarnej wyrzuca się na bruk, nie zbadawszy dokładnie sprawy, kierując doniesienie do prokuratora.

Tak też było i w poniższym wypadku. Asystentka pocztowa. Marja K. z Bydgoszczy, pracując przy okienku P. K. O. z tytułu swego urzędu narażoną była na pewne niedobory, wynikające z wpłat lub wypłat.

Gdy pewnego dnia w styczniu 1925 r. zauważyła manco w kasie około 130 zł., wpłaconą na kilka minut przed godz. 6. sumę 150 zł., nie zaksięgowała, pokrywając nią niedobór w kasie, resztę zaś około 24 zł. i czek P. K. O. zostawiła w szufladzie, by na drugi dzień wziąć z domu pieniądze i manco pokryć.

Dnia tego kierownikowi oddziału Cegielskiemu panna K. oddała kasę która nie zgadzała się o 10 zł.; pan Cegielski poszedł do biurka p. K., i zastawszy tam kwotę 24 zł. i niezaksięgowany czek na kwotę 150 zł. zrobił doniesienie do dyrekcji, która p. K. w drodze dyscyplinarnej zwolniła z zajmowanej posady, uważając, że urzędniczka, która popełnia błędy, nie może być zatrudnioną w takiej instytucji jaką jest poczta i to przy pieniądzach.

Zdawałoby się, że na tem koniec, ale sprawa przybrała później całkiem inny obrót. W czasie, kiedy p. K. pracowała w urzędzie pocztowym, pomagała kasjerom przy liczeniu pieniędzy. Nieszczęście chciało, że raz zginęło 100 miljoów, a drugi raz 500 zł. Panowie kasjerzy po zwolnieniu z urzędu p. K., powzięli podejrzenie, że to ona skradła wymienioną gotówkę, i zwrócili się do dyrekcji z prośbą o przekazanie sprawy prokuraturze, co też i miało miejsce.

Panna K. zasiadła na ławie oskarżonych. Przyznała się jedynie do omyłki, którą podaliśmy wyżej, odpierając natomiast zarzut dokonanej kradzieży 500 zł. i 100 miljonów marek. Na okoliczności te słuchany był w charakterze świadka kasjer Ruśniak znany z procesu Krügera i towarzyszy, gdzie zeznawał wówczas, iż po skradzeniu mu 500 zł. był u Krügera i ten przez medjum powiedział mu, że kradzieży tej dokonał jakiś mężczyzna. Na rozprawie przeciwko pannie K. zeznanie zmienił, twierdząc, że kradzież popełniła kobieta. To samo mówiła mu kabalarka, i jeszcze ktoś jasnowidzący, do których się Ruśniak udawał. Na tych to podstawach pan urzędnik pocztowy zjawił się na rozprawie w charakterze świadka, z sążnistem pismem, które usiłował przeczytać trybunałowi, jako oskarżenie p. K., lecz niestety, zeznanie jego nie zrobiło dodatniego wrażenia na trybunale to też po przemówieniu prokuratora Bieniechkiego i obrońcy dr. Typrowicza, sąd uwolnił oskarżona p. K. od winy i kary.

— **Kino „Corso“** dziś ostatni raz wyświetla sensacyjny obraz w 2 serjach — 12 aktów razem p. t. „Władczyni dzikich skał“. W roli głównej

Wielki złoty medal dla najpoważniejszej przedstawicielki przemysłu bydgoskiego.

Jak nam donoszą, firma **„Unia“, Zjednoczone Fabryki Maszyn, Tow. Akc., dawn. C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy** otrzymała z Rzymu telegraficzne zawiadomienie, że na Wszechświatowej Wystawie w Rzymie, która została zamknięta dnia 30 stycznia b. r., otrzymała za swe konstrukcje traków i maszyn do obróbki drzewa najwyższą nagrodę **„Grand Prix“**.

Z ostatniej chwili.

Wiec katolicki.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) Odbył się tu wiec katolicki. Uchwalono rezolucję przeciw ślubom cywilnym i rozwodom.

Zasądzenie komunistów.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Zamościu zapadł wyrok w sprawie 54 komunistów, przynależnych do partji komunistycznej Zachodniej Ukrainy. Zasądzono 18 oskarżonych na karę więzienia od kilku miesięcy do lat 6, resztę zaś uwolniono.

Łódź poprze strajk warszawski.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) W Łodzi wykupiono o 40 proc. patentów mniej, niż w roku ubiegłym. Donoszą stamtąd, że czynione są przygotowania do strajku powszechnego, aby poprzeć akcję strajkową robotników warszawskich.

Nawet Chińczykom owierają się oczy.

Londyn, 3. 2. (PAT) Z Pekinu donoszą, że powstała tam antybolszewicka federacja, która wydała odezwę wzywającą ludność do obalenia czerwonego imperjalizmu, w którego imieniu popełniono tyle zbrodni.

Ruiny rzymskie pod Londynem.

Londyn, 3. 2. (PAT) „Daily Mail“ donosi, że robotnicy, pracujący pod ziemią natrafili na szczątki budowli rzymskich w Londynie. Odkrycie to pozwoli ustalić plan forum.

Wielki pożar miasteczka pod Chicago.

South Bend (Indiana) 2. 2. (PAT) W handlowej dzielnicy miasta wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył całkowicie 8 wielkich magazynów. Szkody wynoszą zgórą 2 miljony dolarów. W chwili największego srożenia się pożaru w innej dzielnicy miasta zapaliły się magazyny i biura „Standard Oil Company“, które również uległy zupełnemu zniszczeniu, powodując straty w wysokości 300 tys. dolarów.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Filji pracowników komunalnych w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 4 po poł. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Referat wygłosi drh. Kałdowski.

Filji młynarzy w niedzielę, dnia 7 bm. po poł o godz. 2 w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Referent drh. J. Samoliński.

Filji we Fordonie w niedzielę, dnia 7-go bm w południe o godz. 12.30 (po nabożeństwie) w lokalu p. Kriegera (Rynek). Referent drh. Gołąbek.

Zarządu Okręgowego w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sekretarjacie, ul Poznańska 4.

Filji stolarzy we wtorek, dnia 9 bm. wiecz. o godz. 7 w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Referent drh. Gołąbek.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

3019a) **Kat. Tow. Rob. Polskich w Czyżkówku** obchodzi w niedzielę, dnia 7 bm. pierwszą rocznicę swego założenia. Uroczysta msza św. o godzinie 9.30 w kościółku na Czyżkówku. Potem uroczyste zebranie na salce obok kościoła. Uprasza się towarzystwa o wysłanie delegatów ze sztandarem. **Zarząd.**

2986a) **Baczność Sokół IX Czyżkówko.** W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 6.30 odbędzie się zebranie u p. Kozłowskiego, ul. Chełmińska 14 („Złoty Róg“), na które zaprasza członków **Zarząd.**

2979a) **K. S. „Polonja“.** Posiedzenie zarządu odbędzie się dzisiaj wieczorem o godz. 7.30 w lokalu „Harmonja“ przy ul. Marcinkowskiego 1. Komplet zarządu pożądany. Plenarne miesięczne zebranie dzisiaj nie odbędzie się. **Prezes.**

2819a) **Grono Przyjaciół Sceny, Tow. Teatralne „Zgoda“ i inne zespoły teatralno-amatorskie.** Uprasza się o wysłanie swych delegatów, mających brać udział w walnem zgromadzeniu Związku Tow. Teatralno-Amatorskich w dniu 7 bm. w Gnieźnie, celem omówienia ważnych spraw na czwartek dnia 4 bm. wieczorem o godzinie 8-mej do Strzelnicy. Zaświadczenia i legitymacje należy zabrać. Komisja do opracowania statutu związkowego również przybędzie. **Prezes związkowy.**

2962a) **Tow. Pomocników Fryzjerskich.** Dziś w czwartek 4 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim 2. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

2961a) **K. S. „Korona“ przy Zw. Podof. Rez.** Przypomina się wszystkim członkom, iż dziś w czwartek 4 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne klubu w lokalu 3 maja przy placu Piastowskim. Ze względu na przyjęcie regulaminu jak też i inne ważne sprawy będące na porządku obrad, stawienie się wszystkich członków obowiązkowe. Nowi członkowie i goście mile widziani **Zarząd.**

2948a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patrja“ w Bydgoszczy.** Schadzka koleżeńska odbędzie się dnia 5 bm. w piątek na sali p. Mellera. Liczne i punktualne pożądane **Zarząd.**

2801a) **Polski Związek Kolejarzy.** Sekcja starszych nadzorców nadzorców przewodów i robotników telegraficznych. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie dnia 7 bm o godz. 12-tej w poł. w zwykłym lokalu w Laskowicach. Komplet wszystkich członków konieczny z powodu ważnych spraw. W razie niestawienia się 2/3 członków odbędzie się wybór nowego zarządu bez względu na ilość obecnych. Zaproszony jest członek z głównego zarządu z Gdańska.

3003a) **Wydział Tow. Bielawskich** Dziś 4 bm wieczorem o godz. 7.30 w lokalu drh Ferenca ul. Senatorska odbędzie się roczne walne posiedzenie, na które zarządy wzgl. delegacje poszczególnych zrzeszonych Tow. zaprasza **Zarząd Wydziału.**

2322a) **K. S. „Brda“** Zebranie miesieczne odbędzie się dziś w czwartek o godz. 7-mej wiecz. w domu Czeladzi. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny. O godz. 6.30 zebranie zarządu. **Zarząd.**

Tow. Pow. i Woj. Jachcice. Zebranie w czwartek o godz. 6-tej w lokalu p. Waleńciaka. Ważne sprawy. Udział wszystkich pożądany.

Tow. śpiewu „Halka“. W czwartek, dnia 4 bm. o godz. 7-mej wieczorem lekcja śpiewu w Ognisku, a o godz. 8 mej występ w Strzelnicy z powodu obchodu urządzonego staraniem Garnizonu. Drh. uprasza się o liczny udział i poparcie tak zacnego celu. **Zarząd.**

Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz V. Okole-Wilczak urządza dnia 6. lutego w salach p. Kaubego 4. śluza wielką zabawę karnawałową, połączoną z różnemi niespodziankami jak premjowanie masek oraz kolorowe oświetlenie reflektorem i tp. Przygrywać będą dwie orkiestry i jazz-band. Dla kolegów sportowców i druhów bratnich gniazd wstęp zniżony. O liczny udział prosi **Zarząd.**

2887a) **Lekcja śpiewu koła „Szopen“ przy Tow. Ośw. Rel. pod opieką św. Ignacego** odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godzinie 7-mej wieczorem na salce p. Kleinerta 4 śluza. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Tow. Ogrodników Zawod. na m. Bydgoszcz i okolice. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 11-tej przed poł w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. **Zarząd.**

2863a) **Klub Bokserski „Heros“.** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Ziółkiewicza, ul. Śniadeckich 18. Uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Tow. śpiewu Bydgoszcz-Czyżkówko. Nadzwyczajne plenarne zebranie odbędzie się w dn. 5 bm. tj. w piątek o godz. 7.30 wieczorem na salce parafjalnej przy kościółku św. Antoniego. Komplet pożądany o godz. 7. Panowie i Panie, mający zamiłowanie do śpiewu, mogą się zapisać na członków powyższego towarzystwa. **Zarząd.**

Bank Polski płaci w dniu 4 lutego za:

dolary ameryk.	7.25
funty szterlingów	35.40
franki szwajcarskie	140.30
franki francuskie	27.30
franki belgijskie	33.05
guldeny gdańskie	140.40
marki niemieckie	173,25

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen z dnia 3. 2. 1926 r.

Spędzono na targowisko 783 szt. bydła, 1730 świń 535 szt. cieląt 438 owiec, wołów — buhajów — krów — kóz —

Razem 3 86 zwierząt.

Bydło:

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	100
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	92
młode mięsiste nie wytucz. i st. wytucz.	80
miernie odżyw. mł. dobrze odżyw. — st	64
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	90
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	66
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	96
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki	88
miernie odżywione krowy jałówki	78
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	94
średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	86
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	80
liche ssaki	70

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 3. lutego 1926 r.

Loco Poznań za 100 kg. (2 cetnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	19 25—20,25
Jęczmień browarny	21,00—23,00
Jęczmień zwykły	20 0 — 1 00
Mąka żytnia 65 % wł. work	32,75—3,75
Mąka żytnia 70 % z workami	31 25—32 25
Mąka pszenna 65 % wł. worka	53 00—55 00
Otręby żytnie	13 50—14 50
Otręby pszenne	15,00—16,00
Pszenica	32 00—34,00
Owies	19 50—0,50
Ziem. jad.	
Łubin niebieski	13,00—15,00
Groch Victoria	35,00—39 00
Ziemniaki fabryczne	

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

Krawcowa
szyje elegancko i tanio, poleca się w dom i poza domem. Muzalewska. Kordeckiego 32. (2908

Obrońca wojskowy
załatwia wszelkie sprawy wojskowe, karne, porady, emeryturę, wnioski o odroczenie służby wojskowej zawarcia związku małżeńskiego. Biuro Franciszka Redmanna, Pomorska 67. (2935

Elegancki
kostjum maskowy damski wypożyczy Lewandowski, Zbożowy Rynek nr. 5 (2909

„Progress"
ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach. Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłómaczenia z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (32913

Miód
prawdziwy pszczelny pod gwarancją, w blaszankach po 5 kg. razem z opakowaniem i opłatą pocztową 14 zł 25 gr. Za poprzednią gotówką o 50 gr. taniej Wysyła za zaliczką Jan Janczyński i Ska, Horodyszcze, p. Kozłów, wojew. Tarnopolskie. (2431

Biuro obrońcy
Fr. Redmanna, Pomorska nr. 67, załatwia wszelkie sprawy procesowe, cywilne, karne, hipoteczne, handlowe, podatkowe, wnioski i reklamacje wszelkiego rodzaju. Porad ubogim bezpłatnie. (2934

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30441

Wykonuję
elegancko i gustownie garderobę męską i damską ubrania 25 zł, płaszcze 18 zł, kostjumy 20 zł. Kapturski, Długa 63. (2919

„Argus"
biuro obrony prywatnej, Dworcowa 13, załatwia sprawy sądowe, pisze prośby etc. (2952

Licencjonowany
ogier kasztan „Doller". Stacjonowany w Wałownicy, poczta Brzoza W. Dickmann (2947

Jeszcze
mam kilka maskaradowych kostjum. do wypożyczenia damskie i męskie. Pracownia sukien damskich „Szyk warszawski", Bydgoszcz, Gdańska 164. II piętro. (2914

Prasowalnia
przyjmuje wszelką bieliznę do prasowania. Wyuczam w krótkim czasie prasowania sztywnej bielizny. ul. Kwiatowa 4. (2932

Krawcowa
dzielna poleca się natychmiast w dom, także na wieś. Wiad. Dworcowa 68, I p. pr. (3019

Śrutownik
walcowy Nowy Rynek 3 śrutuje każdą ilość zboża na poczekaniu po 80 gr. od ctr. (3013

Krawcowa
pierwszorzędna poleca się do lepszych domów. Sienkiewicza 1a, II p. l. (2020

Brony
pługi po cenach fabrycznych, własny wyrób poleca Wł. Myk, Bydgoszcz Grunwaldzka 102 Telef. 247. (2261

SPRZEDAŻE

Wielki wybór
majątków, gospodarstw, młynów, fabryk, hoteli, restauracji, domów, willi oraz wszelkich interesów na najdogodniejszych warunkach; lokata kapitałów z gwarancją, wielki wybór mieszkań poleca stale „POLONJA" Bydgoszcz, Parkowa nr. 3, Hotel pod Orłem, tel. 698. 2827

Majątki
domy, interesy handlowe poleca na sprzedaż Taszycki, Dworcowa 13, tel. 780 (2951

Wielki wybór
majątków ziemskich od 10 do 2000 mórg, młynów, tartaków, gościńców, mleczarni, kamienic, wil, jak również interesów handlowych i przemysłowych posiada Biuro Pogoń jak również przyjmuje zlecenia Zgłoszenia Biuro Pogoń Bydgoszcz, Dworcowa 80, I. ptr. lewo.

Posiadłość
z piekarnią, zaraz wolna, w dobrem położeniu, tanio na sprzedaż. Sokołowski, Bydgoszcz, Pl. Wolności 2. (2948

Dom
5 mieszkan., 9 pokoi z kuchniami się opróżni dla kupującego. Wpłaty 10.000 zł. Właściciel: Rupienica 12. (2364

300 mórg
dom, 11 pokoi, 7 mórg parku 26.000 zł. Dzierżawy 360 i 600 mórg. Szarek, Dworcowa 90. (1333

Dom
dwupiętrowy z restauracją centrum, 35.000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (2912

50 mórg
pszennej ziemi, w tem 10 mórg łąki, budynki masywne, na sprzedaż Nakło, Dyło. (2904

Dom
z ogrodem owocowym w Bydgoszczy, bezdługu, za cenę 7000 zł. na sprzedaż Zgł. ul. Krakowska nr. 18, u właściciela domu Br. P., I l. (2946

Baczność!
Dom parterowy w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 3, nadający się na warsztat lub skład, jest na 10 lat do wydzierżawienia. (2883

Oberża
restauracja, zajazd, piekarnia, ogród owocowy, przy tem 80 mórg ziemi, wtem 18 łąki z komplet. inwentarzem żywym i martwym, bardzo ładne położenie, miejscowość fabryczna, kościół, szkoła, poczta, stacja w miejscu. Dochód miesięczny 1700 zł pod gwarancją, z powodu wyjazdu sprzedaję za 20.000 zł przy wpłacie od 12—15.000 zł. Spieszne zgłoszenia Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80 I.

Piekarnia
w pełnym biegu, z ziemią, żywym i martwym inwentarzem jest zaraz na sprzedaż. Paweł Matena, Grębocin, pow. Toruń. (2873

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty, jadalki, sypialki, pokoje męskie, salony, kuchnie, również pojedyncze szafy, łóżka, materace, stoły, krzesła, lustra, biurka i inne. Korzystny zakup, dogodne warunki. Dobrzyński, Długa 4. (2399

Korzystna
sprzedaż. Z powodu familijnych stosunków mam jadalkę 400 zł, sypialkę 600 zł fornier. dąb, wózik sportówkę prawie nowy tanio na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. (2978

Na sprzedaż
2 półszorki robocze prawie nowe i koń tanio na sprzedaż. Brzozowa nr. 33, Raczyński. (2949

Kanapa
pluszowa, czerwona za 30 zł na sprzedaż. Bocianowo 22, II piętro prawo. (2955

Tanio
do nabycia materace spiralowe, wkładki, kanapy, leżanki. Sajkowski, Nakielska 1. (2746

Szory
wyjazdowe, półszorki robocze, mocne, tanio na sprzedaż. Zywert. Jagiellońska 4. (2882

Wózek
dziecięcy (promenadowy) prawie nowy, na sprzedaż. Jackowskiego 17, II p. prawo. (2907

Na raty
kanapy, leżanki, otomany, materace, garnitury klubowe poleca w wielkim wyborze Tapicernia, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (2985

Sypialka
dębowa, jasna, z lustrem kryształowem, prawie nowa, bufet czarny i łóżeczka na sprężynach na sprzedaż. Dworcowa 31 I. ptr. (2899

Z powodu
nagłego wyjazdu sprzedaję bardzo tanio kompletne urządzenie z meblami do trzech pokoi i kuchni. ul. Fordońska 52. 29 2

Kuchnie
wszelkiego rodzaju tanio na korzystnych warunkach na sprzedaż. Stolarnia Szpitalna 7. (2931

Smyrneńskie
dywany, (ręcznej roboty (bez warsztatu) dwutygodniowa nauka. Wpisy codziennie od godz. 4—6. Gamma nr. 7, II lewo. (2856

Tanio
na sprzedaż 2 duże obrazy, 1 leżanka, stół, 3 lampy gaz., 1 palma. Św. Trójcy 14a III ptr. lewo. (2359

Frak
bez spodni i raglan na szczupłą figurę tanio na sprzedaż. Sienkiewicza, nr. 7 I ptr. lewo. (2893

Wózek
dziecięcy, bardzo mało używany jest na sprzedaż. Kosińska, ul. Unja Lubelska 1a, II piętro. (3018

Pianino
sprzedam tanio. Borowicz, Plac Piastowski nr. 7, III ptr. w podw. lewo. (3016

Westfalska
kuchnia, prawie nowa na sprzedaż Pod Blankami 18, Józef Arndt. (2799

Okazyjnie
na sprzedaż futro karakułowe nie używane. Cieszkowskiego 16 III r. prawo. (2766

Kanarki
na sprzedaż. Śniadeckich 27. Nowaczkiewicz. (2801

Pies
wilk 5 miesięczny tanio na sprzedaż Podwale 19 II ptr. (2743

Koń
i wóz na sprzedaż. Ul. Ujejskiego 4 (2903

Kanarki
śpiewające od 15—20 zł na sprzedaż. A. Biernüt, ul. Jasna 20 (2881

Dobra koza
na sprzedaż. Kosińska, ul. Unji Lubelskiej 1a. (3017

Swinie
średnie (laufry) na sprzedaż. Nakielska 37. (3007

KUPNA

Kupię
maszynę do szycia. Of. do Dz. Bydg. pod „M. A." (2870

Kupię
wóz dobry ze skrzynią, uprząż, chomonta na parę koni, wózek ręczny, drapak kultywator, kilka centnarów drutu kolczastego, szkło na cieplarnię, lub gotowy dach, kilka silnych uli pszczół i słupy do płotu z drutu. Wiadomość Długa nr. 58, Hellwig. (2857

Poszukuję
składu cukierków w Bydgoszczy przy ulicy pryncypalnej lub lokal nadający się na takowy. Łask. zgłoszenia pod „Cukierki" do Dz. Bydg. (2747

Kupuję
akcje Drukarni Bydgoskiej T. A. Oferty przesyłać pod „Albertinus 30" do Dz. Bydg. (1189

Kuchnię
westfalską, dobrze utrzymaną kupię zaraz. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „K. W." (2893

Poszukuję
ostrego wilka. Jagiellońska 35b. (2965

Dom
z podwórzem kupię za gotówkę. Oferty tylko od właścicieli do Dziennika Bydgoskiego pod G. G. 900 (3001

LEKCJE

Profesor
udziela lekcyj. Of. pod „Postęp" do Dzien. Bydg. (2790

Kursa
modniarskie, wpisy przyjmuje się codziennie. Śniadeckich nr. 2. (2504

Buchalterji
(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (2187

Rodzice
Czas najwyższy, pomyśleć o dobrem przygotowaniu dzieci do wstępnych egzaminów gimnazjalnych. Zgł pod „Egzamin" do Dzien. Bydg. (2956

Fortepian
do ćwiczeń, tamże pokój do wynajęcia. Kordeckiego 16, II p. l. (2944

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (1995

Samodzielny
mistrz rzeźnicki poszukuje znajomości pań w celu matrymonjalnym. Majątek od 500—2000 zł pożądany. Dyskrecja zapewniona. Of. do Dz. Bydg. pod „Rzeźnik". (2250

2 pilarzy
dzielnych, samotnych poszukuje zaraz tartak parowy w Maksymiljanowie. Zgł. J. Ziemski i B. Zühlke, Bydgoszcz, Piotra Skargi 10. (2941

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. M. Żewicki, ul. Dr. Emila Warmińskiego 1. (3006

Do mego
wyszynku poszukuję zaraz lub od 15. II. dzielnego ekspedjenta. Zgł. pisemnie z podaniem pensji do Rost. Hermana Frankiego 2. (2967

Uczennica
potrzebna do składu obuwia. Stary Rynek 20. (2916

Uczennica
z lepszej rodziny może się zgłosić. Wieczorek, Gdańska 139, skład cukierków. (2872

Panienka
inteligentna, która by się zajęła dzieckiem 2-letnim oraz drobnemi pracami biurowemi, może się zaraz zgłosić pod adres: Majątek Lisewo, poczta Golub (Pomorze). (2760

Chłopiec
potrzebny. Jagiellońska nr. 4, Tapicernia. (2984

Służąca
do wszelkiej pracy z samodzielnem gotowaniem i dobremi świadectwami może się zgłosić w składzie papierosów, Dworcowa 17. (2983

Biuralistka
z praktyką sądową lub adwokacką z kaucją 300 do 400 zł do Nakła potrzebna. Oferty z fotografją do Dzien. Bydg. pod „Biuralistka". (2936

Kasyno
ofic. 61 p. p. poszukuje zaraz kucharkę. Zgł. w kas. ofic. 61 p. p., ul. Gdańska 89. (2869

Uczennice
do szycia mogą się zgłosić. Michalska, Jackowskiego 13. (2937

Dziewczynka
12—14 letnia, uczciwych rodziców, potrzebna do dzieci za małem wynagrodzeniem. Ul. Wiatrakowa 9, skład (2885

Służąca
do wszystkiego, z dobremi świadectwami, może się zgłosić. Chopina 3, II p. (2940

Prasowaczka
wykwalifikowana w prasowaniu sztywnej bielizny potrzebna. Gdańska 134 skład. (2871

Do 2000 zł
otrzyma ten, kto da stałą posadę w solidnym handlowym, przemysłowym lub innym biurze czy fabryce, w Bydgoszczy lub na prowincji, inteligentnemu pracownikowi z dwudziestoletnią praktyką techniczno-handlową, znajomością biurowości i dobremi referencjami. Dyskrecja zapewniona. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Solidny". (2896

Osoba
lat srednich, zdrowa, energiczna, wykształcona — język francuski — doskonałe gospodarstwo wiejskie — poszukuje posady do zarządu domem. Wiadomość Dworcowa nr. 66, Bydgoszcz, J. Wiśniewska. (2878

Pomocnik
handlowy z branży drzewnej, dobrze obeznany z wszystkiemi pracami w zakres tartacznictwa wchodzącemi, władający polskim i niemieckim językiem, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „K. L. nr. 170". (2889

Szofer
młody, poszukuje posady. Najchętniej na wozy Fordowskie. Marcinkowski, Wągrówiec, Gnieźnieńska nr. 22. 2898

Panna
z dobrem świadectwem poszukuje posady zaraz lub od 15. II. jako bufetowa. Of. do Dzien Bydg. pod „Ela". (2794

Strojurka
z roczną praktyką poszukuje posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Marszantka". (2942

Stolarz
z własnemi narzędziami i ławką poszukuje pracy. Of. pod „Stolarz" do Dzien. Bydg. (2793

Inteligentna
panna, znająca krawiectwo, przyjmie zajęcie w jakimkolwiek interesie od 1. III. Łaskawe oferty z podaniem warunków uprasza się do Dz. Bydg. pod „Solidna 225". (2858

Książkowy-
bilansista zaprowadza książki, reguluje zaległosci, sporządza bilanse Wyjazd poza Bydgoszcz możliwy. Ul. Jasna 29a m. 6, II p. lewo. (2846

Pielęgniarka
poszukuje posady, najchętniej do niemowlęcia. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „Pielęgniarka". (2744

Panna
umiejąca gotować, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady. Of. pod „M. 200" do Dz. Bydg. (2742

Poszukuję
pracy do wszystkiego znam warszawską kuchnię. Wiadomość u Weiser, Wodna 4. (2917

Dziewczyna
wiejska ze skromnem gotowaniem poszukuje zaraz najpóźniej od 15. II. zajęcia do wszystkiego. Zgłosz. przyjmuje Łobodzińska, Łakomowo, poczta Mąkowarsk, powiat Bydgoszcz. (2887

Cukiernik
dzielny w swym zawodzie, obeznany z wyrobem czekol. poszukuje zaraz lub później posady. Łask. zgłoszenia pod „Dzielny II" do Dzien. Bydg. (2961

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
dom, 2 morgi roli. Wiadomość Plac Poznański 12, skład obuwia. (2863

Poszukuję
dzierżawy ubikacji fabrycznej wraz z mieszkaniem. Spieszne oferty upr. do Dzien. Byd. pod „2897". (2897

Skład
kolonj., nasion, żelaza i delikat., 7 pokoi mieszk., przy rynku, wprost od gospodarza na dogodnych warunkach zaraz do wydzierżawienia. Największy w miejscu. Oddam tylko w ręce fachowców. Potrzeba 5—8000 zł. Oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „Fachowcy". (2773

Kuźnia
do wydzierżawienia z mieszkaniem 2-pokojowem, zaraz wolnem. Jezierski, Bydgoszcz-Czyżkówko, Grunwaldzka 8b. (2974

Wydzierżawię
2 pokoje, ogród owocowy 72 drzew w Solcu Kujawskim. Zgłoszenia Wilczak-Bydgoszcz, ul. Wincentego Pola 12, Machtel. (2938

Ogód
owocowo-warzywny do wydzierżawienia Wilczak, Nakielska 110, parter lewo. (2939

MIESZKANIA

Mieszkanie
1-pokojowe z kuchnią, umeblowane zaraz do oddania. Adres wskaże Dz. Bydgoski. (2910

Poszukuję
2 pokoje z kuchnią w centrum. Pożyczę 500 zł. Dzierżawa przedwojenna. Zgłoszenia do ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego" pod „500". 2901

Poszukuję
mieszkania 3-pokojowego w śródmieściu wprost od gospodarza. Płacę czynsz na cały rok z góry lub przeprowadzę remont, Of. pod „P. M. 7." do Dzien. Bydgoskiego. (2771

Mieszkanie
6-pokojowe z balkonem do wynajęcia. Affelska, Gdańska 38. (2954

Mieszkanie
6-pokojowe z wygodami zamienię na 3-4 pokoj. Zgł. Zacisze 4 parter lewo. (2866

POKOJE

3 pokoje
umebl. do wynajęcia. Gdańska 47 I (2830

Pokój
dobrze umeblowany z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Maiwald, Gdańska nr. 137. (2884

Pokoik
do wynajęcia. Król. Jadwigi 13 I ptr. lewo. (2862

Pokój
dobrze umebl., z oddzielnem wejściem, od 15. 2. do wynajęcia. Gdańska 45, II. (2802

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pocztowa nr. 3 II ptr. (2888

Pokój
umebl., gaz, elektr. i łazienka, może być pianino. Libelta 10 III ptr. (2880

Pokój
umebl. do wynajęcia. Lewandowski, Chocimska 10. (2812

Próżny
duży pokój z osobnem wejściem, ewentualnie z używaniem kuchni dla bezdzietnego małżeństwa zaraz lub od 15. II. 1926 do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (2886

Pokój
słoneczny, ładnie umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska nr. 40 II ptr. prawo. (2892

1—2 pokoje
umeblowane z pianinem dla dwóch osób, z całodziennem utrzymaniem, wynajmę. 100 zł od osoby. Błonia 2, II lewo. (2868

Pokój
umeblowany dla jednego lub dwuch panów do wynajęcia. Urocza 2, I. ptr. 2278

Pokój
z obiadami lub bez dla 2 osób zaraz do wynajęcia. Weilbach Poznańska 29 II ptr. (2976

Pokój
umebl. do wynajęcia. Błonia 23 ptr. prawo. (2972

Pokój
dobrze umebl. jest od 15 lutego do wynajęcia ul. Kołłątaja 10, I p. l. (2993

Pokój
z kuchnią i meblami na sprzedaż. Nakielska 30 u Patyni. (3015

Pokój
do wynajęcia. Pomorska 49-50 III l. (3020

Pokój
umebl. tanio do wynajęcia. Sniadeckich nr. 9 I ptr. (2962

Pokój
dobrze umebl. frontowy do wynajęcia. Dworcowa 51 II ptr. prawo. (2953

Pokój
umebl. dla 1—2 osób od 15. 2. do wynajęcia. Sniadeckich 31 II lewo Centowska. (2975

Pokój
wygodnie umebl. z używaniem fortepjanu ewtl. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Paderewskiego 7 I ptr. prawo. (2971

Pokój
duży do wynajęcia z utrzymaniem lub bez z wejściem osobnem. Krasińskiego nr. 14 ptr. (2969

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Kawiarnia
i restauracja Louvre wydaje obiady po 1,00 zł. Podczas obiadu koncert. (3008

Fryzjer
szatyn, lat 37, pragnie zapoznać pannę, wdówkę lub rozwódkę w celu matrymonjalnym. Panie, posiadające cokolwiek gotówki lub jaki interes, raczą swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do Dzien. Bydg. pod „L. G." (2781

Kto
pożyczy 1000 zł, oddam duży pokój ze wspólnem używaniem kuchni. Oferty upraszam do Dz. Bydg. pod „Tysiąc". (2865

Poszukuję
rzetelnego spólnika z kap 4—6 tys. zł do branży elektro-tech. składu rowerów i blachnierstwa. Byt zapewniony. Fachowość nie konieczna, później kierownictwo jednak objąć musi. Dalsze przy umowie. Zgł. spieszne pod „St. P. C." do Dz. Byd. (2879

Poszukuję
wspólników do interesu rolnego. Oferty poczta Bydgoszcz I, skrzynka poczt. nr 1. (2789

Oddam
na własny rachunek restaurację i skład kolonjalny młodemu kupcowi samotnemu. Reflektanci z kaucją zechcą składać oferty do Dzien. Bydgosk. pod „Nr. 8772". (2906

1000 złotych
na rolę do wypożyczenia. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. (2860

1000 złotych
poszukuję na krótki czas pod zastaw. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „G 500". (2979

Przybłąkał
się pies rasy mieszanej (wilk-bernardyn). Do odebrania za zwrotem kosztów w przeciągu 3 dni. Sniadeckich 21, wysoki parter pr. (2876

Przybłąkała
się mała suczka, jamnik, brązowa. Za zwrotem kosztów można odebrać w 3 dniach ul. Ignacego Paderewskiego 21. (2864

Zagubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Kołodziejski Feliks unieważniam. (2749

Zaginęły
papiery oraz dokumenty na nazwisko Pawła Zołotowa. Proszę odesłać takowe pod „Z. P." do Dzien. Bydg. (2867

Dobermann
przybłąkał się, do odebrania Kościuszki 2 parter lewo, od $1/2$11 do 12 i 4—5 (2874

Ostrzegam
przed kupnem od Ad. Leona Mücka, zamieszk. przy ul. Pułłaskiego 5, weksli (a 150 zł) z datą płatności 5/III, 5/IV i 5/V 1926 r. Za takowe nie odpowiadam i unieważniam. Witkowski Wojciech, Kołłątaja 11. (2968

Ostrzeżenie.
Zawiadamiam, że z żoną mą Franciszką rozstałem się i nie mamy ze sobą nic wspólnego, za żadne długi przez nią osobiście zrobione nie odpowiadam. (2995
L. Glazenapp, Bydgoszcz Długa 54.

Dziecko
(2-letnia dziewczynka) za własne do oddania. Wiadomość u opiekuna. Idzikowski, Gdańska 130 (2890

Dnia 3 lutego b. r. o godz. 9.30 rano zasnęła w Bogu moja droga żona, nasza kochana matka ś. p.

z Grudowskich

Zuzanna Czaplewska

w 54 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

Jan Czaplewski
oraz dzieci, Alfons i Irena.

2988

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7. b. m. o godzinie 4 pop. z domu żałoby ul. Wileńska 4 na nowy cmentarz.

Licytacja.

W sobotę, dnia 6. 2. 26. o godz. 11 przed poł. sprzed. będę dobrowolnie najwięcej dającemu przy ulicy Chwytowo 3 kanapa, szafa do rzeczy, łóżko, stoły, krzesła, szafa etka, lustro z szafecz.ą, regulator, ubrania, sprzęty domowe i kuchenne. (3003

Kto wyrożuczy 200 złotych na 3 miesiące oddaję pokój za małą cenę. Adres wskaże Dz. Bydg. (2977

Dnia 1-go lutego 1926 podobało się Bogu zabrać do grona swych aniołów naszego najukochańszego synka i braciszka



Henia

w 10 miesiącu życia, o czem donoszą w smutku pogrążeni

Jan Sampławski
wraz z żoną i dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5-go lutego o godz. 2½ popoł. z domu żałoby ulica Krótka 3 (Poznańska 5-6) na stary cmentarz. 2965

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 6. bm. o godz. 10-tej przed południem będę sprzedawał w drodze licytacji przy **ul. Sienkiewicza 22/23** za gotówkę najwięcej dającemu (2937

2 wozy (platformy).

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja

konfekcji męskiej damskiej i dziecięcej.

W sobotę, dnia 6 lutego o godzinie 11 przed południem sprzedawać będę przy **ul. Dworcowej nr. 71** u spedytora **Hartwiga:**

Płaszcze damskie, męskie, i dziecięce, ubrania damskie, męskie i dziecięce, kostjumy i wiele innych trykotaży jakoteż wiele innych przedmiotów, kąpielowa wanna emaljowa, maszyna do prania, waga stołowa, stoły, krzesła i wiele innych rzeczy.

Michał Piechowiak

publ. ustanowiony i zaprzysiężony licytator i taksator 2991) **Bydgoszcz, ul. Długa nr. 8.**

Szanownej Publiczności miasta Bydgoszczy i okolicy podaję do łaskawej wiadomości **o otwarciu**

interesu rzeźnickiego

w sobotę, dnia 6. lutego 1926 przy ulicy Sienkiewicza nr. 57.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

z szacunkiem

CZESŁAW LEWICKI
mistrz rzeźnicki.

(2953)

Z okazji **50-letniego jubileuszu** zawodowego składam Izbie Rzemieślniczej, Woln. Cech. Solec Kuj., Szanown. kolejnictwu, p. pastorowi Greulichowi oraz wszystkim życzliwym moje serdeczne **podziękowanie.** 2875

A. Theuerkauf,
obw. mistrz kominiarski, Solec Kujawski.

Ministerstwo Kolei sprzeda

około 600 ton starych osi wagonowych ze stali zlewnej

Szczegółowe ogłoszenie w Monitorze z dnia 29. I. br. Nr. 23. (2.86

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy **Bydgoska Fabryka Ubrań, dawniej Bydgoska Fabryka Cygar, Tow. Akc. w Bydgoszczy,** wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem **29. stycznia 1926 r. o godz. 10 przed poł.** postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. kupca **Kazimierza Kaczmarka** w Bydgoszczy, ulica Św. Trójcy 10.

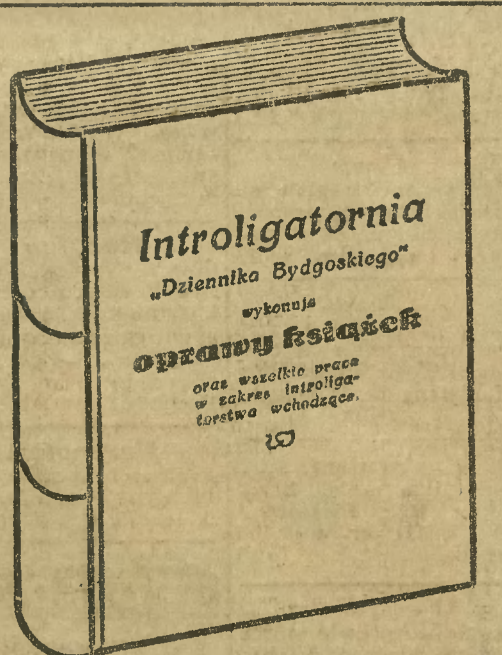
Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **25. 2. 1926 r.**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na **dzień 15 lutego 1926 r. o godz. 10 przed poł.,** zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności, termin na **dzień 3 marca 1926 r. o godz. 10 przed poł.**

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia **15 lutego 1926 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 29 stycznia 1926.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (2987



Św. Trójcy 12. „Tivoli" Św. Trójcy 12.

Dziś w czwartek, uprzejmie zaprasza na

świeże kiszki, nogi i flaki.

(2996 **Gospodarz.**

10% od zbioru przeznacza się na bezrobotnych

Poszukuję kupna

300-400 mórg

lub dzierżawy do 1000 mórg, warunek: pszenno-buraczana ziemia i dobra komunikacja. Zgłoszenia pod „ROLNIK" do adm „Dziennika Bydgoskiego". 2800

Przetarg przymusowy.

W piątek, dn. 5 bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu w **Kcyni** na moim podwórzu:

68 skrzyń proszku mydlanego „1900", 3 beczki oliwy i rozmaitości. (2958

Güntrel, komornik sądowy w **Kcyni.**

Drzewo opałowe i użytkowe

z lasu byszewskiego, sprzedawać się będzie w sali p. Chrapkowskiego **w Salnie** w poniedziałek, dnia 8 lutego o godzinie 2 po południu za opłatą w 10 dniach w Banku Ludowym w Koronowie. (2800

Przewodniczący Dozoru Kościelnego.

Licytacja dobrowolna.

W sobotę, dnia 6 lutego br. o godzinie 3 po poł. sprzedawać będę przy **ulicy Grunwaldzkiej nr. 20,** w podwórzu w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dającemu i za gotówkę: 3014

szafę do rzeczy, szafę kuchenną, łóżka, różne meble, ubiory, i wiele innych przedmiotów.

Ślusarek, pom. kom. sąd. w Bydgoszczy.

Poszukuję maiejszego **spichlerza wzgl. składnicy**

z dobrą szczelną podłogą przy ul. Dworcowej w centrum lub w pobliskości. Of pod „Spichlerz" do „PAR", Dworcowa 72. (2980

Stenotypistka

biegła z dłuższą praktyką **potrzebna zaraz.** Zgłoszenia z podaniem referencji oraz wymaganego wynagrodzenia pod „Stenotypistka" do Dzien. Bydg. (2933

Dzielna rutynowana

GOSPODYNI

potrzebna do Miejskiej Kliniki dla położnic. Zgłoszenia przyjmuje się w **Urzędzie Opieki Społecznej** ulica Bernardyńska nr. 1. 2861

Pomocnik fryzjerski

poszukuje zaraz posady **B. Piórek, Kościerzyna ul. Gdańska 16.** (2877

Zdolną książkową

poszukuję zaraz. Piśmienne oferty do „Par" Dworcowa 72 pod nr. „1667". (2990